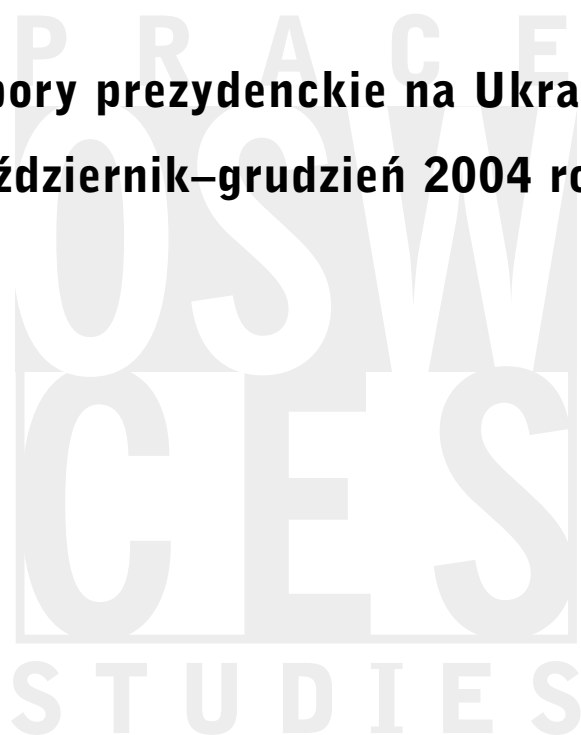


OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH

Centre for Eastern Studies

Prace OSW / CES Studies

**Wybory prezydenckie na Ukrainie,
październik–grudzień 2004 roku**



© Copyright by Ośrodek Studiów Wschodnich

© Copyright by Centre for Eastern Studies

Redaktor serii

Anna Łabuszewska

Opracowanie graficzne

Dorota Nowacka

Tłumaczenie

Ilona Duchnowicz

Współpraca

Jim Todd

Wydawca

Ośrodek Studiów Wschodnich

ul. Koszykowa 6 a, Warszawa

tel. + 48 /22/ 525 80 00

fax: +48 /22/ 525 80 40

Seria „Prace OSW” zawiera materiały analityczne
przygotowane w Ośrodku Studiów Wschodnich

Materiały analityczne OSW można przeczytać
na stronie www.osw.waw.pl

Tam również znaleźć można więcej informacji
o Ośrodku Studiów Wschodnich

ISSN 1642-4484

Spis treści

Wybory prezydenckie na Ukrainie, październik–grudzień 2004 roku / 5

Tadeusz A. Olszański

Wstęp / 5

Tezy / 6

Preludium / 7

Kampania wyborcza / 9

Kryzys / 13

Wybory / 15

Rewolucja / 18

Dodatki / 26

A. Sylwetki kandydatów / 26

B. Program „Dziesięć kroków w stronę ludzi” / 34

C. Ulotka programowa “Przeciw – za” / 34

D. Dynamika sondaży przedwyborczych / 35

E. Wyniki wyborów (I, II i III tura) / 39

F. Wyniki wyborów a badania *exit-poll* / 49

**G. Kalendarium najważniejszych wydarzeń
pomarańczowej rewolucji / 51**

**The presidential election in Ukraine,
October – December 2004 (summary) / 56**

Wybory prezydenckie na Ukrainie, październik–grudzień 2004 roku

Tadeusz A. Olszański

Wstęp

Wybory prezydenckie 2004 roku były jednym z najważniejszych wydarzeń w politycznej historii niepodległej Ukrainy. Byłyby takimi nawet, gdyby nie uwieńczyła ich pomarańczowa rewolucja. Stawką w nich było bowiem to, czy po zakończeniu rządów Leonida Kuczmy ukształtowany pod jego patronatem system oligarchiczno-biurokratyczny będzie dostosowywał się do nowych wyzwań, tak wewnętrznych, jak i międzynarodowych, zgodnie z własną, swoistą dynamiką i stabilnymi regułami gry, czy też pojawi się możliwość istotnej zmiany tej dynamiki i zbliżenia Ukrainy do rozwiniętych demokracji europejskich z jej rozwiązaniami ustrojowymi. Wiadomo też było, że wraz z Kuczmą odejdzie dotychczasowy układ, w którym prezydent stał ponad i poza systemem klanów, mógł więc być arbitrem, kształtującym równowagę między nimi. Jego następca nie mógł mieć takiej pozycji, przynajmniej nie od razu. Natomiast – wbrew powszechnemu poza Ukrainą pogładowi – wybór „opcji integracyjnej” (Zachód lub Rosja) miał znaczenie drugorzędne tak dla głównych aktorów ukraińskiej sceny politycznej, jak i dla większości wyborców.

Celem tego opracowania jest spojrzenie na kampanię wyborczą i same wybory z 2004 roku z pewnego dystansu, jako na proces już dokonany, zamknięty. Choć bowiem wiedza o kulisach poszczególnych wydarzeń jest wciąż niepełna, możliwe jest już spojrzenie na proces w jego ciągłości. Dopóki trwał, wszelkie oceny i analizy były z konieczności niepełne, często też bywały one zniekształcone przez tzw. szum medialny i podporządkowanie wypowiedzi publicznych (także przedstawicieli ośrodków analitycznych i mediów) politycznym celom, związanym z toczącą się kampanią wyborczą.

Przedmiotem analizy jest walka wyborcza jako proces polityczny. Pomarańczowa rewolucja jako proces społeczny została tu potraktowana marginesowo. Poważna analiza tego wydarzenia, w długookresowej perspektywie być może istotniejszego niż wybory, które do niej doprowadziły, wymaga innego podejścia, nie dałoby się też zawrzeć takiej analizy w ramach tego tekstu. Pomarańczowa rewolucja została tu więc świadomie zredukowana do narzędzia walki o unie-

ważnienie sfalszowanych wyborów i elekcję Wiktora Juszczenki. Głównie ze względu na objętość tego opracowania pominięty też został międzynarodowy kontekst kampanii wyborczej i samych wyborów.

Dla większej klarowności wyводу nie tylko sylwetki kandydatów, ale też omówienie dynamiki sondaży przedwyborczych oraz szczegółowych wyników samych wyborów, zostały wyłączone do *Dodatków*. Ostatni z *Dodatków* zawiera kalendarium pomarańczowej rewolucji.

Tezy

Wybory prezydenckie 2004 roku zamykały dziesięcioletni okres rządów Leonida Kuczmy. Stawką w nich było zachowanie dotychczasowych reguł gry politycznej lub otwarcie drogi do istotnej ich zmiany. Nie był nią natomiast, także w oczach wyborców, wybór między „zachodnią” a „wschodnią” opcją w polityce zagranicznej.

W kampanii wyborczej liczyło się tylko dwóch kandydatów: przywódca opozycji Wiktor Juszczenko i premier Wiktor Janukowycz. Ten drugi był traktowany przez ustępującego prezydenta i jego obóz jako „mniejsze zło”; postawili na niego, gdyż nie byli w stanie znaleźć innego kandydata, zdolnego nawiązać walkę z Juszczenką.

W kampanii brały udział nie dwa, lecz trzy centra polityczne. Obok sztabów obu faworytów, prowadzących kampanię wyborczą, adresowaną przede wszystkim do zwolenników, a nie do niezdecydowanych, działał też ośrodek kierowany przez Wiktora Medwedczuka, który koncentrował się nie na promocji Janukowycza, lecz na dyskredytacji Juszczenki oraz przygotowywał się do sfalszowania wyborów. Celem tego ośrodka było nieprzekonujące zwycięstwo Janukowycza i w konsekwencji jego słaba pozycja jako prezydenta, zwłaszcza na arenie międzynarodowej.

Mimo nierównych szans w kampanii wyborczej, w przededniu głosowania poparcie dla obu kandydatów było prawie równe, a zwycięstwo Janukowycza niewykluczone. Jednak ośrodek Medwedczuka nie chciał dopuścić do takiego zwycięstwa Janukowycza; dla osiągnięcia jego celu masowe fałszerstwa były niezbędne.

Pierwsza tura wyborów przebiegła z niewielkimi nieprawidłowościami. Juszczenko zyskał minimalną przewagę nad Janukowyczem i miał szanse na wyraźne zwycięstwo w drugiej turze. Ta jednak została drastycznie sfalszowana (zarówno przez sztab Medwedczuka, jak i Janukowycza), przede wszystkim przez manipulowanie frekwencją wyborczą. Skala i ostentacja, z jaką dokonywano tych fałszerstw, wywołały bunt społeczny, określony mianem pomarańczowej rewolucji. Doprowadził on do powtórzenia drugiej tury wyborów, wygranej przez Juszczenkę.

Wybory wykazały, że poparcie dla Janukowycza jest znaczne (także w „trzeciej” turze głosowało nań prawie 13 mln obywateli, podczas gdy na Juszczenkę 15 mln), a Ukraina – głęboko podzielona, przy czym podział polityczny nakłada się na historyczną regionalizację kraju (w obwodach zachodnich przewaga Juszczunki, a we wschodnich – Janukowycza była miażdżąca). Stanowi to poważne wyzwanie dla nowego prezydenta.

Preludium

Przygotowania do wyborów prezydenckich 2004 roku rozpoczęły się niemal nazajutrz po wyborach parlamentarnych w roku 2002¹. Ich wynik upewnił otoczenie Wiktora Juszczuki, że ma on poważne szanse na prezydenturę, a otoczeniu Leonida Kuczmy uświadomił realność takiego zagrożenia. Tym większą, że trzecia kadencja Kuczmy była uważana przez większość polityków i prawników za konstytucyjnie niedopuszczalną, a jego obóz polityczny nie miał kandydata, który mógłby być następcą, gwarantującym trwanie dotychczasowej równowagi interesów klanowych. W Administracji Prezydenta powstała więc koncepcja przebudowy ustroju kraju. Miała ona doprowadzić do znacznego ograniczenia władzy prezydenta, przede wszystkim przez uzależnienie rządu od większości parlamentarnej. Oznaczało to rezygnację z wcześniejszej koncepcji wzmocnienia prezydentury, której wyrazem było referendum z 2000 roku (wprowadzenie w życie jego wyników uniemożliwiła Rada Najwyższa) oraz wyjście naprzeciw coraz wyraźniejszemu dążeniu głównych ugrupowań oligarchicznych do „uczytelnienia” reguł gry politycznej, co wymagało przeniesienia głównego ośrodka rywalizacji z kuluarów Administracji Prezydenta do parlamentu. Koncepcja ta odpowiadała też w ogólnym zarysie poglądom opozycji na konieczne zmiany ustrojowe.

Jednak „Nasza Ukraina”, początkowo ostrożnie, później zaś zdecydowanie wystąpiła przeciw zaproponowanej reformie ustrojowej². Blok Julii Tymoszenko był jej zdecydowanie przeciwny. Natomiast socjaliści Ołeksandra Moroza stawiali reformę wyżej niż inne cele polityczne. Powodów sprzeciwu wobec reformy było kilka. Zmiana formuły prezydentury umożliwia argumentację, że prezydent Kuczma nie odbył dwóch kadencji i może ponownie ubiegać się o ten urząd³, obawiano się też, że Kuczma, dysponując wyraźną większością w parlamencie, sam obejmie urząd premiera. Wydaje się jednak, że głównym, choć nieformułowany publicznie powodem tego sprzeciwu była wola zdobycia dla Juszczuki takiego zakresu władzy, jaki miał Kuczma i reformowanie ustroju państwa później, wedle własnego uznania.

Rok 2003 upłynął pod znakiem kontrowersji konstytucyjnych oraz poszukiwania przez obóz

prezydencki kandydata, który mógłby konkurować z Juszczenką. Z czasem (prawdopodobnie dopiero w roku 2004) stało się jasne, że takim kandydatem może być tylko premier Wiktor Janukowycz, który potrafił utrzymać wysokie tempo wzrostu gospodarczego, zainicjowanego jeszcze w 2000 roku, i był reprezentantem najpotężniejszego regionalnego ugrupowania przemysłowego – tak zwanego klanu donieckiego⁴. Wybór Janukowycza nie był jednak, jak często twierdzono, „scenariuszem następcy” – Kuczma i szef jego Administracji, Wiktor Medwedczuk, zgodzili się na Janukowycza jedynie jako na mniejsze zło: innego kandydata, zdolnego nawiązać walkę z Juszczenką, po prostu nie było. Ponadto premier był jedynym możliwym wspólnym kandydatem „obozu władzy”; każdy inny cieszyłby się poparciem tylko jego części. To przeważało nad obawami, że prezydentura Janukowycza oznaczać będzie nadmierną przewagę „donieckich” w państwie. Był to jednak kandydat zły, także z punktu widzenia „obozu władzy” – kryminalny epizod z młodości premiera⁵ był ogólnie znany i nietrudno było przewidzieć, że zostanie wykorzystany przeciw niemu podczas kampanii wyborczej.

W Kijowie zdarzało się słyszeć spekulacje o zakulisowych rozmowach na temat możliwości poparcia przez Kuczmę kandydatury Juszczenki. Takie porozumienie było możliwe – współpraca Juszczenki jako premiera (w latach 2000–2001) z Kuczmą układała się dobrze, a ustępujący prezydent mógł być gotów poprzeć go za cenę gwarancji nietykalności osobistej⁶. Z drugiej strony taki układ pozwoliłby zjednoczyć siły dwóch głównych obozów, obiektywnie zainteresowanych umacnianiem niepodległości Ukrainy: narodowych demokratów z zachodniej części kraju i „narodowych kapitalistów”, związanych z przemysłem stalowym (głównie donieckim). Taki układ miał jednak licznych przeciwników tak w otoczeniu Juszczenki (dla narodowców z zachodniej Ukrainy kamieniem obrazy była rosyjskojęzyczność elit wschodniej części kraju), jak i Kuczmy (dla Medwedczuka Juszczenko był wrogiem numer jeden). Byłby on też groźny dla interesów Rosji i nie ma wątpliwości, że jej agentura wpływu na Ukrainie aktywnie go zwalczała. Który element zdecydował o tym, że Kuczma ostatecznie poparł Janukowycza – nie wiemy.

Możliwość porozumienia Juszczenki z elitami Donbasu została udaremniona jeszcze pod ko-

niec 2003 roku. 31 października zorganizowane przez „Naszą Ukrainę” w Doniecku Forum Sił Demokratycznych spotkało się z szykanami administracyjnymi oraz kampanią propagandową, godzącą bezpośrednio w Juszczenkę⁷. Kampania ta była najprawdopodobniej podjęta nie z inicjatywy, a jedynie za przyzwoleniem miejscowych władz – rzeczywistym jej organizatorem była Administracja Prezydenta. Po tym wydarzeniu o porozumieniu „Naszej Ukrainy” z klanem donieckim nie mogło już być mowy, między innymi dlatego że Juszczenko został tam ciężko osobiście obrażony i oczekiwał przeprosin. Następnego dnia podobne Forum, tym razem we Lwowie, stało się wielką manifestacją poparcia dla Juszczenki. Niezależnie od obraz medialny obu wydarzeń stworzył wrażenie pokrywania się podziału politycznego z regionalnym, co następnie obie strony na różne sposoby wygrywały w kampanii wyborczej, wbrew oczywistemu interesowi narodowemu.

W ukształtowanym w latach 2001–2002 obozie antyprezydenckim nie było jedności. Narodowi demokraci („Nasza Ukraina” i Blok Julii Tymoszenko) nie mogli iść do wyborów razem z lewicą (komunistami i socjalistami), gdyż nie byłoby to zaakceptowane ani przez elektorat prawicowy, ani lewicowy. Komuniści od początku byli zdecydowani na samodzielny udział w wyborach, podobny pogląd przeważał też, choć nie bez kontrowersji, w partii socjalistycznej. Także Julia Tymoszenko długo rozważała wysunięcie własnej kandydatury i zgodziła się poprzeć Juszczenkę dopiero latem, za cenę obietnicy stanowiska premiera i licznych stanowisk dla przedstawicieli jej partii⁸. 10 lipca oficjalnie zawiązano wspólny blok wyborczy pod nazwą „Siła Narodu”.

18 marca 2004 roku w Mukaczewie, głównym mieście obwodu zakarpackiego, odbyły się przedterminowe wybory mera⁹. Zostały one ostentacyjnie sfałszowane mimo obecności licznych obserwatorów. Kilku parlamentarzystów zostało pobitych, powołano parlamentarną komisję śledczą, ostatecznie jednak oficjalny wynik wyborów został uznany. Komentarzem Juszczenki było stwierdzenie „Od tej chwili bandyci i władza to pojęcia równoznaczne”¹⁰, które wyznaczyło kierunek retoryki wyborczej jego bloku.

Z obecnej perspektywy nie ma wątpliwości, że dla SDPU(o), partii Medwedczuka i tworzonego przezeń sztabu wyborczego Mukaczewo było poligonem technologii wyborczych. Testowano

nie tylko metody nadużyć, fałszerstw i zastraszania; sprawdzano też, jakie mogą być reakcje zewnętrzne. Okazało się, że ukraińskie organizacje pozarządowe są w stanie przyciągnąć uwagę społeczności międzynarodowej nawet do wyborów komunalnych na Ukrainie. To, że kilka następnych wyborów municypalnych i uzupełniających do parlamentu przeszło bez rażących nadużyć, posłużyło uspieniu czujności opinii międzynarodowej i części opinii krajowej. Sprawdzone w Mukaczewie technologie miały być użyte dopiero w wyborach prezydenckich.

W czerwcu zwolennikom reformy politycznej udało się przyjąć nową jej wersję w pierwszym czytaniu, mimo protestów zwolenników Juszczenki, którzy usiłowali nie dopuścić do głosowania. Był to sukces urzędującego prezydenta, choć niekoniecznie premiera Janukowycza. Jednak na ostateczne uchwalenie reformy podczas jesiennej sesji parlamentu właściwie nie było szans¹¹. To zaś znaczyło, że nowy prezydent przejmie zakres władzy urzędującego szefa państwa: walka o prezydenturę stała się ostatecznie „grą o wszystko”¹².

Kampania wyborcza

Wysuwanie kandydatur trwało do 5 sierpnia. Centralna Komisja Wyborcza zarejestrowała ich 26, odrzucając 18 niepoważnych kandydatur¹³. Zarejestrowani kandydaci musieli złożyć listy z podpisami popierających ich obywateli (nie mniej niż pół miliona). Podobnie jak podczas poprzednich wyborów procedura ta zamieniła się w farsę, akceptowaną przez wszystkich, łącznie z Centralną Komisją Wyborczą. Tylko jeden z kandydatów nie złożył odpowiedniej listy, a CKW nie zakwestionowała żadnej z nich. Sztab Janukowycza złożył listę 7,2 mln podpisów, Juszczenki 1,8 mln (choć jego sztab twierdził, że zebrano 3,5 mln), Symonenko 950 tys., outsider Zbitniew – 850 tys. etc. Łącznie zebrano ponad 24 mln podpisów (2/3 pełnoletnich obywateli Ukrainy)¹⁴. W wyborach aż 15 kandydatów zdobyło poniżej 50 tys. głosów.

Od początku było jasne, że liczyć się będzie tylko dwóch kandydatów – Wiktor Janukowycz i Wiktor Juszczenko. Udział w wyborach trzech spośród pozostałych (Anatolija Kinacha, Ołeksandra Moroza i Petra Symonenki) był istotny dla

kształtowania się układu sił politycznych Ukrainy. Jeszcze dwoje (Ołeksandr Omelczenko i Natalia Witrenko) stawiało sobie rzeczywiste cele polityczne, mało jednak istotne dla życia politycznego kraju. Pozostali nie liczyli się w walce wyborczej (mogli łącznie pretendować do maksimum 5% głosów), natomiast ich udział w procedurach wyborczych miał duże znaczenie dla faworytów, przede wszystkim dla Janukowycza.

Jeden z ukraińskich politologów użył wobec dwóch grup przydatnych outsiderów dosadnych, ale celnych określeń: „psuje” i „błąźni”¹⁵. Zadaniem „psujów” (przede wszystkim Jakowenki, Kozaka i Bojki, działających na korzyść Janukowycza) było przede wszystkim utrudnianie kampanii przeciwnika, dyskredytowanie jego haseł i poglądów (a nie odciąganie części elektoratu¹⁶), zadaniem „błąźni” (zwłaszcza Korczyńskiego na korzyść Janukowycza) – absorbowanie uwagi mediów, odciąganie jej od rzeczywistej konkurencji wyborczej. Po wrześniowym kryzysie, związanym z chorobą Juszczenki (patrz dalej) kampania potoczyła się tak, że żadna z tych grup nie odegrała poważniejszej roli, mimo ogromnych nakładów na propagandę „psujów”¹⁷. Tego jednak w lipcu nikt nie mógł przewidzieć.

Ważniejsze okazało się to, że liczba outsiderów istotnie osłabiła reprezentację faworytów w komisjach wyborczych (np. kierownictwo aż dziewięciu z dziesięciu okręgowych komisji wyborczych Kijowa przypadło reprezentantom kandydatów tej grupy)¹⁸, a także, znacznie zwiększając skład komisji, wprowadzała zamęt w jej pracy¹⁹. Większość z tych kandydatów nie miała zaplecza politycznego, umożliwiającego obsadzenie przypadających im miejsc w komisjach, korzystali więc z „bratniej pomocy” innych ugrupowań, jak wynika z dostępnych danych, przede wszystkim SDPU(o). Większość outsiderów „grała” na rzecz Janukowycza; na rzecz Juszczenki – tylko Czerniowecki, Brodski i Komisarenko.

Nie znaczy to, by wszyscy ci kandydaci byli prowokatorami, tj. świadomie realizowali zadania, wyznaczone przez sztaby wyborcze innych. Niektórzy mogli zaspokajać własne ambicje, nie zdając sobie sprawy, że ich działalność wpisuje się w cudzy plan. W przypadku niektórych trzeciorzędnych kandydatów można też zastanawiać się nad stanem ich zdrowia psychicznego²⁰.

Inną rolę tej grupy kandydatów było też ograniczanie możliwości faworytów w mediach pub-

licznych, zobowiązanych do przestrzegania formalnej równości wszystkich kandydatów. Było to korzystne dla Janukowycza, który był stale obecny w mediach jako urzędujący premier, podczas gdy dostęp Juszczienki do mediów elektronicznych był świadomie i konsekwentnie blokowany²¹.

Ogłaszając 4 lipca na wielkim wiecu w kijowskim Spiwuczym Polu, że będzie ubiegał się o prezydenturę, Juszczenko wytyczył główne elementy kampanii. Jego program „Dziesięć kroków w stronę ludzi”²² zapowiadał rozwój państwa socjalnego i walkę z korupcją, ale głównym instrumentem propagandowym „ludowego/narodowego kandydata”²³, jak go odtąd nazywano, miał być nie pozytywny program i w miarę konkretna wizja nowej Ukrainy, ale dyskredytacja przeciwników – i to w pierwszej kolejności Kuczmy, nie Janukowycza. Sztab Juszczienki demonstrował pewność, że w uczciwych wyborach jego zwycięstwo jest pewne, wręcz zagwarantowane. Zarazem wyrażał on graniczącą z pewnością obawę, że wybory zostaną sfalszowane. Spotykało się nawet wyrażane wprost przekonanie, że każdy wynik, oprócz wyraźnego zwycięstwa Juszczienki, będzie wynikiem i dowodem fałszerstwa²⁴. Zdarzało się też słyszeć opinię, że irracjonalna „miłość” całego narodu do Juszczienki sama przez się zapewni mu zwycięstwo. Zdaniem części obserwatorów za tą retoryką kryła się świadomość, że Juszczenko ma niewielkie szanse zwycięstwa i dość wcześnie podjęty zamiar przedstawienia porażki jako wyniku fałszerstwa.

Już latem 2004 roku do obserwatorów, a nawet do mediów przeciekały informacje o sporach i kłótniach o podział stanowisk państwowych po zwycięstwie (niektóre zmiany szefów obwodowych sztabów wyborczych związane były z tym, że uważano ich za przyszłych wojewodów)²⁵. Z drugiej strony tak retoryka wyborcza, jak i wypowiedzi współpracowników Juszczienki zdradzały brak „pomysłu na państwo”, spójnej koncepcji celów i środków rządzenia Ukrainą po zwycięstwie²⁶. Być może świadczyło to o braku wiary w zwycięstwo, być może wypracowanie spójnego programu przez tak zróżnicowane środowisko polityczne było nierealne.

W efekcie, mimo świadomości, że głównym wyzwaniem dla Juszczienki są regiony wschodu i po-

łudnia, gdzie jego popularność była nieznaczna, oraz że los kampanii zależy od niestandardowych działań i dobrej organizacji na szczeblu podstawowym, sztaby Juszczienki w regionach wschodnich pracowały źle²⁷. Kampania „ludowego kandydata” była adresowana przede wszystkim do mieszkańców zachodniej i środkowej Ukrainy, a także do studentów i najmłodszego pokolenia inteligencji.

W warstwie wizualnej kampania była szalenie dynamiczna²⁸, apelowała do młodych, jej hasła obiecywały zmiany, podgrzewały nastroje, budziły wielkie nadzieje i rewolucyjny entuzjizm. W istocie była ona jednak defensywna, gdyż nastawiona – może nieświadomie – na podtrzymywanie determinacji dotychczasowych zwolenników, a nie na pozyskiwanie nowych. Apelowała ona do tych, którzy już byli przekonani o potrzebie zmian, ale nie była w stanie przekonać o takiej potrzebie innych. W świetle późniejszych doświadczeń zaskakuje pominięcie potrzeb i interesów siły społecznej, której poparcie ostatecznie przyniosło Juszczence zwycięstwo – drobnych i średnich przedsiębiorców.

Głównym hasłem kampanii Juszczienki stało się „obalenie przestępczej władzy” i dokonanie rewolucyjnych (ale bliżej nieokreślonych) przemian właściwie we wszystkich dziedzinach życia kraju, a także „sanacja moralna”²⁹. W praktyce walka z Janukowyczem sprowadziła się do wypominania mu dawnych wyroków sądowych (hasło „recydywiści nie będą rządzić Ukrainą”) oraz słabej znajomości języka ukraińskiego (z tego ostatniego uczyniono jeden ze „sztandarów” kampanii)³⁰. Drugim elementem kampanii było atakowanie Kuczmy i Medwedczuka, zwłaszcza obarczanie urzędującego prezydenta winą (a nie tylko odpowiedzialnością) za śmierć dziennikarza Georgija Gongadze. Wreszcie trzecim – podsycanie strachu przed „donieckimi”, utożsamianymi z kryminalistami³¹ i zdrajcami³², a nawet porównywanie obozu Kuczmy–Janukowycza do nazistów³³. Dopiero ta „kampania strachu”, rozwinięta w drugiej fazie kampanii wyborczej, była elementem ofensywnym i przyczyniła się do pozyskania dość licznej grupy wyborców, którzy wprawdzie nie popierali Juszczienki, ale nie chcieli dopuścić do władzy Janukowycza.

Szermowanie określeniem „bandycka władza”, a później także przeciwstawieniem „uczciwi ludzie – bandyci”, mimowolnie wzmacniało

efekty propagandy przeciwników Juszczenki, mówiących o podziale na „prawdziwą” i „zachodnią” Ukrainę. Sztab Janukowycza w toku kampanii wycofał się z retoryki, nawiązującej do tego podziału³⁴. Jego hasła odwoływały się jednak do dobrze znanego, rzeczywistego i „oswojonego” podziału regionalno-historycznego³⁵, hasła zwolenników Juszczenki dodawały doń nowy element: współczesny podział moralny, w jakiejś mierze nakładający się na podział terytorialny. Ta retoryka, skuteczna na krótką metę, niosła jednak poważne zagrożenia w dłuższej perspektywie, tym bardziej że wśród zwolenników Juszczenki i szerzej – mieszkańców zachodniej Ukrainy pogarda dla rosyjskojęzycznych „wschodniaków” (zwłaszcza mieszkańców Donbasu) była dość rozpowszechniona. Konsekwencje błędów sztabu wyborczego Juszczenki i jego samego w przeważającej mierze przekreśliła pomarańczowa rewolucja. Nie znaczy to jednak, że tych błędów nie było.

Wobec dość konsekwentnego blokowania dostępu Juszczenki do mediów (oprócz zachodniej części kraju) oraz billboardów, jego kampania polegała przede wszystkim na podróżach po kraju i wiecach agitacyjnych oraz propagandzie ulotkowej. Ta ostatnia, raczej antyjanukowyczowska niż pro-juszczenkowska, była w dużej mierze dziełem nie sztabów Juszczenki, ale młodzieżowego ruchu o nazwie Obywatelska Kampania PORA!, wzorowanego na serbskim Otporze i gruzińskiej Kmarze, który od początku przygotowywał się do akcji protestacyjnych na wypadek sfałszowania wyborów. PORA!, ruch przede wszystkim studencki, wzmocnił się dzięki lipcowo-sierpniowym protestom studenckim w Sumach³⁶ i brutalnej reakcji nań władz obwodowych.

Także późniejsze prowokacje policyjne (m.in. podrzucanie do siedzib PORY! materiałów wybuchowych) i aresztowania aktywistów ruchu raczej wzmacniały go, niż osłabiały. Można wręcz zastanawiać się, czy ich istotnym celem nie było doprowadzenie do radykalizacji tak PORY!, jak i innych organizacji, popierających Juszczenkę. Taka radykalizacja ułatwiłaby sprowokowanie aktów przemocy podczas oczekiwanych protestów powyborczych, co z kolei uzasadniłoby zastosowanie siły przez władze i doprowadziłoby do szybkiego wygaśnięcia protestów³⁷.

Kampania Janukowycza była – niewątpliwie świadomym – przeciwieństwem wyżej opisanej. Była statyczna już w warstwie wizualnej³⁸, a głównymi jej hasłami były spokój i stabilność, obietnica wyważonej kontynuacji dotychczasowej polityki, zwłaszcza gospodarczej. Janukowycz i jego główni współpracownicy unikali bezpośredniej krytyki Juszczenki, a sam premier rzadziej spotykał się też z wyborcami, bardziej licząc na efekty swych działań na tym stanowisku (część jego współpracowników sądziła wręcz, że sam sukces gospodarczy zagwarantuje zwycięstwo), a także na przewagę w mediach. Retorykę, nawiązującą do podziałów regionalno-historycznych, jak już wspominaliśmy, szybko zarzucono, prawdopodobnie dlatego, że jednym z ukrytych przekazów tej kampanii była „jedność moralno-polityczna narodu”, naruszana przez zwolenników Juszczenki³⁹. Pod koniec kampanii Janukowycz wyrażał nawet zaniepokojenie galwanizacją tych podziałów. Dość szybko zaczęto wykorzystywać natomiast hasła nacjonalizmu gospodarczego i inne hasła antyzachodnie, te jednak miały w całości kampanii drugorzędne znaczenie⁴⁰.

Propaganda Janukowycza apelowała do ludzi starszych, z niechęcią myślących o powrocie zamętu z pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych. Była nastawiona – podobnie jak kampania Juszczenki – nie tyle na pozyskanie nowych zwolenników, co na utwierdzenie już przekonanych. Jednak jego hasła były w stanie przekonać pewną część obywateli, odczuwających potrzebę zmian, do poparcia programu kontynuacji dotychczasowego sposobu ich wprowadzania, więc do poparcia Janukowycza. Zaś wskazywanie na Juszczenkę jako przedstawiciela „sił antyrosyjskich” (wewnętrznych i zagranicznych) przyniosło efekt analogiczny do osiągniętego przez sztab Juszczenki: pozyskanie wyborców, którzy nie popierali Janukowycza, ale bardziej obawiali się rządów Juszczenki. W ten sposób poparcie wyborcze dla obu faworytów miało się okazać znacznie wyższe niż rzeczywiste poparcie polityczne dla ich programów. Jednak wbrew powszechnemu pogładowi w wyborach prezydenckich zmagaly się nie dwa, a trzy ośrodki polityczne: koalicja „Siła Narodu” (polityczne zaplecze Juszczenki, grupujące „Naszą Ukrainę” i Blok Julii Tymoszenko⁴¹), Zjednoczenie Sił Demokratycznych „Razem dla Przyszłości” (polityczne zaplecze Janukowycza⁴²) oraz sztab wyborczy Socjaldemokratycznej Partii Ukrainy (zjed-

noczonej) i Administracji Prezydenta, kierowany przez Medwedczuka (rola prezydenta Kuczmy w tej kampanii jest sporna; niektórzy komentatorzy uważają, że to on był autorem opisanego niżej scenariusza, jednak realizował go bez wątplenia Medwedczuk). Ten ostatni popierał kandydaturę Janukowycza, ale dążył do tego, by jego pozycja jako prezydenta była słaba, co rzecz jasna było sprzeczne z interesem samego Janukowycza. Medwedczuk, jeden z głównych lobbystów rosyjskich interesów w kijowskiej elicie władzy, popierał Janukowycza jako jedynego polityka „obozu oligarchicznego”, zdolnego nawiązać walkę z Juszczenką. Silnej prezydentury Juszczenki obawiał się bowiem bardziej niż Janukowycza – ale tej drugiej też się bał (podobnie jak większość środowisk biznesowych, niezwiązanych z klanem donieckim)⁴³. Podobna była postawa Rosji – także z jej punktu widzenia Janukowycz był jedynie „mniejszym złem”. Obozowi Medwedczuka zależało więc na tym, by Janukowycz zwyciężył w nieprzekonujący sposób, a jego pozycja jako prezydenta była słaba. Może wręcz na tym, by jego wybór nie został uznany przez Unię Europejską – wtedy byłby zdany na sojusz z Moskwą. Janukowycz mógł liczyć na zwycięstwo wyborcze bez fałszerstw czy manipulacji: był rzeczywiście popularny w społeczeństwie, wzrost gospodarczy ostatnich lat był kojarzony z jego rządami (choć wypracowały go w dużej mierze poprzednie gabinety), a stanowisko premiera dawało mu dodatkowe atuty⁴⁴. Nie potrzebował poparcia Medwedczuka, ale wbrew niemu wygrać nie mógł. Potrzebował przynajmniej neutralności mediów, kontrolowanych przez szefa Administracji Prezydenta, oraz podległej Kuczmi administracji terenowej. Ci jednak nie oferowali neutralności, ale aktywne poparcie. Poparcie, prowadzące go do słabej, niesamodzielnej prezydentury. Nie wiemy, czy sztab Janukowycza lub sam kandydat byli tego świadomi. Sztab ten pracował słabo, by nie rzec nieudolnie, nie potrafił (lub nie chciał) przeciwdziałać wizerunkowi premiera jako „drugiego Kuczmy” ani rozpowszechnionemu lękowi przed „twardą ręką”, a nawet „bandyckimi metodami” jego działalności. Z kolei niemedialny Janukowycz nie potrafił zdyskontować swej przewagi w mediach, a jego kampania ograniczała się do „wizyt gospodarskich” w regionach, gdzie spotykał się raczej z miejscowymi elitami niż wyborcami.

Kampania Medwedczuka koncentrowała się na „czarnym PR” w najgorszym wydaniu. To z jego sztabu wychodziły m.in. oskarżenia, że żona Juszczenki jest agentką CIA, że „Nasza Ukraina” planuje zamach stanu etc., a później że choroba Juszczenki była spowodowana nadużyciem alkoholu. Wszystkie one były szeroko kolportowane przez uzależnione od niego media, w tym czołowe kanały telewizyjne Ukrainy; powtarzały je też media rosyjskie, łatwo dostępne na Ukrainie. Niektóre z ośrodków, kontrolowanych przez Medwedczuka, dyskredytowały zachodnioukraińską tradycję patriotyczną w sposób wzmacniający podziały regionalne i nadający im charakter podziałów moralnych, przede wszystkim kojarzenie zachodnich Ukraińców i zwolenników Juszczenki z antysemityzmem⁴⁵ oraz nagłaśnianie ograniczenia praw ludności rosyjskojęzycznej na zachodzie Ukrainy⁴⁶. Medwedczuk zręcznie wykorzystywał słabości kampanii „Siły Narodu”, w tym fakt, że politycy związani z Juszczenką zapowiadali masowe demonstracje uliczne w razie niekorzystnego dla nich wyniku wyborów, otwierając powołując się na przykład Serbii i Gruzji. Jednocześnie prowokował on radykalizację sił popierających Juszczenkę. Była to kampania wyłącznie negatywna, jej celem było odebranie zwolenników Juszczence, a nie przysporzenie ich Janukowyczowi. Jego kampanię Medwedczuk też niejednokrotnie sabotował, nie chcąc, by premier zwyciężył dzięki własnej popularności⁴⁷.

Podczas kampanii wyborczej media ukraińskie raz po raz nagłaśniały rzekome scenariusze czy to wprowadzenia stanu wyjątkowego i przesunięcia terminu wyborów, czy to ich unieważnienia z powodu np. fałszerstw lub nadużyć w toku kampanii, czy to wreszcie (w końcowej fazie kampanii) groźby rozlewu krwi w trakcie planowanego wiecu „Naszej Ukrainy” podczas nocy wyborczej. Były one podchwytywane i szeroko nagłaśniane przez „Siłę Narodu” jako realne zagrożenia, czemu sprzyjały incydenty⁴⁸ w dużej mierze obliczone na taką właśnie reakcję sztabów Juszczenki.

Nie ma wątpliwości, że wszystkie te scenariusze wychodziły ze sztabu Medwedczuka. Trudno natomiast powiedzieć, realizacja których z nich (i czy którychkolwiek) była rzeczywiście rozważana. Być może jedynym celem tych przecieków było dezorientowanie zarówno sztabu Juszczenki, jak opinii publicznej i tworzenie atmosfery zagrożenia, mające skłonić część wahających się do po-

parcia Janukowycza, a część elektoratu Juszczenki do pozostania w domu.

Równoległym celem była dezorientacja opinii międzynarodowej, być może przygotowująca grunt pod użycie siły (jeśli byłoby ono reakcją na „destabilizację wewnętrzną”, Zachód mógłby łatwiej przejść nad nią do porządku dziennego). To, że w ten sposób powstawał też wizerunek Ukrainy jako kraju niestabilnego i niedemokratycznego, odpowiadało celom Rosji, więc i rosyjskiej agentury wpływu w Kijowie, w tym czasie skupiającej się wokół Medwedczuka⁴⁹.

Wbrew rozpowszechnionemu pogładowi tym, co głównie różniło programy głównych kandydatów, nie był stosunek do Rosji i Zachodu. Rosję kokietował w czasie kampanii i jeden, i drugi, a „prozachodni” wizerunek Juszczenki był adresowany głównie do świata zewnętrznego. Wizerunek kandydatów różniło w oczach wyborców przede wszystkim to, że jeden z nich zapowiadał radykalną zmianę, drugi – powolny, stabilny rozwój⁵⁰.

Kluczowe hasło Juszczenki brzmiało „Czas na zmiany”. Jego program zapowiadał pokojową rewolucję, która całkowicie odmieni kraj i przyniesie szybką poprawę poziomu życia. Zapowiadał on też jeśli nie istotną pomoc Zachodu po zwycięstwie Juszczenki, to jej całkowite wstrzymanie w razie jego przegranej. Natomiast kluczowe przesłanie Janukowycza brzmiało: „damy sobie radę”, kierunek ewolucyjnych zmian, obrany kilka lat wcześniej, przynosi dobre owoce, a jakiegokolwiek wstrząsy mogą tylko zakłócić dalszy rozwój. To, że Medwedczuk w końcowej fazie kampanii grał przeciw Juszczence kartą antyamerykańską⁵¹, nie miało większego znaczenia, zwłaszcza że większości materiałów propagandowych tej treści nie dopuszczono do kolportażu⁵².

Taka była główna płaszczyzna wyboru większości ukraińskich wyborców. To, czy te programy formułowano w dobrej wierze i w jakim stopniu były one realne, miało drugorzędne znaczenie. Ważne było to, jaka część wyborców była skłonna opowiedzieć się za jednym z nich.

Kryzys

Wszystkie kalkulacje zostały pokrzyżowane 6 września, kiedy Juszczenko nieoczekiwanie zapadł na ciężką chorobę⁵³. Pierwsze jej oznaki zostały zlekceważone, co doprowadziło do gwałtownego pogorszenia, a nawet – prawdopodobnie – bezpośredniego zagrożenia życia. Po kilku dniach Juszczenkę przewieziono do Wiednia, skąd, wciąż w bardzo złym stanie, wrócił na Ukrainę 19 września. Później był jeszcze parokrotnie hospitalizowany, dopiero w listopadzie powrócił do stanu zdrowia, umożliwiającego mu aktywność publiczną. Pełni sił sprzed choroby nie osiągnął do inauguracji prezydentury.

Sztab Juszczenki w pierwszych dniach uzasadniał przerwanie kampanii niegroźnym zatruciem pokarmowym, jednak w przeddzień powrotu kandydata na Ukrainę zaczął kolportować wersję o otruciu. 21 września Juszczenko otwarcie oskarżył „przestępczą władzę” (tj. prezydenta i premiera) o próbę zamordowania go. Jednocześnie retoryka kampanii wyborczej zaostrzyła się, potęgując polaryzację społeczeństwa. Ta taktyka okazała się skuteczna: mimo widocznej dezorientacji sztabu Juszczenki i problemów natury psychologicznej jego samego⁵⁴, przedstawienie go jako ofiary zbrodni wywołało w społeczeństwie odruch sympatii, a także refleksję, związaną z dość powszechnym przekonaniem o próbie zamordowania Juszczenki: „skoro czołowemu politykowi kraju zrobiono coś takiego, co mogą zrobić nam?”⁵⁵. To przekonanie stało się ważnym czynnikiem narastania sytuacji rewolucyjnej. Druga połowa września przyniosła odpływ dość powszechnej wcześniej postawy: niech się gryzą na górze, byle na dole był spokój. Sztab Juszczenki był w trudnej sytuacji jeszcze z jednego powodu: Juszczenko zachorował kilkanaście godzin po nocnym spotkaniu z szefem Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, Ihorem Smeszka, w willi jego zastępcy. Zaś zwracanie uwagi na spotkanie „ludowego kandydata” z czołowym przedstawicielem „przestępczej władzy” nie mogło być wówczas Juszczence na rękę, jego współpracownicy powinni byli ze wszystkich sił odwracać od tego uwagę⁵⁶.

Przeciwnicy Juszczenki także nie wiedzieli, jak się odnaleźć w nowej sytuacji. Przez kilka tygodni w ich działaniach widać było dezorientację. W telewizjach pokazywano teraz zniekształconą twarz Juszczenki, eksponując jej szpetotę, bez świadomo-

mości, że wzmacnia to instynktowną sympatię i solidarność z cierpiącym człowiekiem. Zupełnie nie umiano wykorzystać propagandowo ujawnionych podczas prac komisji parlamentarnej ds. wyjaśnienia okoliczności choroby Juszczenki przewlekłych chorób tego ostatniego, ukrywanych przez jego sztab⁵⁷. Sztaby Janukowycza kontynuowały realizację wcześniejszych scenariuszy, nie dostrzegając istotnej zmiany sytuacji.

Wkrótce po powrocie Juszczenki z leczenia miał miejsce incydent, który ogromnie ułatwił kampanię jego zwolennikom, a utrudnił przeciwnikom. 24 września w Iwano-frankowsku Janukowycz, trafiony jajkiem, rzuconym z tłumu, zemdleł i został odwieziony do szpitala⁵⁸. Incydent został sfilmowany przez kamery 5 Kanału (jedynej w tym czasie stacji telewizyjnej, popierającej Juszczenkę) i szeroko rozpropagowany. Zestawienie dwóch obrazów: Juszczenko, zmagający się z ciężką chorobą i Janukowycz, mdlejący na ulicy właściwie bez powodu, było uderzające i nawet nie wymagało komentarza.

Jednak sztab Juszczenki nie miał pomysłu na kampanię z udziałem ciężko chorego przywódcy ani na propagandowe wykorzystanie tej choroby. W nowej sytuacji niewiele mogło pomóc wprowadzenie do niektórych kanałów telewizyjnych płatnej reklamy wyborczej „Naszej Ukrainy” (dopiero w połowie września), w których zwycięstwo wyborcze Juszczenki było porównywane wprost z wyzwoleniem Ukrainy spod okupacji hitlerowskiej⁵⁹. Także inne elementy kampanii w jej końcowej fazie zaostrzały podziały „polityczno-regionalne” w sposób czytelny dla wyborców z obu stron barykady. Kampanię uratował bodaj instynkt polityczny Juszczenki, który w jednym z wystąpień powiedział, odnosząc się do swej oszpeconej twarzy: „Wyglądam tak, jak mój kraj. I z tego samego powodu”. Tego, że w kraju narasta sytuacja rewolucyjna, nie dostrzegał bodaj nikt (także zagraniczni obserwatorzy). Nawet ci, którzy przygotowywali akcję protestacyjną na wypadek niekorzystnego wyniku wyborów.

W wiarygodnych sondażach przez większość kampanii przodował Juszczenko, jednak jego przewaga nad Janukowyczem systematycznie malała, wahając się między 3 a 10% (w sondażach, dotyczących pierwszej tury), co przy uwzględnieniu błędu statystycznego i kilkunastoprocentowej grupie niezdecydowanych nie dawało pod-

staw do traktowania jego zwycięstwa jako pewnego. Poparcie dla Juszczenki było względnie stabilne i zbliżało się do 30%, tj. wyniku „Naszej Ukrainy” i Bloku Julii Tymoszenko w wyborach parlamentarnych 2002 roku. Natomiast poparcie dla Janukowycza, początkowo bardzo niskie, szybko rosło, by w części ostatnich opublikowanych sondaży (na dwa tygodnie przed wyborami) nieznacznie przekroczyć poparcie dla Juszczenki⁶⁰. Jednocześnie rosła nie tyle obojętność, co nieufność społeczeństwa. Sondaże wykazywały zarówno wzrost nieufności wobec ankietatorów (odmowy odpowiedzi na pytanie), jak i spadek zaufania do samych sondaży. Powszechne było przekonanie, że bez względu na wynik głosowania wybory wygra Janukowycz. Nie wierzono ponadto w realną tajność aktu głosowania (Centralna Komisja Wyborcza, może pod wpływem tych sondaży, podjęła krótko przed wyborami akcję reklamę społecznej, zwalczającą te wątpliwości). Wszystko to stwarzało sprzyjający grunt dla manipulacji i nadużyć.

Wydaje się, że sztaby Juszczenki i Janukowycza długo sądziły, że rzeczywista walka rozpocznie się 1 listopada (po pierwszej turze), więc na poważniejszą kampanię w tej fazie szkoda czasu i pieniędzy. Żaden z głównych kandydatów nie zgodził się wziąć udziału w debatach telewizyjnych przed pierwszą turą wyborów. Jednak sondaże wskazywały, że spokojny ton propagandy Janukowycza jest skuteczny, a podwyżka najniższych emerytur (ściślej – przyznanie dodatków do emerytur) zwiększyła dlań poparcie. Dopiero wtedy, zaledwie półtora tygodnia przed wyborami, sztab Juszczenki ogłosił projekt pięciu pierwszych dekretych nowego prezydenta, dotyczących głównie zagadnień socjalnych⁶¹.

W październiku sztab Janukowycza postanowił zorganizować dodatkowe obwody głosowania za granicą. Pierwotnie CKW powołała (tak jak w poprzednich wyborach) 113 obwodów zagranicznych, głównie przy placówkach dyplomatycznych i konsularnych⁶². Teraz zamierzano powołać aż czterysta dodatkowych, głównie w Rosji⁶³. Komisje te, działające bez spisów wyborców (na ich sporządzenie było już za późno) i bez jakichkolwiek obserwatorów, mogłyby dostarczyć Janukowyczowi znacznej liczby głosów (zdaniem sztabu Juszczenki, nawet ponad milion, co zapewniłoby mu zwycięstwo już w pierwszej turze). Sztab Juszczenki podjął zdecydowane działania prze-

ciwko temu. Kiedy 23 października po manifestacji pod Centralną Komisją Wyborczą doszło do ataku bojówek (prawdopodobnie milicyjnych) na zwolenników Juszczenki, ci ostatni wdarli się do gmachu CKW i na kilka godzin uniemożliwili jej obrady (ten ostatni element był prawdopodobnie zaplanowany od początku). W akcji tej brali udział parlamentarzyści „Naszej Ukrainy” i Bloku Julii Tymoszenko. W efekcie CKW uchwaliła stworzenie dodatkowych komisji (zresztą tylko 50, w tym 41 w Rosji)⁶⁴ już po północy, a więc po ostatecznym terminie, co stało się powodem uchylenia tej uchwały przez Sąd Najwyższy (28 października). W ostatniej fazie kampanii Juszczenkę dyskredytowano coraz brutalniej. Próbowano też zastraszyć nieliczne popierające go media. W połowie października Wołodymyr Siwkowycz (parlamentarzysta, związany z Medwedczukiem) usiłował doprowadzić do zamknięcia stacji telewizyjnej 5 Kanał. Dziennikarze odpowiedzieli głódówką⁶⁵, która sprowokowała sprzeciw, a po drugiej turze wyborów otwarty bunt najpierw personelu technicznego, potem zaś licznych dziennikarzy programów informacyjnych tak kanałów należących do Medwedczuka, jak i telewizji państwowej, którzy nie chcieli dłużej brać udziału w kampanii kłamstwa, wymierzonej przeciw Juszczence. Krótco przed wyborami kanały telewizyjne, należące do Wiktora Pinczuka (zięcia prezydenta Kuczmy)⁶⁶ zaczęły bardziej obiektywnie przedstawiać obu kandydatów. Zmiany te były kolejnym sygnałem narastania sprzeciwu społecznego wobec dotychczasowego ładu politycznego, utożsamianego z „tandemem” Kuczma–Janukowycz⁶⁷, a także oznaką niepewności i poszukiwania „rozwiązań zapasowych” przez otoczenie urzędującego prezydenta.

Na zakończenie kampanii, 23 października, „Siła Narodu” zorganizowała wspomnianą już wielką manifestację w centrum Kijowa. Zgromadziła ona ok. 100 tys. osób, dalszych kilkanaście tysięcy nie zostało dopuszczonych do Kijowa przez milicję drogową. Pięć dni później, ledwie trzy dni przed wyborami, odbierając wraz z prezydentem defiladę wojskową z okazji sześćdziesiątej rocznicy wyzwolenia Ukrainy⁶⁸, zakończył swą kampanię Janukowycz. Obecność prezydenta Rosji Władimira Putina na tych kijowskich uroczystościach powszechnie odebrano jako mieszanie się w ukraińskie wybory. Był to pierwszy z serii błędów prezydenta Rosji w tej sprawie.

Wybory

31 października odbyła się pierwsza tura wyborów. Wbrew powszechnym obawom ani w trakcie głosowania, ani po zakończeniu nie doszło do zaburzeń porządku publicznego⁶⁹. „Siła Narodu” zrezygnowała z masowego pikietowania komisji wyborczych podczas liczenia głosów oraz wiecu przed CKW. Także późniejsze manifestacje poparcia dla Juszczenki przebiegły spokojnie. Jednocześnie mobilizacja zwolenników Juszczenki na rzecz uczciwego ustalenia wyników wyborów była ogromna.

Podczas głosowania dochodziło do różnorodnych nadużyć, jednak ich skala, zgodnie z dominującą opinią, nie wpłynęła istotnie na wynik wyborów. Niewykluczone, że był to element scenariusza, mający uspić czujność wyborców i opinii międzynarodowej. W wielu obwodowych komisjach wyborczych dochodziło do głosowania za nieobecnych, agitacji w lokalach wyborczych etc. W jednym z zamkniętych obwodów głosowania (akademik w Sumach) doszło do skandalicznego złamania tajności wyborów: przedstawiciele uczelni sprawdzali wypełnione karty wyborcze przed ich wrzuceniem do urn. Dochodziło też do istotnych nadużyć przy wykorzystywaniu zaświadczeń, upoważniających do głosowania poza miejscem zamieszkania.

Jednak presja na wyborców ze strony organów administracji państwowej (w szerokim znaczeniu, łącznie z kierownictwem zakładów budżetowych) w większości regionów okazała się niezbyt skuteczna (np. w Kijowie, gdzie ok. 30% uprawnionych do głosowania to funkcjonariusze różnych służb państwa, na Janukowycza padło zaledwie 15% głosów). Także w zamkniętych obwodach głosowania (więzienia, koszary, akademiki), gdzie obawiano się presji ze strony administracji tych obiektów, poparcie dla Juszczenki było duże.

Głównym problemem, sygnalizowanym już przed wyborami, było niewłaściwe sporządzenie list wyborczych, co pewnej liczbie wyborców uniemożliwiło oddanie głosu. Ich liczbę trudno oszacować, wydaje się jednak, że nie mogło to być aż 10%, jak twierdził Komitet Wyborców Ukrainy⁷⁰: gdyby tak było, potencjalna frekwencja wyborcza sięgałaby 85%, co jest nieprawdopodobne między innymi dlatego, że kilka milionów obywateli Ukrainy pracuje poza granicami kraju. Znaczna część tych błędów wynikała z bałaganu

w ewidencji ludności i nieruchomości, w niektórych przypadkach można jednak podejrzewać świadomą manipulację ze strony władz. Nie właściwa procedura rozpatrywania skarg (liczba skarg szła w dziesiątki tysięcy) ograniczyła możliwość ich prostowania przed wyborami. Jednak wyborcy, którym odmówiono prawa głosowania z tego powodu, masowo składali odwołania (nawet w dniu wyborów) i doprowadzali do sprostowania błędów, udowadniając tym, że udział w wyborach jest dla nich bardzo ważny. Nie ma powodu sądzić, by byli to wyłącznie zwolennicy Juszczenki i innych kandydatów opozycyjnych.

Reakcje Zachodu po pierwszej turze były negatywne, przede wszystkim ze względu na przebieg kampanii wyborczej (zwłaszcza rażąco nierówny dostęp obu faworytów do mediów), a nie z powodu przebiegu głosowania i ustalenia jego wyników. Jednak oceny wyborów były warunkowe – niemal we wszystkich oświadczeniach zaznaczano, że ostateczna ocena oparta będzie na przebiegu wydarzeń przed i w trakcie drugiej tury wyborów. Obserwatorzy rosyjscy, zgodnie z oczekiwaniami, ocenili wybory znacznie bardziej tolerancyjnie, wskazując jednocześnie na nadużycia wyborcze w obwodach zachodnich⁷¹.

Zgodnie z oficjalnymi wynikami wyborów, podanymi przez Centralną Komisję Wyborczą 9 listopada, Wiktor Juszczenko zdobył 39,87% głosów, Wiktor Janukowycz 39,32% głosów, Ołeksandr Moroz 5,81%, a Petro Symonenko 4,97%. Przeciw wszystkim kandydatom głosowało 1,98% wyborców⁷². Głosów nieważnych oddano 2,97%. Frekwencja wyniosła 74,56%. W obwodach zagranicznych oddano 62 tys. głosów (45,20% za Janukowyczem, 46,26% za Juszczenką).

Przewaga Juszczenki nad Janukowyczem wyniosła zaledwie 156 tys. głosów. Obaj faworyci odnieśli zwycięstwo w swych „ostojach” – Janukowycz w obwodzie donieckim i innych regionach wschodniej i południowej Ukrainy, Juszczenko w obwodach lwowskim i iwano-frankowskim oraz innych zachodnich. Ten drugi zdobył też wyraźną przewagę w większości obwodów centralnych. Zwraca uwagę, że już teraz (a nie dopiero w drugiej turze) znaczna część elektoratu Moroza i Symonenki oddała głosy na faworytów, „by nie marnować głosu” – pierwsi na Juszczenkę, drudzy na Janukowycza.

Warto zwrócić uwagę na to, że na Moroza padło znacznie więcej głosów niż na Symonenkę. Utrata prymatu na lewicy i prawie połowy elektoratu, jeszcze pół roku wcześniej szacowanego na co najmniej 10%, było klęską ukraińskich komunistów. Kandydaci „techniczni” nie odegrali żadnej roli, zdobywając łącznie 2% głosów, mniej niż oczekiwano. Mer Kijowa, Omelczenko, zdobył w tym mieście zaledwie 4,5% głosów.

Powyższe wyniki są wiarygodne, ewentualne przekłamania wydają się niewielkie. Wyniki ostatnich sondaży przedwyborczych, jak i badań *exit poll*, po uwzględnieniu naturalnych ograniczeń takich badań, różniły się od nich w granicach dopuszczalnego błędu⁷³. Zarzuty totalnego sfałszowania tej tury, podnoszone przez część współpracowników Juszczenki⁷⁴ należy złożyć na karb retoryki wyborczej. Z dostępnych danych wynika, że rezultaty wyborów w komisjach obwodowych ustalano uczciwie, są natomiast poważne zastrzeżenia do pracy części komisji terytorialnych; w niektórych z nich miał miejsce sabotaż, odwołujący ustalenie wyników (ostatnie ich protokoły wpłynęły do CKW dopiero 9 listopada!). Z kolei CKW można zarzucić odwołanie ogłoszenia ostatecznych wyników (nastąpiło to na kilka godzin przed ostatecznym terminem); jedną z przyczyn mogła być chęć skrócenia kampanii przed drugą turą (zgodnie z prawem kampania mogła być wznawiana dopiero po ogłoszeniu ostatecznych wyników).

Pierwsza tura wyborów potwierdziła pogląd o dojrzałości ukraińskich wyborców. Podobnie jak podczas wyborów parlamentarnych 2002 roku społeczeństwo okazało się mało wrażliwe na manipulację medialną, zwłaszcza na technologie „importowane” przez rosyjskich specjalistów, pracujących głównie dla Medwedczuka. Także nacisk organów administracji państwowej (*adminresurs*) okazał się mało skuteczny. W wielu *rajonach* (powiatach) lokalne władze zachowywały neutralność, przygotowując się na możliwość zwycięstwa każdego z faworytów. Odwołanie przez prezydenta Kuczmę 12 listopada kilkunastu szefów administracji (starostów) arbitralnie wybranych powiatów, w których zwyciężył Juszczenko, należy oceniać jako próbę zdyscyplinowania pozostałych.

Ponieważ każdy z 24 kandydatów miał prawo zgłaszać swych przedstawicieli do komisji wyborczych, liczyły one często po 30–40 osób; łącznie w ich skład weszło ok. miliona osób. Do tego trzeba doliczyć mężów zaufania czwórki głównych kandydatów, także obecnych w większości komisji – co najmniej sto tysięcy osób, bezpośrednio zaangażowanych w proces wyborczy. Dla niemal wszystkich z nich była to „szkoła demokracji”, bez względu na to, którego kandydata reprezentowali.

Co ciekawe, sondaże, przeprowadzone po pierwszej turze wykazały znaczny wzrost przekonania, że wynik wyborów nie jest z góry przesądzony. O ile wcześniej prawie 60% respondentów uważało, że nowym prezydentem i tak zostanie Janukowycz, na początku listopada odsetek ten spadł do 35%.

Część współpracowników Juszczenki od razu zarzuciła władzom sfałszowanie wyborów, zapowiadając akcje protestacyjne. Julia Tymoszenko 2 listopada w Radzie Najwyższej stwierdziła wręcz, że Juszczenko zdobył w pierwszej turze ponad 50% głosów. Ostatecznie jednak przeważała opinia umiarkowanych, że należy zaakceptować ten wynik i forsownie przygotowywać się do drugiej tury. Na niekorzyść Juszczenki działało kilkudniowe opóźnienie rozpoczęcia kampanii przed drugą turą. Miało to jednak trzeciorzędne znaczenie – wahającego się elektoratu już właściwie nie było. W retoryce obu stron nic się nie zmieniło.

15 listopada odbyła się nakazana przez ordynację wyborczą debata kandydatów w I programie ogólnokrajowej telewizji państwowej. Oglądała ją jedna trzecia dorosłej ludności Ukrainy. W istocie nie była to debata – ustalony regulamin zmusił Juszczenkę i Janukowycza do poprzestania na wymianie programowych oświadczeń na temat polityki socjalnej, gospodarczej, wewnętrznej i zagranicznej⁷⁵. Sukcesem Juszczenki było to, że mógł pokazać się w tym programie; porażką zaś to, jak się w nim zaprezentował, wypadł bowiem wyraźnie słabiej od Janukowycza, tak „medialnie”, jak i merytorycznie. Janukowycz w toku debaty po raz pierwszy zarzucił Juszczenkę i jego współpracownikom współodpowiedzialność za katastrofalną sytuację kraju, z której to jego rząd dźwiga Ukrainę, a także zagrał kartą nacjonalizmu gospodarczego.

Po ogłoszeniu wyników wyborów i decyzji kandydatów, którzy zajęli dalsze miejsca, stało się jasne, że Wiktor Juszczenko ma duże szanse na zwycięstwo. Swe głosy przekazał mu bowiem nie tylko Moroz (5,8%), ale też Anatolij Kinach (0,9%) i Omelczenko (0,5%). Z drugiej strony Symonenko wezwał elektorat komunistyczny (4,9%) do głosowania przeciw obu kandydatom. Janukowycza poparła tylko Natalia Witrenko (1,53%). Można też było oczekiwać, że większość wyborców, którzy w pierwszej turze poparli kandydatów marginalnych (2,0%) nie poprze ani Janukowycza, ani Juszczenki. Wreszcie przeprowadzona 13–14 listopada akcja sprawdzania list wyborczych działała na korzyść Juszczenki, gdyż to głównie jego zwolennicy walczyli o prawo głosu. Jednak sztaby Medwedczuka, a chyba i Janukowycza⁷⁶ przygotowywały się już do sfałszowania wyborów na wielką skalę. Jednocześnie, poszukując środków na doraźne zwiększenie wypłat socjalnych, zażądali od przedsiębiorców zapłaty podatków za trzy miesiące z góry (!). W ten sposób sprowokowali ukraińską klasę średnią, która inaczej zapewne nie poparłaby akcji protestacyjnej tak masowo i tak zdecydowanie.

21 listopada druga tura głosowania odbywała się w nerwowej atmosferze. Jeszcze przed jej zakończeniem było jasne, że liczba i waga naruszeń procedury (zwłaszcza niedopuszczania do lokali wyborczych obserwatorów Juszczenki) i różnorodnych incydentów jest wielokrotnie większa niż 31 października. Późniejsze informacje wskazywały na masowe fałszerstwa, niekiedy dokonywane na oczach obserwatorów, także międzynarodowych⁷⁷. Także rozmiary presji ze strony administracji państwowej były zdecydowanie większe. Ostentacja, z jaką fałszowano wybory, świadczy o tym, że jednym z celów akcji było sprowokowanie nieuznania ich wyników przez wspólnotę międzynarodową (oprócz WNP). To zapewniłoby realizację planu Medwedczuka: wybór słabego, izolowanego na arenie międzynarodowej prezydenta.

Kilka godzin po zakończeniu głosowania sztab Wiktora Juszczenki ogłosił jego zwycięstwo, opierając się na niepełnych wynikach badań *exit poll*⁷⁸. Następnego dnia rano, na wielkim wiecu w centrum Kijowa Juszczenko oświadczył, że wygrał wybory i wezwał do masowej, ogólnokra-

jowej akcji protestacyjnej w przypadku ogłoszenia zwycięstwa Janukowycza.

22 listopada o godz. 14.20 (czasu kijowskiego) Centralna Komisja Wyborcza ogłosiła wstępne wyniki wyborów, oparte na obliczeniu 99,38% oddanych głosów. Janukowycz uzyskał 49,42% głosów, a Juszczenko – 46,70%. Frekwencja wyniosła 80,22% wobec 74,56% w pierwszej turze, przy czym wzrost nastąpił głównie w popierających Janukowycza obwodach wschodu i południa. W dwóch wschodnich obwodach frekwencja sięgnęła 90% (doniecki – 96,64% i ługański – 89,5%), co trudno było potraktować poważnie.

Reakcja Zachodu była jednoznacznie negatywna. Zanosilo się na to, że ani Unia Europejska, ani USA nie uznają wyniku wyborów, co doprowadzi do międzynarodowej izolacji Ukrainy, a może nawet wprowadzenia wobec niej sankcji (USA zapowiadały możliwość wprowadzenia sankcji jeszcze przed pierwszą turą wyborów). Wszystko wskazywało więc na to, że scenariusz Medwedczuka doprowadził do sukcesu, a Janukowycz zostanie słabym, zdanym na Moskwę prezydentem. Ale od rana 22 listopada w Kijowie trwał wiec o rozmiarach, których nikt nie oczekiwał. To nie Centralna Komisja Wyborcza miała zdecydować o tym, kto będzie następnym prezydentem Ukrainy.

Rewolucja

Reakcja mieszkańców Kijowa, a potem innych miast Ukrainy, na sfałszowanie wyborów zaskoczyła wszystkich, najbardziej może ich samych. Na ulicę wyszli nie tylko zdeklarowani zwolennicy Juszczenki, ale i ludzie dotknięci do żywego rozmiarami i ostentacją fałszerstw. Wprawdzie sztab „Siły Narodu” już 13 listopada wzywał w ulotkach, by wyborcy po drugiej turze przybywali do Kijowa „w celu obrony rezultatu wyborów (...), jeśli władza sfałszuje rezultat drugiej tury i nie uzna zwycięstwa Wiktora Juszczenki”, oczekiwano jednak masowych protestów dopiero 23 listopada, po zjechaniu się do Kijowa obserwatorów z okręgów wyborczych. Nikt nie przewidział, że już 22 listopada w centrum Kijowa⁷⁹ stanie ponad sto tysięcy ludzi, a kilkanaście tysięcy pozostanie na noc, zakładając „namiotowe miasteczko”. Tym bardziej że w Kijowie był ostry mróz, a przez pierwsze dni protestu padał śnieg⁸⁰. Sztab

Juszczenki przygotowywał wprawdzie taką formę protestu, ale na mniejszą skalę. Zaskoczony rozmiarami czynnego poparcia, musiał polegać głównie na „instynkcie samoorganizacji” uczestników, który na szczęście nie zawiódł.

Siły bezpieczeństwa także były zaskoczone; nikomu nie przyszło do głowy, że już w nocy po zamknięciu lokali wyborczych trzeba zablokować centrum miasta. Potem było już za późno, a próby sprowokowania starć zwolenników Janukowycza z „Majdanem”, podejmowane niezdecydowanie, spełzły na niczym. Nie ma zresztą wątpliwości, że przynajmniej część organów „siłowych” zachowywała wobec tych protestów przychylną neutralność.

23 listopada Juszczenko złożył w Radzie Najwyższej nielegalną przysięgę prezydencką⁸¹, wступując *de facto* na drogę zamachu stanu. Jednak kilka godzin później nie poparł on naturalnej konsekwencji tego aktu – próby zajęcia siłą gmachu Administracji Prezydenta, podjętej przez Julię Tymoszenko i Ołeksandra Zinczenkę⁸². Powody, dla których Tymoszenko i Zinczenko ostatecznie zrezygnowali, nie są jasne: być może zrozumieli, że pokojowe zajęcie gmachu jest nierealne, wynik starcia niepewny, i może dojść do przelewu krwi na wielką skalę⁸³.

Także później kierowniczy ośrodek pomarańczowej rewolucji działał niekonsekwentnie. 24 listopada, po ogłoszeniu przez CKW oficjalnych wyników wyborów⁸⁴ powołano komitety ocalenia narodowego, które jednak nie zaczęły przejmować władzy, lecz pozostały ciałami czysto papierowymi (tylko we Lwowie i prowincjonalnych ośrodkach Galicji Wschodniej doszło do niekonsekwentnych prób przejmowania władzy)⁸⁵. W otoczeniu Juszczenki rywalizowali radykałowie, skupieni wokół Julii Tymoszenko oraz umiarkowani, ku którym skłaniał się sam Juszczenko, który nie jest typem rewolucjonisty. Ciekawe, że wśród umiarkowanych znalazła się większość polityków partii centroprawicowych i nacjonalistycznych (ale także Petro Poroszenko), zaś wśród radykałów przeważali niedawni członkowie „obozu władzy” (jak Zinczenko, Roman Bezsmertny, Iwan Pluszcz). Wiele wskazuje też na to, że na rezygnację z rozwiązania rewolucyjnego mogły mieć wpływ sugestie Zachodu, że tylko legalny prezydent może zostać uznany⁸⁶.

Po stronie rządowej w pierwszych dniach widoczna była dezorientacja. Kuczma i Medwedczuk

liczyli prawdopodobnie na bardziej stanowcze poparcie Moskwy, ale prezydent Putin bawił akurat z wizytą w Ameryce Łacińskiej. Wydaje się prawdopodobne, że Janukowycz i/lub Medwedczuk wywierali presję na prezydenta, który nie chciał zgodzić się na użycie siły wobec protestujących, jednak kulisy decyzji, zapadających w tych dniach w Kijowie wciąż znamy w dalece niewystarczającym stopniu. Należy odnotować, że zachowanie Janukowycza podczas całego kryzysu potwierdziło, że brak mu zdolności przywódczych.

Już 23 listopada zarówno prezydent Kuczma, jak i Juszczenko (niezależnie od siebie) zwrócili się do prezydenta RP z prośbą o mediację⁸⁷. Aleksander Kwaśniewski podjął się tej misji, angażując zarówno Unię Europejską (w rozmowach brał udział Javier Solana), jak i Federację Rosyjską (którą reprezentował przewodniczący Dumy Państwowej Borys Gryzłow). Podjęto konsultacje, a potem (26 listopada) rozmowy, zwane „okrągłym stołem”, przy czym obóz Kuczmy i Janukowycza grał na zwłokę. 28 listopada, według nie do końca wiarygodnych informacji, podjęto przygotowania do „pacyfikacji” Kijowa siłami wojsk wewnętrznych, jednak akcji zaniechano wobec zapowiedzi kontrakcji sił zbrojnych⁸⁸.

Jednym z powodów, dla których Juszczenko nie zdecydował się na rozwiązanie rewolucyjne, była świadomość, że choć wyniki wyborów zostały sfalszowane, na Janukowycza głosowało kilkanaście milionów obywateli, a we wschodniej części kraju jego przewaga była przytłaczająca. Przypominały o tym masowe manifestacje zwolenników Janukowycza w Doniecku i innych miastach, nie tak liczne jak Majdan i podobne mu manifestacje na zachodzie i w centrum kraju, ale też będące wyrazem woli i przekonań obywateli (charakterystyczne, że wobec zakwestionowania zwycięstwa Janukowycza, jego zwolennicy podchwycili hasło zwolenników Juszczenki „obrońmy swój wybór”)⁸⁹.

Wydarzeniem, które utrudniło rokowania, ale wzmocniło świadomość konieczności szybkiego kompromisu, był zjazd deputowanych rad samorządowych ze wschodniej części kraju w Siewierodoniecku (28 listopada), gdzie padła groźba wypowiedzenia posłuszeństwa Kijowowi w razie objęcia władzy przez Juszczenkę. Wbrew powszechnemu określaniu rezolucji tego zjazdu jako „separatystycznych”, nie zapowiadały one

odłączenia wschodnich obwodów od Ukrainy, a jedynie powołanie Południowo-Wschodniej Ukrainiejskiej Republiki Autonomicznej⁹⁰. W odpowiedzi Juszczenko wstrzymał planowane przejmowanie władzy w zachodniej części kraju przez komitety ocalenia narodowego – w nowej sytuacji groziło to eskalacją autonomizmów o nieprzewidywalnych konsekwencjach.

Mimo to rokowania przeciągały się. Istotnym punktem spornym było to, czy powtórzone mają być całe wybory (na co godzili się Kuczma i Janukowycz), czy też tylko druga tura (na co nalegał Juszczenko). Pierwsze rozwiązanie oznaczało powtórzenie trzymiesięcznej procedury, umożliwiłoby też zastąpienie Janukowycza innym kandydatem⁹¹, wiązałoby się ponadto z koniecznością „wygaszenia” Majdanu, a to przyniosłoby nieuchronne wielkie rozczarowanie stronników Juszczenki. Drugie rozwiązanie w istocie równało się przyznaniu Juszczence zwycięstwa.

1 grudnia Rada Najwyższa zdymisjonowała Janukowycza jako premiera, w formie wątpliwej z legalnego punktu widzenia⁹². Kuczma nie chciał uznać tej – zobowiązującej dlań – decyzji. Doprowadziło to do ponownego zaostrzenia kryzysu. Jednocześnie stało się jasne, że nie można już nie brać pod uwagę zdania przewodniczącego Rady Najwyższej, Wołodomyra Łytwyna, wbrew któremu nie można było liczyć nie tylko na zatwierdzenie jakiegokolwiek rozwiązania przez parlament, ale nawet na podjęcie jego rozpatrywania⁹³. Rozwiązanie nie zostało jednak wynegocjowane przy „okrągłym stole”, ale podyktowane przez władzę sądowniczą. Pat w rokowaniach 1 grudnia sprawił, że strony postanowiły czekać na orzeczenie Sądu Najwyższego. Ten zaś 3 grudnia unieważnił uchwałę CKW, ustalając wyniki wyborów, nakazując powtórzenie ich drugiej tury i ustalając jej termin na 26 grudnia. Sąd dokonał tu rozszerzającej interpretacji prawa (obowiązująca ordynacja wyborcza nie przewidywała możliwości unieważnienia wyborów w całości i ich ponownego rozpisania), do czego miał większy tytuł niż negocjujący przedstawiciele władzy wykonawczej, a nawet parlament. Orzeczenie sądu było niezaskarżalne i zobowiązujące dla wszystkich organów państwa.

W tej sytuacji Juszczenko nie musiał iść na dalsze kompromisy. Jego zwycięstwo było pewne. Radykałowie z jego obozu (przede wszystkim Julia Tymoszenko) byli przeciwni kompromisowi. Mimo

to Juszczenko nie odstąpił od uzgodnionego 1 grudnia „pakietu” ustawodawczego, przewidującego uchwalenie w tym samym głosowaniu reformy konstytucyjnej oraz zmian w ordynacji wyborczej, mających uniemożliwić najbardziej typowe fałszerstwa⁹⁴. Powody takiej decyzji nie są jasne; zapewne przeważała świadomość, że po zwycięstwie będzie potrzebował poparcia parlamentu, przede wszystkim jego przewodniczącego (większość w Radzie Najwyższej mieli przeciwnicy Juszczenki). Dostępne wiadomości o przebiegu trzeciego „okrągłego stołu” (6/7 grudnia) wskazują też na to, że mediatorzy starali się przekonać Juszczenkę do rozwiązania kompromisowego. 8 grudnia „pakiet” został uchwalony przytłaczającą większością 402 głosów, a prezydent Kuczma podpisał ustawy bezpośrednio po głosowaniu, w sali obrad parlamentu (co było elementem porozumienia). Był to przede wszystkim triumf Łytwyna (to on przeforsował powyższe rozwiązanie w parlamencie), zaś fakt, że jedynym klubem, który nie poparł „pakietu”, był Blok Julii Tymoszenko, zapowiadał poważne rozdzwieki po wyborach.

Głównym elementem kampanii wyborczej była ponowna debata telewizyjna. 19 grudnia obaj kandydaci zachowywali się tak, jakby wybory były już rozstrzygnięte: Juszczenko przemawiał jak urzędujący prezydent, zaś Janukowycz wyglądał na pogodzonego z przegraną⁹⁵. Podobny był ton oficjalnych materiałów przedwyborczych, zamieszczonych dwa dni później w gazecie *Hołos Ukrajinny*: wywiad z Juszczenką nosił tytuł: „Pomarańczowa rewolucja zakończy się inauguracją ludowego prezydenta na Majdanie Niezależności”, a deklaracja programowa Janukowicza – „Pięć zasad zgody narodowej”⁹⁶. Dość anemiczna kampania wyborcza była formalnością. Znaczna część manifestantów opuściła centrum Kijowa, na Majdanie jednak została dziesięciotysięczna grupa nieprzejednanych, w większości – przeciwników rozwiązania kompromisowego; ci, którzy pozostali tam także po 27 grudnia, popierali już nie tyle Juszczenkę, co Julię Tymoszenko⁹⁷.

Głosowanie 26 grudnia, przeprowadzone w obecności ogromnej liczby obserwatorów międzynarodowych⁹⁸, odbyło się bez większych naruszeń. Najpoważniejszym było tolerowanie praktyki głosowania za nieobecnych przez członków rodzin. Już po dwóch dniach CKW podało nieoficjalne

wyniki wyborów: na Juszczenkę padło 15,1 mln głosów (51,99%), na Janukowicza 12,9 mln (44,19%). Było to zwycięstwo przekonujące, ale nie druzgocące: nowy prezydent Ukrainy miał przeciw sobie prawie połowę narodu. Janukowycz odmówił uznania porażki, a protesty jego sztabu, starannie rozpatrywane przez Sąd Najwyższy, sprawiły, że inauguracja prezydentury Wiktora Juszczenki mogła odbyć się dopiero 23 stycznia 2005 roku.

Tadeusz A. Olszański

Prace nad tekstem zakończono w czerwcu 2005 roku

¹ Patrz bliżej: Tadeusz A. Olszański, Wybory parlamentarne na Ukrainie 2002 r. [w] Prace OSW nr 8, kwiecień 2003.

² O załamaniu się próby nowelizacji konstytucji w kwietniu 2004 roku patrz: Tadeusz A. Olszański, Parlament Ukrainy nie zdołał uchwalić zmian w konstytucji (www.osw.waw.pl/pub/koment/2004/040415.htm).

³ Taka argumentacja została rzeczywiście podniesiona, a Sąd Konstytucyjny orzekł w styczniu 2004 roku, że ponieważ pod rządami konstytucji z 1996 roku Kuczma został wybrany tylko raz, może ubiegać się o ponowny wybór. Leonid Kuczma już w lutym oświadczył, że nie skorzysta z tej możliwości.

⁴ W lutym 2004 roku Anders Aslund mówił dziennikarzowi ukraińskiej sekcji BBC, że ani Medwedczuk, ani klan dniepropietrowski nie zgodzą się na kandydaturę Janukowycza, a Kuczma nie zaufa żadnemu „oficjalnemu przedstawicielowi władzy” (*Ukraińska Prawda*, depesza z 06.02.2004).

⁵ Patrz biogram Janukowycza w Dodatku A.

⁶ Prezydentowi Ukrainy stawiano poważne zarzuty, zarówno korupcyjne, jak też podżegania do zabójstwa opozycyjnego dziennikarza, Georgija Gongadze, te ostatnie słabo udokumentowane.

⁷ Na billboardach pojawiały się plakaty, przedstawiające go wprost jako nazistę. Patrz: Leonid Amczuk, Deń ohołoszenia wijny, *Ukraińska Prawda* [www2.pravda.com.ua], 01.11.2003.

⁸ Umowę koalicyjną, precyzującą podział stanowisk, opublikowano dopiero w styczniu 2005 roku. Na opublikowanym dokumencie brak daty, prawdopodobnie podpisano go 9 lub 10 lipca 2004 roku.

⁹ Wybrany na to stanowisko wiosną 2002 roku Wiktor Bałoha zdobył jednocześnie mandat parlamentarny (z listy „Naszej Ukrainy”) i nie objął merostwa. Przedterminowe wybory, w których zwyciężył kandydat „Naszej Ukrainy”, Wasyl Petiowka, zostały unieważnione przez sąd powszechny, po czym prezydent wyznaczył władze komisaryczne. W wyborach 2004 roku zmierzili się Petiowka i kandydat SDPU(o), Ernst Nuser, wybory sfalszowano na korzyść tego drugiego. W maju Nuser podał się do dymisji, następnie sąd ponownie unieważnił wyniki wyborów, a prezydent wyznaczył władze komisaryczne, wreszcie na początku 2005 roku sąd uznał Petiowkę za prawomocnego mera Mukaczewa.

¹⁰ *Lwowska Hazeta*, 20.04.2004.

¹¹ Zgodnie z konstytucją Ukrainy, wprowadzenie do niej zmian wymaga dwukrotnego głosowania: najpierw zwykłą większością (226 głosów), następnie – podczas kolejnej (tj. następnej, a nie dowolnej przyszłej) sesji parlamentu! – większością kwalifikowaną (300 głosów).

¹² Ostatecznie, bo już wcześniej, po nieudanej próbie uchwalenia nowelizacji konstytucji w kwietniu 2004 roku, większość polityków i obserwatorów była przekonana o ostatecznym załamaniu się tego projektu. Kuczma podjął jednak jeszcze jedną próbę, która – choć nikt tego nie mógł wówczas przewidzieć – umożliwiła kompromisowe „rozwiązanie pakietowe” w grudniu 2004 roku (patrz dalej).

¹³ Sylwetki kandydatów przedstawiamy w Dodatku A. Dwóch zarejestrowanych wycofało się w toku kampanii.

¹⁴ Poszczególni kandydaci złożyli listy z następującą liczbą podpisów: Janukowycz 7183 tys., Juszczenko 1787 tys., Omelczenko 1754 tys., Moroz 1224 tys., Czernowiecki 1087 tys.,

Symonenko 950 tys., Zbitniew 850 tys., Kinach 935 tys., Rżawski 722 tys., Bojko 740 tys., Wołga 736 tys., Kononow 725 tys., Bazyluk 723 tys., Duszyn 699 tys., Jakowenko 694 tys., Korczynski 682 tys., Witrenko 678 tys., Krywobokow 606 tys., Kozak 586 tys. i Neczyporuk 565 tys. Brak danych nt. Brodskiego, Hrabara i Komisarenki, którzy złożyli listy w ostatniej chwili. Za: Jarema Horodczuk, Pidpysna łychomanka, *Lwowska Hazeta*, 20.09.2004.

¹⁵ Wołodymyr Fesenko, „Spojlery”, „dżokery” i inszy hromadiany, *Deń*, 29.07.2004. Autor użył w ukraińskim tekście angielskich określeń „spoiler” i „jocker”; pierwszego zarówno w pierwotnym znaczeniu (element techniczny, spowalniający ruch samochodu), jak i pochodnym (element recenzji, zdradzający rozwiązanie intrygi, więc psujący przyjemność lektury). W tym drugim znaczeniu niekiedy używa się w Polsce określenia „psuj”, które pozwoliłem sobie tu zastosować.

¹⁶ O ile zadaniem N. Witrenko było odebranie głosów Morozowi i Symonence, kampania wyborcza Jakowenki służyła wyłącznie dyskredytacji Juszczenki (a nie kandydatów lewicy).

¹⁷ Kampanie Jakowenki, lidera rozłamowej partycji komunistycznej i Kowala, lidera rozłamowej organizacji szowinistycznej, ugrupowań pozbawionych poważniejszego potencjału organizacyjnego i finansowego, należały do najkosztowniejszych. Zgodnie z danymi koalicji Swoboda wyбора w okresie 1 sierpnia – 26 września Janukowycz wydał na kampanię 211 tys. USD, Juszczenko 128 tys., Kozak 69,5 tys., Jakowenko 61 tys., dalej w kolejności Bazyluk, Moroz i Symonenko. Większość wydatków Juszczenki, Kozaka i Jakowenka finansowała reklamę telewizyjną, Janukowycz opłacał głównie billboardy (*Postup*, 16–22.09.2004; nieco inne dane podaje *Lwowska Hazeta*, 04.10.2004). Wg późniejszych podsumowań w I turze najdroższy był głos na Kozaka (47 USD), gdy głos na Juszczenkę „kosztował” 8 centów, a na Janukowycza 17 centów (*Ukraińska Prawda*, depesza z 19.11.2004).

¹⁸ Patrz np. Mykyta Łys, Techniczni kandydaty, czyji budżety, *Ukraińska Prawda*, 16.08.2004.

¹⁹ Z tego względu kandydatów-outsiderów zwano często „technicznymi”.

²⁰ Np. Rohożynski na swej stronie internetowej pisał, że „Najwyższy Stwórca pokazał mu przeszłość i przyszłość” i powierzył misję „wyprowadzenia narodu z niewoli”.

²¹ Według danych z połowy września główne telewizje kraju poświęcały Janukowyczowi do 80% czasu programów informacyjnych, gdy Juszczenko – do 10%, przy czym Janukowycza przedstawiano przeważnie pozytywnie, zaś Juszczenkę – wyłącznie negatywnie. Patrz: Taras Diakiw, Chto i skilli, *Lwowska Hazeta*, 14.09.2004.

²² Patrz Dodatek B.

²³ Ukraińskie (i rosyjskie) *narodnyj* może znaczyć zarówno „ludowy” (choć nie w polskim znaczeniu politycznym „chłopski, wiejski”), jak i „narodowy” (w politycznym, a nie etnicznym znaczeniu narodu).

²⁴ Jedną z najlepszych ukraińskich komentatorek politycznych napisała pod koniec kampanii wyborczej: „Zwycięstwo Janukowycza możliwe jest wyłącznie przy sfalszowaniu wyborów. Wybory w istocie już zostały sfalszowane”, choć zaraz potem przyznała, że połowa elektoratu jest gotowa głosować dla Janukowycza (Julia Mostowa, Stawki bol-sze czem czużaja żizń?, *Zierkało Niedieli*, nr 43/2004).

²⁵ Być może w sztabie Janukowycza toczyły się podobne spory, jednak wiadomości o nich nie wychodziły poza sztab.

²⁶ Pierwsze półrocze rządów Juszczenki potwierdziło tę wcześniejszą konstatację w całej rozciągłości.

²⁷ Niedostatków ich pracy nie da się przypisać wyłącznie presji lokalnych władz administracyjnych, zastraszaniu i próbom korupcji.

²⁸ Przewaga barw pomarańczowej i czerwonej, ruch flag, szybki, nowoczesny montaż klipów telewizyjnych, chwytliwe hasła.

²⁹ Samego tego terminu nie używano, mówiąc raczej o „uczciwej władzy” i „godnym życiu”. Akcentowanie godności w retoryce wyborczej okazało się mieć później wielkie znaczenie, gdyż mimowolnie przygotowywało grunt pod listopadowe protesty, większością uczestników których nie powodował sprzeciw natury politycznej, ale moralnej (por. słynny refren *my ne bydło, my ne kozły*, nawiązujący do wysoce niefortunnej wypowiedzi Janukowycza).

³⁰ Chodziło o nieznaczące błędy ortograficzne w odręcznie wypełnianych dokumentach. Zauważmy, że ograniczenie się do tych elementów świadczy o tym, że sztabowi Juszczenki nie udało się znaleźć nawet poszlak, wiążących Janukowycza z którąś z donieckich afer z lat dziewięćdziesiątych.

³¹ Autorowi tych słów zdarzyło się na początku września 2004 roku słyszeć we Lwowie opinię, że w razie wygranej Janukowycza nie będzie dotychczasowych szykan wobec niepokornych mediów – ich dziennikarze będą po prostu mordowani.

³² Np. przez określenie „Januczary”, urobione od *janyczary* (janczarowie) będące w języku ukraińskim synonimem zaprzańców, zdrajców narodu.

³³ Np. artykuł znanego komentatora Rostysława Pawlenki *Ukrajina, 1933-yy? Sumni istoryczni paraleli, Ukrajinska Prawda*, 30.08.2004.

³⁴ Ze względu na znaczenie zagadnienia, wyprzedzamy tu nieco tok analizy, już w tym miejscu mówiąc o kampanii Janukowycza.

³⁵ Propagandowe określanie zachodnich Ukraińców jako „banderów” (banderowców) nawiązywało do podziałów historycznych (choć miało też element, odnoszący się do współczesności – w części środowisk wschodniej Ukrainy jeszcze niedawno można było spotkać się z określaniem języka ukraińskiego mianem „banderowskiej mowy”), gdy skojarzenie mieszkańców wschodniej Ukrainy z „bandytami” odnosiło się wyłącznie do dnia dzisiejszego. „Symetryczne” określenie zwolenników „Naszej Ukrainy” mianem „naszystów” (skojarzenie z *nacysty* – naziści) zostało dość szybko wycofane z retoryki zwolenników Janukowycza. Wreszcie skojarzenia te w propagandzie zwolenników Janukowycza były formułowane otwarcie, więc ich identyfikacja i krytyka były stosunkowo łatwe, gdy skojarzenie „mieszkańcy Wschodu – bandyci” było w propagandzie zwolenników Juszczenki przekazem ukrytym. Szczegółowa analiza tej strony walki wyborczej przekracza ramy tego opracowania.

³⁶ Dość banalny z początku protest przeciw połączeniu trzech lokalnych szkół półwysznych (szumnie zwanych uniwersytetami) dzięki aktywistom „Naszej Ukrainy” i PORY! nabrał charakteru politycznego. Ostatecznie decyzja o połączeniu szkół została wycofana.

³⁷ Starcia nacjonalistycznej bojówki z milicją w marcu 2001 roku, być może będące efektem prowokacji, spowodowało załamanie się ówczesnych protestów, związanych z zamordowaniem Georgija Gongadze – ich przywódcy bali się eskalacji przemocy, a zwłaszcza przelewu krwi. W pierwszej fazie pomarańczowej rewolucji władze podjęły próbę sprowokowania starć między zwolennikami obu kandydatów, która spełzała na niczym. Fakt jej podjęcia przemawia na rzecz powyższego poglądu.

³⁸ Wykorzystanie barw niebieskiej i białej, statyczne, proste i powtarzalne schematy plakatów i klipów, spokojny, „konserwatywny” montaż etc.

³⁹ Świadomie używam tu cytatu z polskiej retoryki komunistycznej, by zwrócić uwagę na fundamentalnie komunistyczny charakter tej koncepcji jedności narodowej, w ramach której wszelki konflikt jest uznawany za niewłaściwy i nie-naturalny. Por. też cytowana w *Dodatk C* ulotka, zawierająca sugestię, że ten podział jest elementem „operacji obcych służb specjalnych” wymierzonej przeciw Ukrainie.

⁴⁰ Przykładem może być ulotka, opracowana jako odpowiedź na „Dziesięć kroków...” Juszczenki (patrz *Dodatek C*).

⁴¹ Blok „Siła Narodu” współtworzyły dwie koalicje: Blok Wyborczy Wiktora Juszczenki „Nasza Ukraina” oraz Blok Julii Tymoszenko. W skład pierwszego wchodziły liczące się partie polityczne: Ukraińska Partia Ludowa (dawniej Ukraiński Ruch Ludowy), Ludowy Ruch Ukrainy, Partia „Nasza Ukraina” (dawniej Partia „Reformy i Porządek”), Kongres Ukraińskich Nacjonalistów, oraz mające marginalne znaczenie Młodzieżowa Partia Ukrainy, Partia „Solidarność”, Partia Polityczna „Naprzód Ukraino”, Związek Ludowo-Chrześcijański, Republikańska Partia Chrześcijańska oraz Liberalna Partia Ukrainy (udział tej ostatniej był czysto nominalny). W skład drugiego wchodziło Wszechukraińskie Stowarzyszenie „Batkivszczyzna”, Ukraińska Partia Republikańska „Sobor”, marginalne Ukraińska Partia Socjaldemokratyczna oraz Ukraińska Partia Konserwatywno-Republikańska.

⁴² W skład tego bloku wchodziło 27 (wg innych źródeł 33) partii politycznych, w większości marginalnych oraz 69 organizacji społecznych, w tym – korporacji zawodowych. Główne partie polityczne, tworzące ten blok to: Partia Regionów, Partia Narodowo-Demokratyczna, Partia „Trudowa Ukrajina”, Socjal-Demokratyczna Partia Ukrainy (zjednoczona) oraz Ludowa Partia Agrarna.

⁴³ Istotnym elementem była też osobista wrogość Medwedczuka do Janukowycza.

⁴⁴ Przyznawali to także niektórzy jego przeciwnicy. Np. Ołes Donij napisał w połowie lipca: „W Kijowie nie jest w dobrym tonie przypuszczać, że Janukowycz zwycięży. A ja sądzę, że na razie ma on wszelkie szanse. Co więcej – może zwyciężyć nie dzięki fałszerstwom, a dzięki głosowi narodu” (Nowy opozycyjny kandydat, *Ukrajinska Prawda*, 15.07.2004). Donij wielokrotnie zwracał uwagę na zadufanie i błędy ekspertów i polityków „Naszej Ukrainy”.

⁴⁵ Ośrodek polityczny, związany z Medwedczukiem, kontrolował w niejawnym sposób liczne marginalne organizacje polityczne, także antysemitki, a podejmowane przez nie w czasie kampanii wyborczej akcje tego rodzaju były po realizacji planów tego ośrodka. Jedną z takich organizacji próbowała nawet zorganizować w Kijowie manifestację,

projuszczenkowską, a jednocześnie antysemicką; zapobiegły jej zdecydowane działania czołowych działaczy „Naszej Ukrainy”.

⁴⁶ Sprawa „równouprawnienia” języka rosyjskiego jest stałym postulatem programowym SDPU(o), partii Medwedczuka, a demagogia tej partii w sprawach językowych przekracza wszelkie dopuszczalne granice. Trzeba jednak odnotować, że na zachodniej Ukrainie, gdzie mieszkają dość liczni etniczni Rosjanie i rosyjskojęzyczni członkowie innych narodów b. ZSRR (zwłaszcza we Lwowie), język rosyjski został praktycznie wyeliminowany ze szkół.

⁴⁷ To kanały telewizyjne, należące do Medwedczuka, pierwsze przypomniały i rozpropagowały sprawę wyroków Janukowycza. „Nasza Ukraina” podjęła ten wątek i uczyniła go jednym z filarów swej kampanii. Można domyślać się, że to ostatnie było jednym z celów Medwedczuka. Media, kontrolowane przez Medwedczuka nie próbowały też zwalczać utożsamienia „donieccy – bandyci”.

⁴⁸ Jak wspomniane prowokacje wobec ruchu PORA! czy oskarżenie ludzi, związanych z „Naszą Ukrainą” o dokonanie 20 sierpnia zamachu bombowego na targowisku w Trojeszczynie (dzielnica Kijowa), który był elementem walki gangów, kontrolujących bazar. Po tym zamachu sztab Juszczenki oskarżył prezydenta i premiera o zamiar wprowadzenia stanu wyjątkowego i odwołania wyborów, a w materiałach medialnych i propagandowych oskarżano „władzę” wręcz o dokonanie tego zamachu.

⁴⁹ Medwedczuk był pomawiany wręcz o działalność agenturalną na rzecz Rosji, z pewnością zaś patronował rosyjskiemu lobby w Kijowie. Z jego inicjatywy na rzecz kampanii Janukowycza pracowali znani rosyjscy technologowie polityczni, w tym zbliżony do Kremla Gleb Pawłowski (skądinąd pochodzący z Odessy, którą opuścił w wieku 25 lat).

⁵⁰ Potwierdza to m.in. badanie opinii publicznej z grudnia 2004 roku, w którym na pytanie, czy zgadzasz się z tym, że wybór między Juszczenką a Janukowyczem to wybór, wg jakich reguł moralnych będzie żyć kraj, a nie – między orientacją na Zachód lub Rosję, „tak” lub „raczej tak” odpowiedziało 46,3% respondentów (70% zwolenników Juszczenki i 22,7% – zwolenników Janukowycza). Patrz: *Deń*, 29.12.2004.

⁵¹ Określenie „Bush-czenko”, czy „Nasz (p)rezydent”, przedstawianie Juszczenki jako marionetki USA etc. Warto zwrócić uwagę, że regionalno-polityczny podział Ukrainy był w tych materiałach przedstawiany jako cel i wynik podstępnej polityki USA, realizowanej przez Juszczenkę.

⁵² 6 października w jednej z kijowskich drukarni przedstawiciele sztabu Juszczenki wykryli aż ok. 800 ton przygotowanych materiałów propagandowych tej treści, drukowanych na zlecenie kandydatów – „psujów” (Bazylika, Jakowienki i Kowala). Część materiałów miała charakter prowokacyjny (rzekome plakaty sztabu Juszczenki), a zlecenia na druk opiewały na znacznie mniejsze ilości egzemplarzy. To ostatnie stało się formalnym pretekstem zakazu kolportażu.

⁵³ Wbrew powszechnej opinii, że jej przyczyną była próba otrucia, nie można uznać tego za przekonująco wykazane. W dostępnych informacjach jest wiele sprzeczności i twierdzeń, sprzeciwiających się doświadczeniu życiowemu, można też założyć, że istotna ich część jest świadomą dezinformacją. Z punktu widzenia tego opracowania ich wery-

fikacja ma drugorzędne znaczenie. Raport komisji parlamentarnej ds. zbadania choroby Juszczenki można znaleźć w: *Kijewskie Wiedomosti*, 20.11.2004.

⁵⁴ Były one związane ze zniekształceniem twarzy. Praktycznie do wyborów Juszczenko nie odzyskał poprzedniej swobody w kontaktach z wyborcami i mediami.

⁵⁵ W badaniach, przeprowadzonych na przełomie września i października 51% respondentów, uważających się za dobrze poinformowanych o sprawie (a 37% wszystkich) uznawało, że Juszczenkę usiłowano zamordować. Podobnie sądziła trzecia część respondentów, deklarujących, że „coś słyszeli” o tej sprawie. Patrz: T.C., Ukrajinci przekonani, szczo Juszczenka chotili wbyty, *Lwiwska Hazeta*, 12.10.2004.

⁵⁶ Wokół tego spotkania wciąż jest wiele niejasności, zwłaszcza że nie wziął w nim udziału szef ochrony Juszczenki, Jewhen Czerwonenko, według części źródeł był natomiast obecny Badri Patarkacyszwili, obywatel Gruzji i bliski współpracownik Borysa Bieriezwowskiego (na spotkanie wprowadził go Dawid Żwanija, inny bliski współpracownik Juszczenki). Patrz: Wachtang Kipiani, „Tajemna wczeka” z odnym Newidomym, *Ukrajinska Prawda*, 14.03.2005.

⁵⁷ Do mediów przeciekła kartoteka medyczna Juszczenki z Narodowego Banku Ukrainy. Była tam mowa m.in. o zaawansowanej chorobie wrzodowej żołądka oraz o cukrzycy typu II. Patrz np.: „Ja zdrowy człowiek”, *Kijewskie Wiedomosti*, 07.10.2004, także liczne publikacje internetowe, po części dziś niedostępne.

⁵⁸ Przyczyn takiej reakcji premiera nigdy nie wyjaśniono.

⁵⁹ Główne hasło brzmiało „w 1944 roku nasi ojcowie wyzwolili Ukrainę z faszystowskiego jarzma; w 2004 roku wyzwolimy Ukrainę od bandyckiej władzy”. Analogiczne (i emitowane w jednym bloku) klipy Janukowycza nie odwoływały się do najnowszej historii, akcentowały jedność kraju i były utrzymane w poetyce idyllicznej, a nie dramatycznej.

⁶⁰ Szerzej o dynamice sondaży patrz *Dodatek D*.

⁶¹ Miały one dotyczyć: podwyższenia minimum socjalnego i ustalenia, że najniższa płaca i emerytura nie mogą być odeń niższe; rekompensowania oszczędności, które utraciły wartość w wyniku inflacji z początku lat dziewięćdziesiątych; podwyższenia jednorazowego zasiłku po urodzeniu dziecka; uzależnienia oceny szefów administracji terenowych (wojewodów i starostów) od efektywności tworzenia nowych miejsc pracy; skrócenia obowiązkowej służby wojskowej do roku.

⁶² Ich spis zawiera uchwała CKW, opublikowana w: *Hołos Ukrainy*, 15.09.2004. Uchwała zawiera też szacunek liczby wyborców w tych obwodach: ok. 220 tys., najwięcej w Niemczech (50 tys.), Mołdawii (45 tys.), Izraelu (35 tys.), Rosji (14 tys.) i USA (10 tys.).

⁶³ Uzasadnieniem powołania tych komisji były wnioski grup wyborców, w oczywisty sposób sfabrykowane. Szerzej na ten temat patrz: Andriej Kolesnikow, Pierwyj ukrajskij. Zapiski z pieriedowej, Wyd. Wagrius, Moskwa 2005, s. 174–175 (relacja Poroszenki).

⁶⁴ Spis zarówno ustanowionych komisji, jak i tych, których ustanowienia odmówiono, zawiera uchwała CKW, opublikowana w: *Hołos Ukrainy*, 28.10.2004.

⁶⁵ Głodujących pokazywano w programie stacji podczas niemal każdej przerwy między programami.

⁶⁶ Nieco wcześniej na stronę Juszczienki przeszły media, związane z Andrijem Derkaczem, drugorzędnym oligarchą i jednym czołowych ukraińskich rusofili. Powodem był atak Administracji Podatkowej na przedsiębiorstwa Derkacza. TRK Era, należąca do Derkacza, nie miała wielkiego zasięgu, umożliwiła jednak propagandzie Juszczienki dostęp do Doniecka i Dniepropietrowska, gdzie wiosną 2004 roku zaprzestano retransmisji Kanału 5.

⁶⁷ To, czy taki tandem istniał, pozostaje sporne. Sam prezydent pozostał podczas kampanii w cieniu.

⁶⁸ Tj. zajęcia przez Armię Czerwoną całości obecnego obwodu zakarpackiego.

⁶⁹ Jedynym wyjątkiem był napad uzbrojonej bojówki na jedną z komisji w kirowohradzkim, gdzie skradziono oddane karty do głosowania.

⁷⁰ Jedną z organizacji pozarządowych, monitorujących wybory.

⁷¹ Zwłaszcza na głosowanie za nieobecnych (przebywających za granicą) członków rodzin na podstawie ich dowodów osobistych.

⁷² Tu i dalej dane Centralnej Komisji Wyborczej Ukrainy, za jej stroną internetową [www.cvk.gov.ua]. Ponieważ po ogłoszeniu oficjalnych wyników trwały jeszcze postępowania sądowe w sprawie protestów, ostateczne (obecnie dostępne na tej stronie) wyniki różnią się nieznacznie od podanych wyżej. Szczegółowe, ostateczne wyniki kolejnych tur wyborów podajemy w *Dodatku E*.

⁷³ Patrz np. Ruslan Kniazewycz: Szczob unyknięty falsyfikacji..., *Ukraińska Prawda*, 01.03.2005 (wywiad z członkiem Centralnej Komisji Wyborczej, który odmówił podpisania uchwały Komisji po drugiej turze wyborów, protestując przeciw fałszerstwom), a także Jakub Boratyński, Cud bez cudotwórcy, *Rzeczpospolita*, 15.11.2004 (autor był obserwatorem wyborów z ramienia OBWE). Patrz też *Dodatek F*.

⁷⁴ Np. Julia Tymoszenko oświadczyła 1 listopada w południe, że skala fałszerstw na korzyść Janukowycza wyniosła 15–20% (*Ukraińska Prawda*, depesza z 01.11.2004).

⁷⁵ Zapis debaty zamieściła 15 listopada *Ukraińska Prawda*.

⁷⁶ „Donieccy” musieli zdać sobie sprawę z niepewności zwycięstwa. Potwierdza to fakt, że fałszerstwa miały szczególne nasilenie w obwodzie donieckim.

⁷⁷ Obserwatorzy wykonali wiele zdjęć i nagrań wideo, dokumentujących m.in. fałszowanie protokołów obwodowych komisji wyborczych, czy wyjmowanie z urn kart wyborczych, złożonych w plik, więc z pewnością nie wrzuconych przez wyborców. W większości przypadków nie przeszkadzano im w sporządzaniu takiej dokumentacji. Nie próbowano też ukryć „rajdów” zorganizowanych grup, głosujących na podstawie zaświadczeń w kilku kolejnych komisjach wyborczych.

⁷⁸ Zgodnie z sondażem, przeprowadzonym przez KMIS i Centrum im. Razumkowa, Juszczenko zdobył 53%, a Janukowycz 44%. Badanie to było przeprowadzone nową na Ukrainie metodą *second ballot*. Prowadzone tradycyjną metodą ankietowania badanie innych ośrodków socjologicznych dało 49,7% dla Juszczienki i 46,7% dla Janukowycza.

⁷⁹ Demonstranci zajęli nie tylko plac (Majdan) Niepodległości, ale i główną ulicę miasta, Chreszczatyk. Później nieco archaiczne określenie Majdan (w Kijowie tylko dwa place

zwie się Majdanami, normalne określenie placu to *plaszcz*) zaczęto odnosić do „miasteczka protestu” i jego uczestników jako grupy; pojawiło się określenie „wola Majdanu” etc.

⁸⁰ Kalendarium pomarańczowej rewolucji podajemy w *Dodatku H*.

⁸¹ Była ona nielegalna, gdyż nie ogłoszono jeszcze oficjalnych wyników wyborów, nie był obecny przewodniczący Sądu Konstytucyjnego, na którego ręce składana jest przysięga, i nie odbywało się specjalne, uroczyste posiedzenie parlamentu (ani jakiekolwiek jego posiedzenie – przewodniczący Rady Najwyższej zamknął je, zanim Juszczenko zaczął składać przysięgę). Zlekceważono też kilka innych, drugorzędnych wymogów proceduralnych.

⁸² Z dostępnych informacji wynika, że Juszczenko wziął udział w pierwszej fazie marszu na Administrację, jednak pod sam gmach nie podszedł, udając się do parlamentu na bliżej nieznane konsultacje polityczne.

⁸³ Wśród pokojowo, choć zdecydowanie nastawionych manifestantów krył się oddział, uzbrojony w broń palną. Fakt istnienia „sił zbrojnych” Majdanu, długo ukrywany, obecnie potwierdza wiele wiarygodnych źródeł. Z drukowanych patrz np. wywiad z Jewhenem Czerwonenką, *Ukraińska Prawda*, 29.03.2005.

⁸⁴ Z rażącym naruszeniem prawa, gdyż nie minął jeszcze termin składania protestów, nie mówiąc o ich rozpatrzeniu.

⁸⁵ Pierwszy dekret Komitetu głosił, że „Komitet Ocalenia Narodowego postanawia (...) powołać ludowy organ obrony – Komitet Ocalenia Narodowego”. Jest to formuła rewolucyjnego przejścia władzy. Faksymile tego pozbawionego daty (*sic!*) dokumentu patrz: *Ekspres*, 27.11.2004.

⁸⁶ Por. np. Serhij Rachmanin, Niedopieriepbiedili, *Zierkało Niedieli*, nr 5/2004.

⁸⁷ Misja kijowska. Prezydent Aleksander Kwaśniewski opowiada o mediacji na Ukrainie, *Polityka*, nr 51/2004. Także: I przyjechał 12 kwietnia 2005 roku Prezydent Ukrainy..., *Nasze Słowo*, nr 18/2005.

⁸⁸ Por. K.J. Chivers, How Top Spies in Ukraine..., *The New York Times*, 17.01.2005, Ołeksandr Turczynow: Nakaz pryduszyty rewoluciju..., *Ukraińska Prawda*, 12.04.2005 oraz Bezpieczniacy chcą się wybielić (wywiad z Julią Mostową) *Gazeta Wyborcza*, 18.01.2005. Jednak zdaniem Lecha Wałęsy „pacyfikację” planowano na noc z 25 na 26 listopada (Piotr Andrzej Dzieduszycki, Majdan grozy i nadziei, *Toruń 2005*, s. 5, 53–55, 81). Ta strona wydarzeń nie jest dotychczas należycie wyświetlona.

⁸⁹ Spośród nielicznych analityków z obozu Juszczienki, którzy zwrócili uwagę na to, że zwolennicy Janukowycza także bronili własnych, autentycznych przekonań, warto tu wymienić lwowianina Wołodymyra Witkowskiego (Uroky Donieckoho majdanu, *Whołos*, 31.01.2005, [www.vgolos.ua]).

⁹⁰ Po ukraińsku Piwdenno-Schidna Ukraińska Awtonomna Respublika; to brzmienie nazwy dało asumpt do pogardliwego skrótu PiSUAR (to samo znaczenie, co po polsku), używanego przez wrogów tej inicjatywy.

⁹¹ Natomiast nieprawdziwy jest pogląd, że w ponownych wyborach ani Juszczenko, ani Janukowycz nie mogliby kandydować: taki zapis był w ordynacji wyborczej z 1999 roku, podczas nowelizacji został jednak wykreślony w związku

z wykreśleniem możliwości unieważnienia, a więc i powtórzenia wyborów.

⁹² Ponieważ konstytucja Ukrainy zabrania postawienia wniosku o wotum nieufności w ciągu roku po zatwierdzeniu rocznego programu rządu, ukraiński parlament uchylił swą uchwałę o zatwierdzeniu tego programu, podjętą w kwietniu 2004 roku.

⁹³ Wbrew przewodniczącemu nie jest możliwe wprowadzenie do porządku dziennego „nadzwyczajnych” punktów ani zmiana ustalonego porządku w toku posiedzenia, może on bowiem nie poddać pod głosowanie wniosku o uzupełnienie porządku dziennego.

⁹⁴ W ostatniej chwili do pakietu dołączono projekt nowej nowelizacji konstytucji (dotyczący samorządu terytorialnego), którego jedyną funkcją było odwołanie wejścia w życie reformy politycznej.

⁹⁵ Zapis debaty zamieściła 20 grudnia *Ukrajinska Prawda*.

⁹⁶ *Hołos Ukrainy*, 21.12.2004. Te pięć zasad Janukowycza to: „(1) Zachowanie państwa unitarnego; (2) Federalizm gospodarczy – szeroka autonomia regionów; (3) Przewodnia rola Rady Najwyższej w reformie regionalnej; (4) Niezbędna kontrola [tej] reformy przez Sąd Najwyższy; (5) Nieinterwencja sił zewnętrznych w ukraińską politykę”. Z kolei śródtytuły wywiadu Juszczenki brzmiały: „Rząd Janukowycza przejdzie do historii jako rząd kryzysów: zbożowego, benzynowego i cenowego; Porozumiemy się z doniecczanami i łuhanczanami, gdy tylko ludzie odczują troskę nowej władzy; Nacjonalizacji i reprivatyzacji nie będzie. Jednak oligarchowie zapłacą pełną cenę za „prychwatyzowaną” własność państwową; Zaproponujemy uczciwym profesjonalistom odpowiedzialne stanowiska w służbie państwowej”. „Prychwatyzacja” to potoczne określenie prywatyzacji, dokonanej z naruszeniem prawa (prychwat – zabór mienia, kradzież), a określenie „reprivatyzacja” w ukraińskiej i rosyjskiej terminologii politycznej oznacza renacjonalizację uprzednio sprywatyzowanego majątku.

⁹⁷ Julia Tymoszenko potrafiła w tych dniach stać się trybunem ludowym, zyskując ogromną popularność. Juszczenko tego nie potrafił i chyba nie chciał: charakterystyczne, że ani razu nie wszedł z trybuny w tłum manifestantów.

⁹⁸ Zarejestrowano w sumie 8454 obserwatorów, 1148 z ramienia państw (najwięcej z Kanady – 380, Polski – 235, USA – 142 i Gruzji – 138) i 7306 z ramienia organizacji międzynarodowych i pozarządowych (najwięcej z OBWE – 1529, Narodowego Instytutu Demokracji – 1271, Ukraińskiego Komitetu Kongresowego USA – 1026, Wspólnoty Niepodległych Państw – 728, Freedom House – 510 i Forum Polsko-Ukraińskiego – 500). Duża grupa obserwatorów (z Polski – co najmniej kilkuset), zgłoszonych w ostatniej chwili, nie mogła już zostać zarejestrowana i działała nieformalnie.

Dodatek A

Sylwetki kandydatów

Przedstawiamy poniżej sylwetki polityków, ubiegających się w 2004 roku o urząd prezydenta Ukrainy. Ze względu na wyraźny podział kandydatów na cztery grupy, odstąpiłem od porządku alfabetycznego, przedstawiając kolejno: faworytów (Janukowycz i Juszczenko), kandydatów, mających istotne cele polityczne (Kinach, Moroz, Omelczenko, Symonenko i Witrenko) oraz pozostałych. Stopień szczegółowości informacji różni się w zależności od kategorii kandydata; w przypadku Juszczenki podaję też informacje o dwojgu czynnych politycznie członkach jego najbliższej rodziny. W poszczególnych grupach zachowałem kolejność alfabetyczną. Informacje o narodowości podaję tylko tam, gdzie kandydat publicznie deklaruje narodowość inną niż ukraińska.

Faworyci

Wiktor (Fedorowycz) Janukowycz urodził się 9 lipca 1950 roku w Jenakijewie (przemysłowy ośrodek w obwodzie donieckim) w rodzinie robotniczej pochodzenia białoruskiego. W wieku dwóch lat osierocony przez matkę. Informacje o jego dzieciństwie i młodości są niejasne, a częściowo sprzeczne. Był dwukrotnie skazany za przestępstwa pospolite – w 1968 roku za pobicie i rabunek oraz w 1970 roku za spowodowanie uszkodzenia ciała. W latach siedemdziesiątych wyroki te zostały uchylone, a akta – już w latach dziewięćdziesiątych – zniszczone. Pogłoski o innych sprawach sądowych nie znajdują wiarygodnego potwierdzenia. Jako karany nie został powołany do służby wojskowej, natomiast w 1980 roku został przyjęty do KPZR, co potwierdza informację o uchyleniu wyroków.

Ukończył technikum górnicze w Jenakijewie, następnie politechnikę w Doniecku (1980, inżynier mechanik, specjalizacja – transport samochodowy). Pracował w Jenakijewie jako spawacz (1969–1970), elektryk i mechanik samochodowy (1972–1976), dyrektor bazy samochodowej (1976–1984). Członek KPZR w latach 1980–1991, informacji o ewentualnych funkcjach partyjnych brak. Uprawiał boks i sporty samochodowe (bliższe szczegóły nieznane).

Od roku 1984 w Doniecku, na kolejnych stanowiskach w przedsiębiorstwach transportowych, w latach 1994–1996 dyrektor generalny zjednoczenia *Donieckawtotrans*. Od maja 1995 do maja 2001 roku szef donieckiej rady obwodowej. Od sierpnia do września 1996 roku wicewojewoda, następnie, do listopada 2002 roku – wojewoda doniecki. Od listopada 2002 do grudnia 2004 roku premier Ukrainy, od kwietnia 2003 roku – przewodniczący Partii Regionów.

Żona Ludmiła, gospodyni domowa (ur. 1949), nie bierze udziału w życiu publicznym (według niektórych źródeł jest prezesem donieckiej fundacji „Od serca do serca”). Synowie Ołeksandr, stomatolog (ur. 1973) i Wiktor, student (ur. 1981), dwoje wnuków.

Janukowycz jest doświadczonym administratorem, ale nie – publicznym politykiem (zaczął się nim stawać dopiero w drugiej fazie kampanii wyborczej). Zdolny i skłonny do podejmowania jednoznacznych decyzji, konsekwentny w ich egzekwowaniu. Nie jest człowiekiem kompromisu. Nie jest jasne, czy przed kampanią wyborczą miał wyrobione poglądy polityczne. Rosyjskojęzyczny, po objęciu stanowiska premiera zaczął mówić dość dobrym ukraińskim. Jest słabym mówcą, nie jest skłonny dostosowywać się do zaleceń specjalistów od wizerunku publicznego. Skupiony na problematyce gospodarczej, wydaje się nie przywiązywać większej wagi do polityki kulturalnej, językowej, tzw. tożsamości historycznej etc., ma też niewielką orientację w polityce zagranicznej. „Kulturowo” zorientowany na Rosję, rozumie jednak, że gospodarczy interes Ukrainy (zwłaszcza środowisk, które reprezentuje) wymaga niezależności od niej i stopniowego otwierania się na Zachód (w tym członkostwa w WTO).

Od początku kariery administracyjnej związany z Rinatem Achmetowem, kluczową postacią tzw. klanu donieckiego. Dzięki tym związkom – ale i dzięki temu, że był do przyjęcia dla Kuczmy – mógł zostać wojewodą donieckim, a później premierem. Część obserwatorów przypisuje mu doprowadzenie do zażegnania konfliktu między klanami donieckim a dniepropietrowskim. Inni wskazują na to, że doniecki układ oligarchiczny sformował się ostatecznie w czasie, gdy był on wojewodą, a w czasie, gdy był premierem, miała miejsce ekspansja kapitału donieckiego w obwodzie dniepropietrowskim i na Krymie. Dotychczas nie wysunięto przeciw niemu zarzutów korupcyj-

nych, związanych z działalnością we władzach obwodu ani w rządzie. Jako szef rządu skutecznie kontynuował politykę wewnętrznej konsolidacji gospodarczej i popierania ekspansji ukraińskiej metalurgii.

Wiktor (Andrijowycz) Juszczenko urodził się 23 lutego 1954 roku w Choruziwce (wieś w obwodzie sumskim na północnym wschodzie Ukrainy) w rodzinie nauczycielskiej. Jego ojciec podczas II wojny światowej dostał się do niewoli, był więziony m.in. w obozie Auschwitz. Wyższe wykształcenie w zakresie rachunkowości zdobył w Instytucie Finansowo-Ekonomicznym w Tarnopolu, w 1998 roku obronił pracę kandydacką (doktorską) na Ukraińskiej Akademii Bankowości. Pracował jako księgowy w kołchozie w obwodzie iwano-frankowskim, następnie, po służbie wojskowej, w strukturach Banku Narodowego ZSRR w obwodzie sumskim, a od 1985 roku – w Kijowie. Patronem jego kariery od początku lat osiemdziesiątych był Wadym Hetman, późniejszy organizator Narodowego Banku Ukrainy. Był członkiem KPZR od 1977 do 1991 roku, o ewentualnych funkcjach partyjnych brak informacji. Prawdopodobnie w latach osiemdziesiątych ukończył Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu (propagandysta).

Od grudnia 1987 roku pracował w kierownictwie Agroprombanku ZSRR, w chwili przekształcenia go w komercyjny bank Ukrajina (listopad 1990) był jego wiceprezesem. Od kwietnia 1992 roku – pierwszy wiceprezes banku Ukrajina. W styczniu 1993 roku przeszedł do Narodowego Banku Ukrainy, na stanowisko prezesa zarządu, a po reorganizacji był p.o. prezesem (styczeń – luty 1997) i prezesem (do stycznia 2000 roku). Jego pierwsze decyzje (m.in. półtorakrotny wzrost podaży pieniądza w I kwartale 1993 roku) przyczyniły się do wybuchu hiperinflacji, którą od 1995 roku skutecznie zwalczał, co umożliwiło wprowadzenie w 1996 roku narodowej jednostki monetarnej, hrywny. Był też odpowiedzialny za poważne nieprawidłowości we współpracy NBU z MFW, potwierdzone przez międzynarodowy audyt.

W 1996 roku był członkiem Rady Politycznej Partii Narodowo-Demokratycznej (w owym czasie była to tzw. partia władzy, skupiająca m.in. wyższych urzędników państwowych); prawdopodobnie wstąpił do niej w tym samym roku, kiedy ją opuścił, nie wiadomo. W 1999 roku nie zdecydował się

na udział w wyborach prezydenckich. W grudniu tego roku mianowany premierem, utworzył bardzo skuteczny rząd, obalony w maju 2001 roku. Nieco wcześniej, podczas kryzysu związanego z tzw. taśmami Melnyczenki, publicznie odciął się od antyprezydenckiej opozycji. W latach 2001–2002 dyrektor Ukraińsko-Rosyjskiego Instytutu Zarządzania i Biznesu im. Borysa Jelcyna przy Międzyregionalnej Akademii Zarządzania Personalem (prywatna uczelnia kijowska). W 2001 roku, po dłuższych wahaniach, stanął na czele koalicji „Blok Wyborczy Wiktora Juszczenki „Nasza Ukraina”. W 2002 roku zdobył mandat parlamentarny, w Radzie Najwyższej był do wyborów prezydenckich szefem frakcji „Nasza Ukraina”. W tym czasie nie należał do żadnej partii politycznej.

Autor lub współautor ponad 250 publikacji z zakresu bankowości. Jest uzdolnionym malarzem i ceramikiem, hoduje pszczoły, kolekcjonuje wyroby ukraińskiego rzemiosła artystycznego.

Wbrew kreowanemu w 2004 roku wizerunkowi Juszczenko nie miał nic wspólnego z ukraińskim ruchem niepodległościowym, a od antyoligarchicznej opozycji dystansował się jeszcze na początku 2001 roku. Cały przebieg jego kariery wskazuje na to, że jest skuteczny wówczas, gdy ma silnego patrona i konsekwentnych, zdecydowanych współpracowników. Przez lata działał pod „parasolem” Hetmana, po jego zamordowaniu wiosną 1998 roku nie zdecydował się walczyć o prezydenturę. Jako premier korzystał z poparcia prezydenta Kuczmy i realizował program, wypracowany w jego otoczeniu. Na listę „Naszej Ukrainy” wprowadził w 2002 roku szereg drugorzędnych oligarchów, na ogół powiązanych z biznesem rosyjskim.

W latach 2002–2004 stał się publicznym politykiem i charyzmatycznym przywódcą. Jest dobrym mówcą. Docenia znaczenie tożsamości historycznej, nie jest jednak zwolennikiem radykalnego zwrotu w stronę zachodnioukraińskiej, etnocentrycznej wizji narodu ukraińskiego i jego dziejów ani forsownej ukrainizacji życia publicznego. Zwolennik zacieśniania współpracy z Zachodem i wejścia Ukrainy w skład UE; jego stosunek do NATO jest raczej ostrożny.

Z pierwszego małżeństwa ze Switłaną Kołiesnik (według niektórych źródeł – chrześnicą Hetmana) ma dwoje dzieci: Witalinę (ur. 1980) i Andrija (ur. 1985). W 1993 roku poznał Katerynę Czumačenko; konsekwencją był rozwód i drugie małżeństwo (zawarte prawdopodobnie jesienią 1998

roku). Z tego małżeństwa urodziło się troje dzieci: Sofija (ur. 1999), Chrystyna (ur. 2000) i Taras (ur. 2004). Juszczenko ma też dwoje wnuków (dzieci Witaliny).

Kateryna Czumaczenko-Juszczenko (Catherine Clare Chumachenko) urodziła się w 1961 roku w Chicago, w rodzinie wojennych emigrantów z Ukrainy. Jest obywatelką USA (w styczniu 2005 roku otrzymała obywatelstwo Ukrainy). Była członkinią Związku Ukraińskiej Młodzieży (przyprowadzona banderowskiej OUN). W 1982 roku ukończyła uniwersytet w Georgetown, studiowała też na uniwersytecie w Chicago. W latach 1982–1984 pracowała w kierownictwie Ukraińskiego Komitetu Kongresowego, 1985–1988 w Biurze Praw Człowieka Departamentu Stanu i w biurze ds. kontaktów zewnętrznych (Office of Public Liaison) Białego Domu, następnie w Urzędzie Rezerw Federalnych, Komitecie Ekonomicznym Kongresu i w Fundacji Ukraina–USA. Od 1991 roku z ramienia USAID organizowała m.in. program szkoleń dla pracowników bankowości Ukrainy (przy tej okazji poznała Juszczenkę). Od około 1994 roku mieszka stale na Ukrainie, w latach 1994–1999 kierowała ukraińskim przedstawicielstwem Barents Group LLC, obecnie wychowuje dzieci. Według ukraińskich analityków jest aktywna politycznie, biorąc udział w wewnętrznych rozgrywkach w „Naszej Ukrainie” i mając poważny wpływ na decyzje męża, zwłaszcza personalne.

Petro Juszczenko, starszy brat Wiktora, urodził się w 1946 lub 1948 roku (niezgodność w źródłach). Ukończył Charkowski Instytut Gospodarki Komunalnej (inżynier elektryk). Brak danych o pracy zawodowej przed 1998 rokiem. W tym roku był współzałożycielem Pierwszego Banku Inwestycyjnego Ukrainy (jeden z projektów Wadyma Hetmana), po śmierci Hetmana przez krótki czas kierował tym bankiem. Następnie zajmował się m.in. handlem ropą naftową (firma Infoks), a kierowana przezeń firma TOW Swoboda w 1999 roku została oskarżona o przemyt broni do Jemenu. W 2002 roku wszedł do Rady Najwyższej z listy „Naszej Ukrainy”. Należy do ścisłego kierownictwa tego bloku, jest odpowiedzialny za sprawy organizacyjne i – według niektórych doniesień – finansowe. Żonaty, ma syna Jarosława (ur. 1982), który w lutym 2005 roku został mianowany zastępcą wojewody charkowskiego.

Konkurenci

Anatolij (Kyryłowycz) Kinach urodził się 4 sierpnia 1954 roku w Bratuszanach (Mołdawska SRR), prawdopodobnie w rodzinie chłopskiej. Ukończył Instytut Stoczniowy w Leningradzie (inżynier stoczniowiec), pracował w stocznich Tallina (stocznia wojskowa), a 1981 roku – Mikołajowa; także na stanowiskach kierowniczych. Musiał należeć do KPZR. W latach 1992–1994 – przedstawiciel prezydenta w obwodzie mikołajowskim, w latach 1994–1995 był przewodniczącym mikołajowskiej rady obwodowej, 1995–1996 – wicepremierem ds. polityki przemysłowej. W 1999 roku został mianowany pierwszym wicepremierem, a w latach 2001–2002 był premierem. Członek Rady Najwyższej w latach 1990–1991 i 1998–2001 (złożył mandat po objęciu stanowiska premiera). Od 1996 roku przewodniczący Ukraińskiego Związku Przemysłowców i Przedsiębiorców (USPP), od roku 2000 przywódca utworzonej na jego bazie Partii Przemysłowców i Przedsiębiorców. Wcześniej, w latach 1996–2000 – we władzach Partii Narodowo-Demokratycznej. Dwukrotnie żonaty, obecna żona Maryna (ur. 1960), trzy córki (ur. 1980, 1984, 2000).

Kinach jest doświadczonym politykiem, był brany pod uwagę jako „następca” Leonida Kuczmy. O jego poglądach politycznych nic pewnego nie wiadomo – wydaje się przede wszystkim pragmatykiem, dla którego liczy się głównie gospodarka. Głównym celem jego udziału w kampanii była rozbudowa struktur partii, do niedawna bardzo słabych i przygotowanie do wyborów parlamentarnych w 2006 roku. Temu służyło prowadzenie kampanii pod hasłem „trzeciej siły”, przeciwstawiającej się zarówno „władzy”, jak i opozycji.

Po I turze wyborów prezydenckich w 2004 roku poparł Wiktora Juszczenkę.

Ołeksandr (Ołeksandrowycz) Moroz, urodził się 29 lutego 1944 roku w Budzie (wieś w obwodzie kijowskim), w rodzinie chłopskiej. Ukończył Ukraińską Akademię Gospodarstwa Wiejskiego (inżynier mechanik) i Wyższą Szkołę Partyjną KPZR (w Kijowie). Członek KPZR od 1972 do 1991 roku. Pracował jako inżynier mechanizator rolnictwa i nauczyciel w technikum, od 1975 roku w Kijowie, od 1976 – w aparacie KPZR (kijowski komi-

tet obwodowy), w 1990 – kierownik wydziału rolnego tego komitetu.

W 1990 roku został wybrany do Rady Najwyższej Ukrainiejskiej SRR (następnie – Ukrainy), do sierpnia 1991 roku był szefem komunistycznej większości parlamentarnej, po rozwiązaniu KPU – organizator i przewodniczący Socjalistycznej Partii Ukrainy (do dziś). Członek Rady Najwyższej Ukrainy nieprzerwanie od 1990 roku, w latach 1994–1996 był współprzewodniczącym komisji konstytucyjnej, w latach 1994–1998 – przewodniczącym Rady Najwyższej, od 1998 roku – przewodniczącym frakcji SPU. Podczas prac konstytucyjnych stanął w zdecydowanej opozycji do prezydenta Leonida Kuczmy, doprowadzając do odrzucenia jego projektu ustawy zasadniczej. Od tego czasu datuje się jego ostry konflikt z Kuczmą.

W czerwcu 1996 roku prowadził całonocne posiedzenie Rady, na którym uchwalono konstytucję Ukrainy. W latach 1994 i 1999 ubiegał się o prezydenturę, uzyskał odpowiednio 13,4 i 11,3% głosów (każdorazowo trzecie miejsce). Pod koniec 2000 roku ujawnił tzw. taśmy Melnyczenki, inicjując poważny kryzys polityczny.

W 1998 roku odrzucił przyznany mu order Jarosława Mądrego V klasy. Autor licznych prac politycznych. Poeta, autor kilku zbiorów wierszy, sporadycznie publikuje w czasopiśmie. Żona Wałentyna (ur. 1947), od 1972 roku inwalidka po urodzeniu drugiego dziecka (porusza się na wózku; okazywana publicznie troska o żonę zyskuje Morozowi wiele sympatii), dwie córki i pięcioro wnuków. Moroz jest doświadczonym politykiem „starej szkoły”, z pewnym trudem odnajdującym się w postsowieckich mechanizmach politycznych. Jako przewodniczący Rady Najwyższej okazał się zręcznym i skutecznym negocjatorem. Jest idealistą i człowiekiem niekwestionowanej uczciwości (sporadycznie wysuwane przeciw niemu oskarżenia wiązały się z działalnością jego współpracowników, z którą nie miał nic wspólnego). Jest też jednak cokolwiek naiwny, co ujawniło się w 1999 roku, gdy wpłątano go w projekt „czwórki kaniowskiej” (bloku czterech kandydatów do prezydentury) i w roku następnym, gdy to właśnie jemu podsunęto tzw. taśmy Melnyczenki. Przeszedł głęboką ewolucję od poglądów komunistycznych do nowoczesnej socjaldemokracji. Jest zdecydowanym zwolennikiem ustroju parlamentarnego, głównym orędownikiem reformy politycznej na Ukrainie. W wyborach prezydenckich

brał udział głównie w interesie swej partii (poprawa wizerunku przed wyborami parlamentarnymi 2006 roku), rywalizując o trzecie miejsce z liderem komunistów Petrem Symonenką.

Po I turze wyborów prezydenckich w 2004 roku poparł Wiktora Juszczenkę.

Ołeksandr (Ołeksandrowycz) Omelczenko urodził się 9 sierpnia 1938 roku w Zazowie (wieś w obwodzie winnickim), w rodzinie chłopskiej. Ukończył Kijowski Instytut Gospodarki Narodowej (inżynier budowlany), specjalista od konstrukcji betonowych. Pracował w przedsiębiorstwach budowlanych Kijowa, w latach 1987–1998 był doradcą ds. budownictwa w Afganistanie, a w 1989 roku kierował ukraińskimi ekipami, odbudowującymi Spitak (Armenia). Następnie pracował na stanowiskach kierowniczych we władzach miejskich, od 1996 roku – szef administracji miejskiej, następnie mer Kijowa. Z pewnością był członkiem KPZR. Od 2001 roku – przewodniczący partii „Jedność”. Prezes Federacji Hokeja Ukrainy (od 1997), prezes Związku Miast Ukrainy (od 1999). Żonaty, ma dwóch synów. Samodzielny udział Omelczenki w kampanii wyborczej był dlań przede wszystkim wybiegiem, pozwalającym uniknąć opowiedzenia się po stronie jednego z faworytów przed I turą. Chciał on też umocnić własną partię przed wyborami municypalnymi 2006 roku.

Po I turze wyborów prezydenckich w 2004 roku poparł Wiktora Juszczenkę.

Petro (Mykołajowycz) Symonenko urodził się 1 sierpnia 1952 roku w Doniecku, w rodzinie robotniczej. Ukończył Politechnikę w Doniecku (inżynier elektromechanik górnictwa), a w 1991 roku – Kijowski Instytut Politologii. Od 1975 roku pracował w aparacie Komsomołu, a następnie KPZR, w momencie rozwiązania partii – I sekretarz donieckiego komitetu obwodowego. Nie wstąpił do Socjalistycznej Partii Ukrainy. W latach 1992–1993 zajmował stanowisko wicedyrektora generalnego korporacji Ukrwuhelmasz. Od 1993 roku do dziś jest I sekretarzem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Ukrainy (odtworzonej w 1993 roku). Członek Rady Najwyższej Ukrainy i szef frakcji KPU. W 1999 roku ubiegał się o prezydenturę, w pierwszej turze zdobył 22,2% głosów (drugie miejsce), w drugiej – 37,8%. Żonaty, ma dwóch synów i dwoje wnuków.

Symonenko jest nie tyle politykiem, co urzędnikiem politycznym. Jest bezbarwny i niemedialny. Jednak jako przywódca partii okazał się skuteczny, parokrotnie zażegnując groźby rozłamu i usuwając w cień zdolniejszych od siebie pretendentów do przywództwa. Jest przeciwnikiem tak systemu prezydenckiego, jak i parlamentarnego, opowiadając się za przywróceniem systemu sowietów (ciał przedstawicielskich, łączących kompetencje władzy ustawodawczej i wykonawczej). Głosi też konieczność szerokiej renacjonalizacji majątku narodowego. W wyborach prezydenckich wziął udział przede wszystkim w interesie swojej partii (elektorat komunistyczny przyjąłby brak partyjnego kandydata jako kapitulację). Po I turze wyborów prezydenckich w 2004 roku wezwał do głosowania przeciw obu kandydatom.

Natalia (Mychajływna) Witrenko urodziła się 28 grudnia 1951 roku w Kijowie, w rodzinie urzędniczej. Ukończyła Kijowski Instytut Gospodarki Narodowej (dr ekonomii). Pracowała w instytucjach państwowych i placówkach naukowych. Z pewnością należała do KPZR. Członkini Socjalistycznej Partii Ukrainy od chwili jej powołania, w 1996 roku dokonała w niej rozłamu i stanęła na czele lewacko-populistycznej Postępowej Socjalistycznej Partii Ukrainy. Jest jej przewodniczącą do dziś. Członkini Rady Najwyższej w latach 1994–2002, w latach 1998–2001 była przewodniczącą frakcji PSPU (frakcję rozwiązano przed końcem kadencji). W 1999 roku ubiegała się o prezydenturę, zdobyła 11% głosów. Zamężna (według innych źródeł – dwukrotnie rozwiedziona), ma dwie córki i syna.

Natalia Witrenko jest znakomitym demagogiem, ale miernym politykiem, a jej partia jest bardzo słaba pod względem organizacyjnym i kadrowym. Są poważne podejrzenia, że za dokonaniem przez nią rozłamu w SPU kryła się intryga Administracji Prezydenta, nie ma natomiast wątpliwości, że w czasie kampanii prezydenckiej 1999 roku była ona wykorzystywana (świadomie lub nie) do dyskredytacji Ołeksandra Moroza. Dzięki temu miała ona wówczas szeroki dostęp do mediów. W kampanii walczyła o utrzymanie się na arenie politycznej.

Po I turze wyborów prezydenckich w 2004 roku poparła Wiktora Janukowycza.

Pozostali

Ołeksandr (Fiłymonowycz) Bazyluk urodził się 15 marca 1942 roku w Czapajewsku (Rosja). Jest narodowości rosyjskiej. Filozof, pracownik naukowy, na Ukrainie od 1971 roku. Od 1992 roku przewodniczący postkomunistycznego, rusofilskiego Kongresu Obywatelskiego Ukrainy (obecnie – Partia Słowiańska). W latach 1995–1998 był członkiem Rady Ziomków przy Dumie Państwowej Federacji Rosyjskiej. Niewykluczone, że jego partia jest kontrolowana przez rosyjskie służby specjalne, a kampania – finansowana bezpośrednio z Rosji.

Po I turze wyborów prezydenckich w 2004 roku poparł Wiktora Janukowycza.

Bohdan (Fedorowycz) Bojko urodził się 29 września 1954 roku w Pidjarkowie (wieś w obwodzie lwowskim). Ekonomista, pracownik dydaktyczny. Od 1988 roku – działacz Ludowego Ruchu Ukrainy, w latach 1995–1999 jego wiceprzewodniczący. W roku 2000 zerwał z partią, zakładając rozłamowy, antyjuszczenkowski Ludowy Ruch Ukrainy na Rzecz Jedności. Są poważne podejrzenia, że Bojko od początku był prowokatorem w szeregach ukraińskiego ruchu niepodległościowego, i że nadal realizuje dyrektywy swych ówczesnych mocodawców (z Ukrainy lub spoza niej).

Postawa po I turze nieznana.

Mychajło (Jurijowycz) Brodski urodził się 5 kwietnia 1959 roku w Kijowie. Technik budownictwa, przedsiębiorca; w 1994 założył koncern Dendi, zdaniem części obserwatorów – powiązaną ze światem przestępczym przykrywkę spekulacji nieruchomościami. W latach 1997–1998 – członek Ludowego Ruchu Ukrainy, w roku 1999 – współzałożyciel, a od 2002 przewodniczący partii Jabłuko. Brodski jest politykiem ekscentrycznym, często zmieniającym sojuszników politycznych i chyba nie mającym stałych przekonań. Swego czasu sojusznik Wiktora Medwedczuka i zdecydowany krytyk „Naszej Ukrainy”, dziś jest sojusznikiem i apologetą Wiktora Juszczenki. Podczas kampanii działał w porozumieniu ze sztabem „Naszej Ukrainy”, po I turze poparł Wiktora Juszczenkę.

Leonid (Mychajłowycz) Czernowecki urodził się 25 listopada 1951 roku w Charkowie. Jest narodowości rosyjskiej. Prawnik, przedsiębiorca. Założyciel i prezes koncernu Praweks, którego koźnienie w powszechnej opinii tkwią w przestępczości zorganizowanej, oraz Praweks-bank (obecnie prezes rady tego banku, żona jest wiceprezesem Praweksu). Sponsor i członek kierownictwa kolejnych marginalnych partii, obecnie przewodniczący Związku Chrześcijańsko-Liberalnego. Od około 1996 roku jest członkiem charyzmatycznej sekty o nazwie Ambasada Błogosławionego Królestwa Bożego. Udział w wyborach wziął prawdopodobnie głównie ze względów ambicjonalnych, był jednym z „technicznych” kandydatów Wiktora Juszczenki, poparł go po I turze.

Andrij (Wiaczesławowycz) Czornowił urodził się 21 czerwca 1962 roku we Lwowie. Jest synem (z pierwszego małżeństwa) czołowego ukraińskiego dysydenta, Wiaczesława Czornowiła. Lekarz, pracownik naukowy. Członek Partii „Reformy i Porządek”, następnie kolejnych marginalnych organizacji politycznych. Obserwatorzy są zgodni, że nie ma on ambicji politycznych i jest człowiekiem słabego charakteru. Jedyne jego atutem może być nazwisko. Motywacja biernego udziału w kolejnych prowokacyjnych przedsięwzięciach, sterowanych z Administracji Prezydenta, jest nieznana, podobnie jak postawa po I turze.

Ihor (Leonidowycz) Duszyn urodził się 7 lipca 1961 roku w Charkowie. Jest narodowości rosyjskiej. Inżynier, obecnie przedsiębiorca. Członek kilku marginalnych partii politycznych, w wyborach 2002 roku brał udział w koalicji Drużyna Ozimego Pokolenia, mającej charakter dywersji wobec „Naszej Ukrainy”. Także w 2004 roku spełniał „polityczne zamówienie” – miał utrudnić kampanię Wiktorowi Juszczence. Postawa po I turze nieznana.

Mykoła (Fedorowycz) Hrabar urodził się 23 listopada 1962 roku w Chuscie (miasto w obwodzie zakarpackim). Prawnik, od 1998 roku – adwokat. W latach 1995–1998 był członkiem władz Partii „Reformy i Porządek”. Związany z merem Kijowa Ołeksandrem Omelczenką, był jego „technicznym” kandydatem.

Ołeksandr (Mykołajowycz) Jakowenko urodził się 25 sierpnia 1952 roku w Jenakijewem (przemysłowy ośrodek w obwodzie donieckim). Jest narodowości rosyjskiej. Nauczyciel, pracownik „pionu wychowawczo-ideologicznego”, po 1991 roku – aparatu administracyjnego. Od roku 1993 do 2001 członek Komunistycznej Partii Ukrainy, w 2001 roku stanął na czele Komunistycznej Partii Robotników i Chłopów, która skupiła „twardogłowe” skrzydło KPU (ukraiński i rosyjski skrót jej nazwy brzmi tak samo jak KP Związku Radzieckiego). Nie ma wątpliwości, że jego udział w niej służył wyłącznie dyskredytacji Juszczenki. Po I turze wyborów prezydenckich w 2004 roku poparł Wiktora Janukowycza.

Serhij (Wasyłowycz) Komisarenko urodził się 9 lipca 1943 roku w Ufie (Rosja). Lekarz, biochemik, uczony o poważnym dorobku. W latach 1990–1992 był wicepremierem ds. społecznych, a w latach 1992–1998 – ambasadorem Ukrainy w Wielkiej Brytanii i Irlandii. W 2001 roku związał się z partią Sobor należącą do Bloku Julii Tymoszenko (członkostwo zawiesił, by być kandydatem niezależnym). Wysunięty jako swoista „rezerwa” na wypadek zamordowania Juszczenki w toku kampanii, a także jako „techniczny” kandydat Juszczenki. Po I turze wyborów prezydenckich w 2004 roku poparł Wiktora Juszczenkę.

Dmytro (Ołeksandrowycz) Korczyński urodził się 22 stycznia 1964 roku w Kijowie. Wykształcenie średnie. Pod koniec lat osiemdziesiątych działacz radykalnego skrzydła niepodległościowego ruchu studenckiego, współorganizator oddziałów samoobrony we Lwowie w sierpniu 1991 roku, następnie przywódca UNA-UNSO. Brał udział w walkach UNSO w Naddniestrzu (po stronie separatystów) i Abchazji (po stronie Gruzji). Obecnie jest przywódcą marginalnej partyjki „Bractwo”, głoszącej m.in. „prawosławny dżihad”. Od kilku lat pracuje jako dziennikarz telewizyjny w stacji 1+1. Jest typem awanturnika (nie tylko politycznego). Atakując Juszczenkę i odwracając uwagę od jego kampanii, realizował jeden z elementów strategii wyborczej szefa Administracji Prezydenta, Wiktora Medwedczuka. Wielu analityków uważa, że jest co najmniej pod kontrolą rosyjskich służb specjalnych. Po I turze wyborów prezydenckich w 2004 roku poparł Wiktora Janukowycza.

Roman (Mychajłowycz) Kozak urodził się 16 czerwca 1957 roku w Bołotni (wieś w obwodzie lwowskim). Inżynier leśnik, od 1988 roku – działacz ukraińskiego ruchu niepodległościowego, obecnie przewodniczący Partii Politycznej „Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów” (skrajne ugrupowanie szowinistyczne, dysydenckie wobec „oficjalnego” OUN, do powołania której, zdaniem części analityków, przyczyniła się Służba Bezpieczeństwa Ukrainy). Był raczej świadomy, że realizuje scenariusz, napisany w Administracji Prezydenta, skoro 9 lipca 2004 roku został mianowany zastępcą szefa Państwowej Inspekcji ds. Gospodarki Leśnej (agenda Ministerstwa Ochrony Środowiska). Postawa po I turze nieznana.

Władysław (Anatolijowycz) Krywobokow urodził się 29 marca 1968 roku w Antracycie (górnictwo miasto w obwodzie ługańskim). Inżynier, obecnie jeden z najbogatszych ludzi Ługańska, prawdopodobnie ma związki ze zorganizowaną przestępczością. W 1999 roku przeżył zamach na swe życie (dziesięć ran z broni palnej). Żaden z analityków nie wskazał racjonalnego powodu, dla którego Krywobokow wziął udział w kampanii prezydenckiej. Postawa po I turze nieznana.

Wołodmyr (Pawłowycz) Neczyporuk urodził się 18 stycznia 1949 roku w Łahodyńcach (wieś w obwodzie chmielnickim). Pułkownik milicji, następnie przedsiębiorca. Związany z SDPU(o), podczas kampanii wyborczej niewątpliwie realizował jeden ze scenariuszy szefa Administracji Prezydenta, Wiktora Medwedczuka. Postawa po I turze nieznana.

Kostiantyn (Wołodmyrowycz) Rohożynski urodził się 28 sierpnia 1965 roku w Kijowie. Animator ruchu kulturalnego, poeta (ściślej – grafoman), autor tekstów piosenek. Na swej stronie internetowej pisze, że „Najwyższy Stwórca pokazał mu przeszłość i przyszłość” i powierzył misję „wyrowadzenia narodu z niewoli”. Przypadek raczej psychiatryczny niż polityczny. Postawa po I turze nieznana.

Ołeksandr (Mykołajowycz) Rżawski urodził się 30 stycznia 1959 roku w Kramatorsku (miasto w obwodzie donieckim). Robotnik, następnie przedsiębiorca, organizator i przewodniczący (od 1999) partii „Jedna rodzina”. Trudno zrozu-

mieć, dlaczego Rżawski, zamożny biznesmen, po raz trzeci (po kampanii prezydenckiej 1999 i parlamentarnej 2002 roku) wydaje poważne kwoty na przedsięwzięcie, pozbawione jakichkolwiek szans powodzenia. Zapewne wchodzi w grę wygórowane ambicje i poczucie misji, a może to tylko swoiste hobby, kaprys milionera. Postawa po I turze nieznana.

Wasyl (Ołeksandrowycz) Wołga urodził się 5 marca 1968 roku w Siewierodoniecku (obwód ługański). Oficer zawodowy, od 1993 roku przedsiębiorca. W 2000 roku założył organizację „Kontrola Obywatelska”, w następnym roku przekształconą w partię. Obiektywnie, jak inni kandydaci tego „formatu”, realizował scenariusz szefa Administracji Prezydenta, Wiktora Medwedczuka, gdyż to jego partia dostarczała im kadr i środków finansowych. Jednak w czerwcu 2005 roku partia „Kontrola Obywatelska” wraz ze swym przywódcą weszła w skład Socjalistycznej Partii Ukrainy.

Jurij (Iwanowycz) Zbitniew urodził się 25 października 1963 roku w Smile (miasteczko w obwodzie czerkaskim). Lekarz, następnie polityk i przedsiębiorca, w latach 1994–1995 był doradcą premiera Ukrainy. Do 1999 roku członek władz centralnych SDPU(o), od 2002 roku – przewodniczący partii „Nowa Siła”. Wydawca szowinistycznego pisma *Perehid*. Na początku lat dziewięćdziesiątych był znanym politykiem, następnie postanowił zdyskontować swą pozycję w biznesie, m.in. handlu rosyjskim gazem ziemnym. Jego kampania, skoncentrowana we Lwowie, obiektywnie odwracała uwagę od Juszczenki. Po I turze wyborów prezydenckich w 2004 roku poparł Wiktora Juszczenkę.

Kandydaci, którzy zrezygnowali w toku kampanii

Hryhorij (Semenowycz) Czernysz urodził się 12 czerwca 1941 roku we Frontiwcze (wieś w obwodzie winnickim). Zajmuje się tzw. medycyną nietradycyjną, był sądzony za nielegalną praktykę lekarską. Założyciel Partii Rehabilitacji Narodu Ukrainy. Niewykluczone, że udział w kampanii był dlań okazją do darmowej reklamy, być może jest to jednak przypadek psychiatryczny. Nie zebrał w terminie 500 tys. podpisów, skreślony z listy kandydatów.

Witalij (Mykołajowycz) Kononow urodził się 2 kwietnia 1950 roku w Kobuleti (Gruzja). Inżynier chemik, od 1997 roku – zawodowy polityk. Działacz ekologiczny, współzałożyciel stowarzyszenia „Zielony świat”, współorganizator i przewodniczący (od 1992) Partii Zielonych Ukrainy. Udział Kononowa w kampanii wyborczej miał przede wszystkim przypomnieć społeczeństwu o tej partii. Złożył wymaganą liczbę podpisów, kilka dni później wycofał się, motywując to brakiem środków finansowych na kampanię wyborczą. Oznacza to, że nie poszedł na układ z Medwedczukiem.

Centralna Komisja Wyborcza odmówiła rejestracji dalszych osiemnastu kandydatów. Większość z nich nie złożyła kompletu wymaganych dokumentów, nie wpłaciła wymaganego wadium, a trzech nie przekazało Komisji nawet swego zdjęcia. Niewykluczone, że część z tych osób miała być „technicznymi” kandydaturami Medwedczuka, wpływającymi na formowanie komisji wyborczych. Dla kompletności informacji przytaczam listę tych kandydatów:

Ołeksandr Hławacki, ur. 1968 r., przedsiębiorca z Łucka.

Iwan Hordiejew, ur. 1938 r., emeryt z obwodu odeskiego.

Wasyl Hordijenko, ur. 1945 r., bezrobotny (wykształcenie wyższe).

Ołeksij Jefimow, ur. 1926 r., prezes Odeskiego Związku Młodych Ekologów.

Ołeh Krysin, ur. 1952 r. menedżer lub pracownik naukowy z Kijowa.

Anatolij Machłaj, ur. 1954 r., prezes fundacji o celach patriotycznych z Kijowa.

Hałyna Nejiłyk, ur. 1960, bezrobotna ze Lwowa (wykształcenie wyższe).

Tetiana Onopryjuk, ur. 1956 r., przedsiębiorca (branża: medycyna niekonwencjonalna).

Wołodymyr Panfiłenko, ur. 1937 r., adwokat z Kijowa (prywatna praktyka).

Hałyna Petrenko, ur. 1962 r., bezrobotna.

Wołodymyr Roszczyn, ur. 1955 r., przewodniczący Charkowskiego Towarzystwa Obrony Praw Inwalidów.

Anatolij Sajenko, ur. 1954 r., inżynier z Krzywego Rogu.

Anatolij Subbotin, ur. 1942 r., emeryt z Zaporozża (wykształcenie wyższe).

Serhij Tachmazow, ur. 1975 r., przedsiębiorca z obwodu chmielnickiego.

Jewhenija Terechowa, ur. 1948 r., rencistka z Doniecka.

Andrij Terukow, ur. 1959 r., pracownik naukowy (fizyk) z Kijowa.

Witalij Welidczenko ur. 1965 r., menedżer.

Wołodymyr Wystorobski, ur. 1954 r., bezrobotny (wykształcenie wyższe).

Dodatek B

Dziesięć kroków w stronę ludzi

1. Stworzyć pięć milionów nowych miejsc pracy.
2. Zapewnić priorytetowe finansowanie programów socjalnych.
3. Zwiększyć budżet przez obniżkę podatków.
4. Zmusić władze do tego, by pracowały dla ludzi, przeprowadzić zdecydowaną walkę z korupcją.
5. Stworzyć bezpieczne warunki dla życia ludzi.
6. Obronić wartość rodziny, szacunek do rodziców oraz prawa dzieci.
7. Wspierać duchowość, umacniać wartości moralne.
8. Wspierać rozwój ukraińskiej wsi.
9. Podwyższyć zdolność bojową armii oraz szacunek dla wojskowych.
10. Prowadzić politykę zagraniczną w interesach narodu Ukrainy.

(Skrócony program wyborczy Wiktora Juszczenko)

Dodatek C

„Przeciw – za” Wybór 2004 – Wiktor Janukowycz

PRZECIW!

Operacjom zachodnich służb specjalnych na terytorium naszego państwa!

Eksploatacji naszego państwa i likwidacji gospodarki narodowej pod pozorem przygotowania do przystąpienia do Unii Europejskiej!

Podziałowi Ukrainy według granic z 1939 roku!

Podziałowi na bogatych i biednych!

Wciąganiu w awantury wojenne w konsekwencji wstąpienia do NATO!

Rządzeniu państwem z zewnątrz, rewolucjom i wstrząsom!

ZA!

Nasz własny wolny historyczny wybór!

Niezależność polityki gospodarczej, ochronę krajowego gospodarstwa wiejskiego i narodowego przemysłu!

Stworzenie na równoprawnych zasadach Wielkiej Europy razem z UE i Rosją!

Państwo socjalne i odpowiedzialne społeczeństwo!

Silną armię ukraińską i kompleks wojskowo-przemysłowy!

Tworzenie własnej elity narodowej i prawdziwie narodowej idei!

(Ulotka programowa Wiktora Janukowycza)

Dodatek D

Sondaże przedwyborcze

Przedwyborcze badania opinii publicznej nie mają czysto informacyjnego charakteru. Sam fakt ich publikacji wpływa na formowanie się poglądów elektoratu, zwłaszcza grupy wahających się, która na początku kampanii zawsze jest liczna. Z tego powodu ordynacje wyborcze zazwyczaj zakazują publikacji wyników takich sondaży w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybory (na Ukrainie – na dwa tygodnie przed pierwszą turą).

Wiarygodność badań powinna być niezależna od sympatii politycznych ośrodków, które je przeprowadzają. Zdarza się jednak, że ośrodki takie są bezpośrednio zaangażowane w kampanię wyborczą jednego z kandydatów i trudno tego nie uwzględnić przy ocenie wiarygodności publikowanych przez nie wyników. W naszym przypadku dotyczy to przede wszystkim Centrum im. Razumkowa, którego dyrektor był szefem służby analitycznej sztabu wyborczego Juszczenki, oraz Fundacji Obščestwiennoje Mnienije, związanej z Glebem Pałowskim, rosyjskim technologiem politycznym, pracującym na rzecz Wiktora Janukowycza, czy raczej Wiktora Medwedczuka. Oba tym ośrodkom wielokrotnie zarzucano tendencyjność, a drugiemu – także brak profesjonalizmu¹.

Zestawienie sondaży, przeprowadzonych przed początkiem kampanii wyborczej potwierdza przede wszystkim to, że Wiktor Juszczenko przystępował do niej, dysponując znacznym poparciem społecznym, podczas gdy Wiktor Janukowycz musiał je budować niemal od zera. W okresie od maja 2001 do września 2003 roku poparcie dla tego pierwszego wahało się w granicach 20,5–29,5% (najwyższe w kwietniu 2002 roku, najniższe – we wrześniu 2003), natomiast poparcia dla drugiego przed listopadem 2002 roku w ogóle nie mierzono, ale od tego czasu rosło ono kon-

sekwentnie, od 3,4% do 9,6% we wrześniu 2003 roku². Także później poparcie dla Juszczenki było stabilne (w I kwartale 2004 roku wzrost z 22,2 do 22,6%), gdy dla Janukowycza rosło (wzrost w tym samym czasie z 10,1 do 15,5%)³.

Jak wskazuje poniższa tabela, wyniki badań ośrodków różnych opcji politycznych były na początku roku dość zbieżne, zwłaszcza jeśli uwzględnimy kilkuprocentowy błąd statystyczny (inny dla każdego badania, zależnie od metodologii). Analizując poniższe dane, trzeba mieć na uwadze, że ówczesne badania obejmowały licznější grupę polityków, w tym tych, którzy ostatecznie nie wysunęli swej kandydatury (np. poparcie dla Julii Tymoszenko wynosiło 4–5%)⁴.

Wcześniejsza data badania KMIS potwierdza wzrost poparcia dla Janukowycza, przede wszystkim kosztem niezdecydowanych. Podobne wyniki dało badanie, przeprowadzone w marcu przez Narodowy Instytut Studiów Strategicznych (agendę Administracji Prezydenta): Juszczenkę popierało 23,5%, Janukowycza 11,2%, Symonenkę 12,7%, niezdecydowanych było 21,7%⁵.

Początek kampanii wyborczej przyniósł szybki wzrost poparcia dla obu faworytów. Obaj przejmowali potencjalny elektorat swych sojuszników, coraz więcej wyborców dokonywało też wyborów na ich rzecz. Dość szybko zaznaczył się spadek poparcia dla obu kandydatów lewicy, Moroz i Symonenki: ich potencjalni wyborcy decydowali się poprzeć jednego z faworytów, a nie kandydata bez szans wejścia do drugiej tury.

Poparcie dla kandydatów (w kwietniu 2004) według różnych ośrodków socjologicznych

Ośrodek	Data	Juszczenko	Janukowycz	Symonenko	Moroz	wahający się
DI-Socis	03.04	24	12	11	8	13
KMIS	01.04	22	9	9	4	22
Razumkow	03.04	22	13	13	7	14
Koło Demokratyczne	03.04	22	13	13	6	20

We wrześniu wszystkie sondaże odnotowały skok poparcia dla obu kandydatów. Dane z przełomu sierpnia i września przedstawiają się następująco⁶:

Ośrodek	Juszczenko	Janukowycz
I tura wyborów		
KMIS	28,7	23,5
Socis	30,5	24,3
Soc. Monitorinh ⁷	30,1	27,2
II tura wyborów		
KMIS	36,9	31,0
Socis	40,0	34,0

A oto wyniki z połowy września, za tym samym źródłem:

Ośrodek	Juszczenko	Janukowycz
I tura wyborów		
KMIS i Socis	33,5	25,2
Soc. Monitorinh	32,8	27,9

Badania te ujawniły nowe zjawisko – rosnący brak zaufania do ankietatorów. Podczas pierwszego z cytowanych badań KMIS 9,6% zadeklarowało głosowanie w drugiej turze przeciw obu kandydatom, ale aż 16,1% respondentów odmówiło odpowiedzi, „ponieważ nie chcą odpowiadać szczerze” (była to jedna z opcji ankiety)⁸. Dało to podstawy do argumentacji, że znaczny potencjał poparcia dla Juszczenki jest ukrywany, bo zwolennicy Janukowycza nie mieli powodu do ukrywania swego wyboru. Czy tak było w istocie, nie da się zweryfikować⁹. Te i inne badania wskazywały też na stały wzrost liczby wyborców, deklarujących udział w wyborach (wzrost odpowiedzi „na pewno tak” od początku września do początku października z 62 do 71%, spadek „raczej tak” z 24 do 21%)¹⁰, a także wzrost pewności swego wyboru: na początku października 63% respondentów deklarowało, że na pewno będzie głosować na wybranego kandydata, 13% – że może jeszcze zmienić wybór, a 10% – że jeszcze nie wie, kogo poprzeć¹¹.

Powyższe dane odnoszą się do całości społeczeństwa (tj. pełnoletnich obywateli). Poparcie dla głównych kandydatów było znacznie wyższe, jeśli odnieść je do liczby obywateli, zamierzających wziąć udział w wyborach, a jeszcze bardziej do tych, którzy już zdecydowali, na kogo będą głosować. Jednak zgodnie z danymi wrześniowego badania Centrum im. Razumkowa¹², dys-

tans, dzielący faworytów we wszystkich wariantach, był zbliżony, zwłaszcza biorąc pod uwagę błąd statystyczny na poziomie 2–3% (między Juszczenką a Janukowyczem odpowiednio 4,4, 5,1 i 6,1%):

	Poparcie wśród		
	wszystkich ankietowanych	deklarujących udział w wyborach	deklarujących wybór określonego kandydata
Juszczenko	29,6	34,0	41,2
Janukowycz	25,2	28,9	35,1
Symonenko	7,5	8,5	10,3
Moroz	5,7	8,5	7,6

Podobne są wyniki sondaży, opublikowanych przez Konsorcjum ds. przeprowadzenia badań *exit-poll*¹³. Wynika z nich, że między 19 sierpnia a 10 października poparcie wśród wyborców, zdecydowanych wziąć udział w wyborach, dla Juszczenki w I turze wahało się w granicach 31–35%¹⁴, wyraźnie spadając na początku października, a poparcie dla Janukowycza w tym czasie rośnie od ok. 27 do 33%, na początku października przekraczając poparcie dla Juszczenki. Poparcie dla Juszczenki w II turze wahało się w granicach 41–43%, spadając na początku października poniżej 40%, a dla Janukowycza także wahało się w granicach 35–40%, nieznacznie przekraczając 40% na początku października.

Sondażami posługiwano się też w walce wyborczej. Media i ośrodki parasocjologiczne, związane z obu faworytami publikowały dane, dające ich patronom przewagę nawet kilkunastu procent, czasem sugerujące możliwość rozstrzygnięcia wyborów w I turze. „Nasza Ukraina” sukcesywnie zamieszczała na swej stronie internetowej dane sondaży, wyraźnie odbiegające od wyżej cytowanych (i innych dostępnych), ale i one nie mogły ukryć stałego wzrostu poparcia dla Janukowycza¹⁵.

Dynamika poparcia dla głównych kandydatów według sztabu „Naszej Ukrainy”

Data	Juszczenko	Janukowycz	Symonenko	Moroz
2.08	28,8	19,1	8,5	6,6
10.08	38,0	26,0	13	8,0
8.09 [graf]*	32,8	25,7	7,9	6,9
8.09 [tekst]*	31,0	24,0	7,0	6,5
15.09	31,4	24,2	7,0	6,5
19.09	33,5	25,2	6,7	6,5
14.10**	38,9	29,2	7,7	7,6

* Tego samego dnia umieszczono inne dane w formie grafu na czołówce strony, inne – w omówieniu sondażu w odpowiednim podrozdziale.

** Dane te zostały usunięte już następnego dnia. W jego miejsce przywrócono dane z 15 września, które pozostały tam do końca kampanii wyborczej.

Wyniki ostatnich sondaży przedwyborczych

Ośrodek	Juszczenko	Janukowycz	Symonenko	Moroz	niezdecydowani
I tura					
Razumkow	32,0	28,0	8,0	7,0	11,0
KMIS*	31,8	34,5	5,8	6,7	14,8
Socis*	31,7	34,5			
Socialnyj Monitorinh*	30,5	34,2	4,8	5,4	16,8
UkrSS* ¹⁶	35,7	34,2	4,9	5,5	
FOM ¹⁷	29,0	37,0	5,0	5,0	
II tura			przeciw obu		
Razumkow	40,0	36,0	10,0		10,0
KMIS*	38,2	41,0			
Socis*	39,4	40,8			
Socialnyj Monitorinh*	34,4	42,2	10,4		12,0
UkrSS*	40,3	39,3	8,3		11,2
FOM	33,0	43,0			

* oznacza ośrodki, w stosunku do których wiemy, że wyniki dotyczą wyborców, deklarujących udział w wyborach.

W pozostałych przypadkach jest to prawdopodobne, ale nie potwierdzone.

Puste pole oznacza brak danych w dostępnych zestawieniach.

Wreszcie 14 października wszystkie liczące się ośrodki opublikowały ostatnie sondaże. Niżej zestawiamy ich wyniki, osobno dla I i II tury¹⁸:

Z powyższych danych wynika, że tuż przed wyborami poparcie dla Juszczenki i Janukowycza było zbliżone. Oprócz bowiem mało wiarygodnych danych FOM i, w mniejszym stopniu, Centrum im. Razumkowa, dystans między obu faworytami był zbliżony do błędu statystycznego. Zwracają uwagę niewielkie różnice między danymi, podawanymi przez ośrodki o różnej orientacji politycznej. Zaś zważywszy, że przy urnach nie ma już nie-

zdecydowanych, dane te nie są sprzeczne z wynikami pierwszej tury wyborów (Juszczenko 39,9%, Janukowycz 39,3%, Moroz 5,8%, Symonenko 4,9%). Przemawia to przeciw pogładowi o sfałszowaniu wyników pierwszej tury wyborów.

Druga tura wyborów została sfałszowana, i nie ma sensu porównywać jej wyników z wcześniejszymi sondażami. Ale także wyniki trzeciej (powtórzonej drugiej) tury wyborów znacznie odbiegają od powyższych sondaży. To jednak nie może dziwić, zważywszy sytuację polityczną, w jakiej przebiegała ta tura: wyniki sondaży, przeprowadzonych na początku października, nie mogły być już aktualne. Zgodnie z jedynym znanym nam sondażem, przeprowadzonym w grudniu 2004 roku (przez Centrum im. Razumkowa), w tym czasie poparcie wyborcze dla Juszczenki wynosiło 53%, a dla Janukowycza 42%¹⁹. On także był trafny – różnica w stosunku do ostatecznego wyniku (52:44%) mieści się w granicach naturalnego błędu.

¹ Por. np. gruntowny artykuł dyrektora KMIS, Wołodymyra Paniotto, *Ne treba wtiahuwany sociolohiw u polityku, Deń*, 13.10.2004.

² Anatolij Hrycenko, *Głos naroda: za god do głównych wyborów, Zierkało Niedieli*, nr 37/2003. Dane Ośrodka im. Razumkowa.

³ Kandydaci i ich rejtingi, *Zierkało Niedieli*, nr 15/2004. Dane Ośrodka im. Razumkowa. Artykuł ten podaje też sondaż możliwych wyników drugiej tury: Juszczenko 31,7%, Janukowycz 23,0%, przeciw obu 20,0%, niezdecydowani 13,8%. W świetle wyników wyborów uderza przede wszystkim za wyżenie opcji „przeciw obu”.

⁴ Serhij Makejew, *Dolu wyboriw wyriszujut' ne hromadiany?*, *Swoboda*, nr 16/2004. DI-Socis to Fundacja Demokratycznej Inicjatywy i ośrodek badania opinii publicznej SOCIS (zbliżony do Juszczenki), KMIS to Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii (zachowujący neutralność polityczną, później współpracujący z Centrum im. Razumkowa), Ukraińskie Koło Demokratyczne, to organizacja pozarządowa, co najmniej zbliżona do Juszczenki.

⁵ Depesza agencji UNIAN z 17.03.2004.

⁶ Wołodymyr Fesenko, *Rejtynhowi perehony: prowały i prorywy Juszczenka i Janykowycza, Ukrajńska Prawda*, 28.09.2004.

⁷ Ukraińskie Centrum Badań Socjologicznych i ośrodek „Socialnyj Monitorinh”.

⁸ Moroz wyprzedza Symonenka, a Juszczenko widrywajetsia wid Janukowycza, *Ukrajńska Prawda*, depesza z 13.09.2004.

⁹ W powyborczych dyskusjach nie podniesiono ponownie tego zagadnienia.

¹⁰ Socjologiczna służba „Dnia”, *Deń*, 7 i 20.10.2004.

¹¹ Socjologiczna służba „Dnia”, *Deń*, 30.10.2004. Pozostałe opcje to: „jeszcze nie podjąłem ostatecznej decyzji, ale mam faworyta” (9%) i wieloznaczne „trudno powiedzieć” (5%). Z niewielkim ryzykiem błędu można założyć, że wśród wahających się znaczną grupę stanowili tradycyjni wyborcy Symonenki i Moroz, a także rozważający, czy w pierwszej turze poprzeć któregoś z outsiderów, czy też od razu faworyta.

¹² Olga Dmitriczewa, „Tak, Janukowycz!” tomu szczo zfałszyfikowano?, *Zierkało Niedieli*, nr 37/2004.

¹³ Dane ze strony www.exitpoll.org.ua, odwiedzona 28.10.2004 r.

¹⁴ Dane przybliżone: na stronie umieszczono jedynie diagramy, bez dokładnych danych liczbowych.

¹⁵ Strona www.razom.org. Dane te obecnie nie są dostępne (każdorazowo dostępne były tylko ostatnie).

¹⁶ Ukrainian Sociology Service, jeden z prywatnych ośrodków badania opinii publicznej.

¹⁷ Fundacja Obszczestwiennoje Mnienije.

¹⁸ Wg: Wołodymyr Fesenko, *Hojdałka rejtynhu, Ukrajńska Prawda*, **10.2004 (tak w oryginale, strona odwiedzona 19.10.2004 r.), *Ostannij rejtynh, Deń*, 15.10.2004, *Ostanni dni pered wyboramy, Ukrajńska Prawda*, 29.10.2004.

¹⁹ Wacław Radziwinowicz, *Juszczenko o krok od prezydentury, Gazeta Wyborcza*, 24–26.12.2004.

Dodatek E

Wyniki wyborów

1. Pełne wyniki I tury wyborów

Kandydat	liczba głosów	%
Wiktor Juszczenko	11.188.675	39,90
Wiktor Janukowycz	11.008.731	39,26
Ołeksandr Moroz	1.632.098	5,82
Petro Symonenko	1.396.135	4,97
Natalia Witrenko	429.794	1,53
Anatolij Kinach	262.530	0,93
Ołeksandr Jakowenko	219.191	0,78
Ołeksandr Omelczenko	136.830	0,48
Leonid Czernowecki	129.066	0,46
Dmytro Korczynski	49.961	0,17
Andrij Czornowił	36.278	0,12
Mykoła Hrabar	19.675	0,07
Mychajło Brodski	16.498	0,05
Jurij Zbitniew	16.321	0,05
Serhij Komisarenko	13.754	0,04
Wasył Wołga	12.956	0,04
Bohdan Bojko	12.793	0,04
Ołeksandr Rżawski	10.714	0,03
Kostiantyn Rohożyński	10.289	0,03
Władysław Krywobokow	9.340	0,03
Ołeksandr Bazyluk	8.963	0,03
Ihor Duszyn	8.623	0,03
Roman Kozak	8.410	0,02
Wasył Neczyporuk	6.171	0,02
Przeciw wszystkim	556.962	1,98
Głosy nieważne	834.389	2,97

Jeśli nie podano inaczej, dane o wynikach wyborów podano ściśle za stroną internetową Centralnej Komisji Wyborczej Ukrainy (www.cvk.gov.ua)¹, według stanu na 30 maja 2005 roku. Dane z obwodu zagranicznego nie są tam doliczone do ogólnego wyniku wyborów.

Wyniki w obwodzie głosowania zagranicznego

Kandydat	liczba głosów	%
Wiktor Juszczenko	28.874	46,29
Wiktor Janukowycz	28.198	45,20
Ołeksandr Moroz	830	1,33
Petro Symonenko	723	1,15
Anatolij Kinach	327	0,52
Ołeksandr Jakowenko	322	0,51
Natalia Witrenko	245	0,39
Ołeksandr Omelczenko	176	0,28
Pozostali*	757	1,13
Przeciw wszystkim	brak danych	1,45
Głosy nieważne	brak danych	brak danych

* Kandydaci, którzy zdobyli poniżej 150 głosów. Tylko dwóch z nich (Czernowecki i Czornowił) zdobyło powyżej 100 głosów, trzech (Neczyporuk, Rohożyński i Rżawski) – poniżej 20, a Duszyn – żadnego.

Porównamy teraz liczbę głosów, które padły na kandydatów, którzy brali udział także w wyborach 1999 roku z ich ówczesnym wynikiem.

Kandydat	1999	2004
Ołeksandr Moroz	11,30	5,80
Petro Symonenko	22,20	4,90
Natalia Witrenko	11,00	1,53
Ołeksandr Rżawski	0,40	0,03
Ołeksandr Bazyluk	0,10	0,03

Jak widać, tylko Moroz może mówić o „honorowej porażce” – stracił mniej niż połowę głosów, i to w sposób, który nie musi oznaczać spadku poparcia dla partii socjalistycznej: część jego elektoratu od razu poparła faworyta, którego także Moroz, choć warunkowo, popierał. Natomiast utrata przez Symonenkę 3/4 elektoratu jest katastrofą nie tylko przywódcy, ale i partii, która praktycznie straciła szanse na dobry wynik w przyszłorocznych wyborach parlamentarnych. Podobnie katastrofalny wynik Natalii Witrenko potwierdza, że jej dobry wynik z 1999 roku był wynikiem zakulisowego poparcia sztabu wyborczego Kuczmy; nie eliminuje on jednak Postępowej Socja-

listycznej Partii Ukrainy z ukraińskiego życia politycznego, gdyż, jak się okazało wiosną 2005 roku, partia ta jest w stanie przejąć część rozczarowanego elektoratu komunistów i Partii Regionów. Wreszcie znacznie gorszy wynik Rżawskiego i Bazyluka wskazuje na to, że na ukraińskiej scenie politycznej jest coraz mniej miejsca dla outsiderów, nawet na głębokim marginesie.

2. Terytorialny rozkład głosów na czterech głównych kandydatów w I turze [liczba (%)]

Obwód	Juszczenko	Janukowycz	Moroz	Symonenko
AR Krym	131.790 (12,79)	712.437 (69,17)	10.298 (0,99)	68.860 (6,68)
charkowski	253.827 (15,35)	948.377 (57,37)	86.922 (5,25)	131.289 (7,94)
chersoński	199.897 (32,13)	232.955 (37,44)	45.227 (7,26)	62.512 (10,04)
chmielnicki	511.302 (57,89)	186.399 (21,1)	62.878 (7,11)	36.023 (4,07)
czerkaski	480.766 (57,74)	149.237 (17,92)	98.042 (11,77)	35.884 (4,31)
czernihowski	328.554 (43,35)	185.330 (24,45)	123.518 (16,29)	39.631 (5,22)
czerniowiecki	334.914 (66,63)	90.067 (17,91)	13.452 (2,67)	13.245 (2,63)
d-pietrowski	368.095 (18,72)	977.861 (49,73)	105.042 (5,34)	208.602 (10,6)
doniecki	84.816 (2,94)	2.496.686 (86,74)	37.730 (1,31)	94.605 (3,28)
iwano-frankowski	770.249 (89,03)	38.751 (4,47)	11.982 (1,38)	6.099 (0,7)
kijowski	667.815 (59,72)	187.129 (16,73)	104.951 (9,38)	36.919 (3,3)
Kijów	994.179 (62,36)	233.248 (16,63)	86.123 (5,4)	49.975 (3,13)
kirowohradzki	243.020 (39,02)	191.947 (30,82)	77.809 (12,49)	43.563 (6,99)
lwowski	1.443.347 (87,25)	96.157 (5,81)	26.378 (1,59)	13.768 (0,83)
łuhański	66.898 (4,54)	1.177.350 (80)	28.620 (1,94)	86.081 (5,84)
mikołajowski	122.263 (17,94)	367.700 (53,97)	37.121 (5,44)	52.834 (7,75)
odeski	204.861 (17,34)	630.669 (53,4)	99.921 (8,46)	79.571 (6,73)
połtawski	431.487 (43,64)	256.617 (25,95)	151.926 (15,36)	55.395 (5,6)
równieński	488.850 (69,25)	113.522 (16,08)	36.466 (5,16)	16.135 (2,28)
Sewastopol	12.755 (5,97)	156.943 (73,54)	2.505 (1,17)	18.870 (8,84)
sumski	427.835 (52,71)	208.639 (25,7)	59.387 (7,31)	32.731 (4,03)
tarnopolski	634.445 (87,52)	39.954 (5,51)	14.613 (2,01)	3.681 (0,53)
winnicki	633.738 (59,66)	170.162 (16,02)	136.038 (12,8)	40.958 (3,85)
wołyński	502.597 (77,19)	68.247 (10,48)	20.861 (3,2)	13.579 (2,08)
zakarpacki	286.708 (46,61)	232.253 (37,75)	12.351 (2)	8.969 (1,45)
zaporoski	176.330 (16,59)	591.332 (55,65)	56.562 (5,32)	93.773 (8,82)
żytomierski	358.463 (43,51)	240.564 (29,2)	84.564 (10,26)	51.680 (6,27)

Brak danych, umożliwiających ustalenie regionalnego rozkładu głosów nieważnych i przeciw wszystkim (także w dalszych tabelach).

3. Wyniki II tury wyborów w układzie terytorialnym [liczba, %]

	Juszczenko		Janukowycz	
Obwód	liczba głosów	%	liczba głosów	%
Ukraina	14.222.289	46,61	15.093.691	49,46
AR Krym	175.340	14,59	985.308	81,99
charkowski	431.740	24,05	1.260.987	70,25
chersoński	276.413	42,29	342.035	52,33
chmielnicki	641.769	71,45	223.423	24,87
czerkaski	622.606	71,92	208.400	24,07
czernihowski	504.905	65,66	230.895	30,02
czerniowiecki	377.545	74,50	110.122	21,73
dniepropietrowski	648.313	29,62	1.392.100	63,61
doniecki	75.505	2,03	3.570.710	96,20
iwano-frankowski	829.190	93,44	45.522	5,13
kijowski	883.565	76,36	231.500	20,00
Kijów	1.229.170	74,69	328.100	19,93
kirowohradzki	312.660	47,08	308.661	46,48
lwowski	1.558.875	91,79	112.724	6,63
ługański	83.556	4,76	1.626.470	92,73
mikołajowski	192.207	25,35	527.209	69,55
odeski	345.191	26,09	896.316	67,76
połtawski	624.472	60,86	353.948	34,50
równieński	545.456	76,65	142.901	20,08
Sewastopol	18.883	7,61	220.529	88,97
sumski	564.027	69,09	215.262	26,36
tarnopolski	697.515	93,53	38.622	5,17
winnicki	840.849	75,87	234.290	21,14
wołyński	562.756	85,79	77.757	11,85
zakarpacki	341.275	55,00	248.661	40,07
zaporoski	283.890	24,13	827.186	70,33
żytomierski	503.430	60,41	293.472	35,21

Głosów przeciw obu kandydatom oddano 707.284 (2,31%), a głosów nieważnych – 488.025 (1,62%)².

Obwód zagraniczny	51.186	54,74	40.581	43,40
-------------------	--------	-------	--------	-------

Głosów przeciw obu kandydatom oddano 0,95%, a głosów nieważnych – 0,91%.

4. Wyniki III tury wyborów³ w układzie terytorialnym [liczba (%)]

Obwód	Juszczenko		Janukowycz	
	liczba głosów	%	liczba głosów	%
Ukraina	15.115.712	51,99	12.848.258	44,20
AR Krym	178.755	15,41	942.210	81,26
charkowski	446.795	26,37	1.154.178	68,12
chersoński	276.987	43,43	327.306	51,32
chmielnicki	703.255	80,47	140.131	16,03
czerkaski	650.545	79,10	142.696	17,35
czernihowski	514.405	71,15	174.669	24,16
czerniowiecki	404.237	79,75	83.700	16,37
dniepropietrowski	648.072	32,01	1.237.547	61,13
doniecki	132.614	4,21	2.940.890	93,54
iwano-frankowski	882.282	95,72	26.411	2,86
kijowski	935.380	82,70	155.837	13,77
Kijów	1.229.410	78,37	290.373	17,51
kirowohradzki	380.224	63,40	190.448	31,76
lwowski	1.616.043	93,74	81.393	4,72
ługański	101.873	6,21	1.494.715	91,24
mikołajowski	199.029	27,72	481.867	67,13
odeski	343.297	27,46	832.008	66,56
połtawski	636.512	66,00	281.189	29,15
równieński	602.567	84,52	87.673	12,29
Sewastopol	19.359	7,96	215.373	17,51
sumski	613.407	79,45	130.442	16,89
tarnopolski	731.215	96,03	20.589	2,70
winnicki	905.497	84,07	139.421	12,94
wołyński	613.050	90,71	47.438	7,01
zakarpacki	407.328	67,45	166.608	27,58
zaporoski	277.006	24,51	792.549	70,14
żytomierski	535.209	66,86	231.370	28,90

Głosów przeciw obu kandydatom oddano 682.239 (2,34%), a głosów nieważnych 422.492 (1,57%)⁴.

Obwód zagraniczny	61.359	59,52	39.689	38,50
-------------------	--------	-------	--------	-------

Głosów przeciw obu kandydatom oddano 1,19%, a głosów nieważnych 0,39%.

W odniesieniu do tego głosowania dysponujemy informacjami, jak głosowali obywatele Ukrainy w poszczególnych krajach⁵. W większości z nich zwyciężył Wiktor Juszczenko, z tym większą przewagą, im większa była liczba głosujących. Tam, gdzie głosowali głównie oficjalni przedstawiciele Ukrainy, różnica była niewielka i można założyć, że w poprzednich turach zwycięzcą był tam Wiktor Ja-

nukowycz. Tam, gdzie głosowali głównie Ukraińcy, pracujący za granicą (oprócz krajów WNP), znaczną przewagę miał Juszczenko, prawdopodobnie także w poprzednich turach. Żołnierze, stacjonujący za granicą, w większości poparli Janukowycza. Zaskakuje znacząca przewaga Janukowycza w Izraelu i rozmiary jego triumfu w Mołdawii. Niżej podajemy dane dla wybranych krajów:

Kraj	Juszczenko	Janukowycz
Białoruś	347	571
Cypr	62	232
Czechy	1906	134
Estonia	231	842
Grecja	2742	565
Hiszpania	6636	99
Irak	153	1373
Izrael	712	1657
Łotwa	133	275
Mołdawia	1379	21524
Niemcy	4641	1667
Polska	2680	125
Portugalia	6060	156
Rosja	1223	5976
USA	11638	107
Węgry	357	151
Włochy	7465	71

5. Zestawienie wyników wyborów i frekwencji wyborczej w I, II i III turze [%]

Obwód	tura (data)	Juszczenko	Janukowycz	Frekwencja
Ukraina	31.10.2004	39,90	39,26	74,54
	21.11.2004	46,61	49,46	80,40
	26.12.2004	51,99	44,20	77,19
AR Krym	31.10.2004	12,79	69,17	65,94
	21.11.2004	14,59	81,99	78,14
	26.12.2004	15,41	81,26	75,25
charkowski	31.10.2004	15,35	57,37	71,81
	21.11.2004	24,05	70,25	78,13
	26.12.2004	26,37	68,12	74,23
chersoński	31.10.2004	32,13	37,44	68,77
	21.11.2004	42,29	52,33	71,79
	26.12.2004	43,43	51,32	70,39
chmielnicki	31.10.2004	57,89	21,10	79,82
	21.11.2004	71,45	24,87	80,96
	26.12.2004	80,47	16,03	79,31

czerkaski	31.10.2004	57,74	17,92	75,59
	21.11.2004	71,92	24,07	77,86
	26.12.2004	79,10	17,35	74,55
czernihowski	31.10.2004	43,35	24,45	78,61
	21.11.2004	65,65	30,02	79,19
	26.12.2004	71,15	24,16	74,89
czerniowiecki	31.10.2004	66,63	17,91	71,95
	21.11.2004	74,50	21,73	71,94
	26.12.2004	79,75	16,37	72,17
dniepropietrowski	31.10.2004	18,72	49,73	70,28
	21.11.2004	29,62	63,61	77,75
	26.12.2004	32,01	61,13	72,28
doniecki	31.10.2004	2,94	86,74	78,08
	21.11.2004	2,03	96,20	96,64
	26.12.2004	4,21	93,54	84,20
iwano-frankowski	31.10.2004	89,03	4,47	80,04
	21.11.2004	93,44	5,13	82,40
	26.12.2004	95,72	2,86	85,83
kijowski	31.10.2004	59,72	16,73	76,60
	21.11.2004	76,36	20,00	78,53
	26.12.2004	82,70	13,77	77,52
Kijów	31.10.2004	62,36	14,63	75,81
	21.11.2004	74,69	19,93	78,52
	26.12.2004	78,37	17,51	79,58
kirowohradzki	31.10.2004	39,02	30,82	73,80
	21.11.2004	47,08	46,48	76,28
	26.12.2004	63,40	31,76	70,13
ługański	31.10.2004	4,54	80,00	75,60
	21.11.2004	4,76	92,73	89,49
	26.12.2004	6,21	91,24	84,26

lwowski	31.10.2004	87,25	5,81	80,80
	21.11.2004	91,79	6,63	83,46
	26.12.2004	93,74	4,72	85,3
mikołajowski	31.10.2004	17,94	53,97	71,47
	21.11.2004	25,35	69,55	77,77
	26.12.2004	27,72	67,13	75,06
odeski	31.10.2004	17,34	53,40	64,84
	21.11.2004	26,09	67,76	72,19
	26.12.2004	27,46	66,56	68,64
połtawski	31.10.2004	43,64	25,95	78,12
	21.11.2004	60,86	34,50	80,53
	26.12.2004	66,00	29,15	76,36
równieński	31.10.2004	69,25	16,08	81,11
	21.11.2004	76,65	20,08	81,70
	26.12.2004	84,52	12,29	82,50
Sewastopol	31.10.2004	5,97	73,54	70,27
	21.11.2004	7,61	88,97	81,86
	26.12.2004	7,96	88,83	79,88
sumski	31.10.2004	52,71	25,70	80,68
	21.11.2004	69,09	26,36	80,80
	26.12.2004	79,45	16,89	77,21
tarnopolski	31.10.2004	87,52	5,51	84,91
	21.11.2004	93,53	5,17	86,63
	26.12.2004	96,03	2,70	88,81
winnicki	31.10.2004	59,66	16,02	77,92
	21.11.2004	75,87	21,14	80,58
	26.12.2004	84,07	12,94	78,67
wołyński	31.10.2004	77,19	10,48	82,90
	21.11.2004	85,79	11,85	83,82
	26.12.2004	90,71	7,01	86,18

zakarpacki	31.10.2004	46,61	37,75	66,48
	21.11.2004	55,00	40,07	66,84
	26.12.2004	67,45	27,58	65,05
zaporoski	31.10.2004	16,59	55,65	69,71
	21.11.2004	24,13	70,33	76,80
	26.12.2004	24,51	70,14	74,39
żytomierski	31.10.2004	43,51	29,20	76,71
	21.11.2004	60,41	35,21	76,65
	26.12.2004	66,86	28,90	74,55
obwód zagraniczny	31.10.2004	46,29	45,20	23,69
	21.11.2004	54,74	43,40	30,30
	26.12.2004	59,52	38,50	29,61

Zgodnie z oczekiwaniami, opcje wyborców były wyraźnie zróżnicowane terytorialnie. Na wschodzie i południu zdecydowaną przewagę miał Janukowycz, na zachodzie i w centrum – Juszczenko. Kilka obwodów wyłamuje się jednak z tej reguły: leżący na północnym wschodzie obwód sumski zdecydowanie poparł Juszczenkę, a w położonym na zachodzie Zakarpaciu, nadmorskiej Chersonszczyźnie i centralnym kirowohradzkim poparcie dla obu kandydatów było zbliżone. Powód pierwszej „anomalii” jest jasny: Juszczenko pochodzi z Sumszczyzny, głosowano więc przede wszystkim na krajana. Duże poparcie dla Janukowycza na Zakarpaciu (w trzeciej turze 28% wobec 16% w sąsiednim czerniowieckim) tłumaczy się nie tylko dużymi wpływami SDPU(o) w tym regionie, ale i postawą mniejszości węgierskiej, niechętniej kandydatowi, kojarzonemu przez nią z ukraińskim nacjonalizmem⁶. Trudniej wytłumaczyć duże poparcie dla Juszczenki w obwodzie chersońskim (gdzie w jednym okręgu wyborczym zwyciężył on w drugiej i trzeciej turze); część obserwatorów wskazuje na tradycyjnie silne wpływy i dobrą organizację SPU (szef struktur obwodowych tej partii, Stanisław Nikołajenko, został ministrem oświaty w rządzie Julii Tymoszenko), czy jednak mógł to być czynnik tak istotny już w pierwszej turze? Wreszcie obwód kirowohradzki to typowy region przejściowy: jego ośrodki wielkoprzemysłowe głosowały

podobnie, jak obwód dnepropietrowski, ale wsie i małe miasteczka – jak obwód czerkaski. Wynik Juszczenki na Krymie, gdzie – jak dotychczas sądzono – mógł on liczyć głównie na poparcie wspólnoty krymskotatarskiej, był zaskakująco wysoki. Nie tylko odsetek głosów, które padły nań w pierwszej turze, przekracza udział Tatarów⁷ w elektoracie (szacowany na ok. 10%), ale w znacznej mierze nie były to głosy Tatarów. Tym razem bowiem frekwencja wśród tej mniejszości wyniosła ok. 50% (znacznie mniej od średniej regionalnej), a ich głosy podzieliły się po połowie (lub, według przedstawicieli Medżlisu, zdecydowanie popierającego Juszczenkę, w stosunku 70:30%)⁸. Jak z tego wynika, polityczna jedność społeczności krymskotatarskiej należy już do przeszłości, z drugiej zaś strony poparcie dla Juszczenki wśród słowiańskiej ludności Krymu wyraźnie wzrosło (w wyborach parlamentarnych 2002 r. „Nasza Ukraina” zdobyła tu 9,77% głosów). Warto też odnotować katastrofalną wręcz klęskę komunistów: Symonenko zdobył na Krymie zaledwie 6,6% głosów wobec 51% w 1999 roku i 34% zdobytych przez Komunistyczną Partię Ukrainy w 2002 roku. Analiza powyższych danych potwierdza pogląd, że główną formą fałszowania wyników drugiej tury wyborów była manipulacja frekwencją (wielokrotne głosowanie tych samych osób i „uzupełnianie” zawartości urn po zamknięciu lokali

wyborczych). Wskazuje na to nie tyle wzrost frekwencji w drugiej turze o 5,8%, co jej spadek w trzeciej turze o 3,2%, gdy rewolucyjna sytuacja pozwalała oczekiwać wzrostu aktywności wyborców⁹. Wydaje się, że taki wzrost rzeczywiście miał miejsce, skoro frekwencja w trzeciej turze była wyższa o 2,6%, niż w turze pierwszej, rzeczywistej jego skali nie da się jednak ocenić. Uniemożliwia to też określenie rzeczywistej skali zawyżenia frekwencji w drugiej turze. Bardzo wysoka, jak na zachodnioeuropejskie standardy, frekwencja mieściła się w ukraińskiej „normie”: w poprzednich wyborach prezydenckich wyniosła ona 70,2% w pierwszej i 74,9% w drugiej turze (ta ostatnia liczba bywa kwestionowana jako sztucznie zawyżona¹⁰), a w ostatnich wyborach parlamentarnych 69,4%.

W większości obwodów miał miejsce spadek zarejestrowanej frekwencji między drugą a trzecią turą, na ogół kilkuprocentowy. Wyjątkiem był obwód doniecki, gdzie frekwencja spadła aż o 12,4% (z absurdalnie wysokiego poziomu 96,6%) – jest to kolejne potwierdzenie szczególnej koncentracji fałszerstw wyborczych w tym obwodzie. Jednak w pięciu obwodach zachodniej Ukrainy, a także w Kijowie frekwencja w tym czasie wzrosła. W Kijowie należy to przypisać przede wszystkim rewolucyjnemu nastrojowi miasta, natomiast na zachodzie kraju – po części przedświątecznym powrotem części osób, pracujących za granicą, po części zaś większemu, niż poprzednio zasięgowi praktyki głosowania za nieobecnych członków rodziny¹¹. Tu bowiem projuszczenkowska mobilizacja była już poprzednio bardzo wysoka.

¹ W tabelach na tej stronie występują pewne niezgodności arytmetyczne, których nie możemy wyjaśnić ani skorygować.

² CKW nie podała danych o głosach nieważnych. Podane wyżej liczby ustalono przez odjęcie od liczby oddanych głosów, liczby głosów oddanych za każdym z kandydatów oraz przeciw obu.

³ Formalnie była to powtórzona (po unieważnieniu) druga tura; nieformalnego określenia „trzecia tura” używamy tu dla łatwiejszej lektury.

⁴ Patrz przypis 3 w *Dodatku D*.

⁵ Tych danych nie ma na stronie internetowej CKW. Podajemy je za materiałem Zakordonni ukrajinci też bilsze wariat' Juszczenku, *Wysokij Zamok*, 28.12.2004. Są to dane niepełne, obejmujące 101,9 tys. głosujących, gdy ostateczna ich liczba wyniosła 103,1 tys.

⁶ SDPU(o) deklaruje w swym programie i propagandzie troskę o potrzeby mniejszości narodowych, zwłaszcza – ich praw językowych. Z drugiej strony Węgrzy są jedyną aktywną politycznie mniejszością narodową Ukrainy – działają wśród nich dwie „narodowe” partie polityczne.

⁷ Tj. Tatarów krymskich, będących odrębną wspólnotą narodową. Na Krymie mieszka też znacznie mniej liczna grupa Tatarów-imigrantów z Powołża i innych regionów Rosji.

⁸ Wałentyna Samar, Tatarskaja swad'ba, *Zierkało Niedieli*, nr 46/2004.

⁹ Z drugiej strony ograniczenie prawa do głosowania poza lokalami wyborczymi zmniejszyła frekwencję wyborców chorych i niedołączonych. W trzeciej turze głosowało poza lokalami wyborczymi 532 tys. osób (komunikat CKW, *Hołos Ukrainy*, 29.12.2004), najwięcej – w obwodach donieckim i ługańskim. Danych dla pierwszej tury nie opublikowano, jednak liczba głosujących w ten sposób była wówczas co najmniej dwukrotnie wyższa. Zdaniem Pełnomocnika Rady Najwyższej ds. praw człowieka liczba osób, które powinny głosować w domu ze względu na wiek i/lub stan zdrowia sięga 5 mln, tj. 14 % uprawnionych do głosowania (Wiktor Diaczenko, Wasilij Kuzniecowa, Oranżewaja włast', siniaja opozycja?,] *From-ua.com*, tekst zamieszczony 27.12.2004).

¹⁰ Por. np. Ołeksandr Panibratow, Analityczni rezultaty hołosowań pod czas wyboriw prezydenta Ukrainy, *Lwiwska Hazeta*, 15.12.2004.

¹¹ Obserwatorzy z krajów WNP oficjalnie zwracali uwagę na powszechne tolerowanie tej praktyki w zachodnich obwodach Ukrainy. Takie fakty potwierdzają też ustne opinie obserwatorów z innych krajów.

Dodatek F

Wyniki wyborów a badania *exit-poll*

Rozbieżności między wynikami ankietowania obywateli, opuszczających lokale wyborcze (*exit-poll*), a oficjalnymi wynikami wyborów były często wykorzystywane dla wykazania, że wybory zostały sfałszowane. Argument ten wysunięto jeszcze przed wyborami: 26 października prezes ośrodka „Socis” oświadczył, że jeśli różnica między wynikami jego badań, a danymi podanymi przez CKW przekroczy 1,5%, będzie to podstawa do zakwestionowania tych ostatnich¹.

Rozpatrując przedstawione niżej różnice trzeba mieć na uwadze przede wszystkim to, że każde badanie reprezentacyjne obciążone jest błędem statystycznym, wynikającym z samej natury tych badań: w badaniach, przeprowadzonych przez Centrum im. Razumkowa i KMIS błąd wynosił 2%. Trzeba też brać pod uwagę to, że wychodzący z lokali niekoniecznie mówią ankierom prawdę. Zaś przyjęcie (spotykane niekiedy w mediach), że wyborcy z zasady ukrywali fakt głosowania na Juszczenkę, wydaje się wątpliwe: równie prawdopodobny jest domysł, że część osób, które wbrew własnym przekonaniom (np. ze strachu) poparły Janukowycza, mogła następnie zadeklarować swe prawdziwe poglądy ankierom. Wypada się zgodzić, że miało miejsce i jedno, i drugie, zaś stopnia, w jakim oba zafałszowania znoszą się wzajemnie, nie możemy ustalić.

W celu przeprowadzenia badań *exit-poll* w 2004 roku powstało Narodowe Konsorcjum Socjologiczne w składzie: Centrum im. Razumkowa, Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii, Centrum „Socis”, Centrum „Socialnyj Monitorinh” oraz (jako organizator tzw. Narodowego *Exit-poll*)

fundacja „Demokratyczni Inicjatywy”. Niezależnie od Konsorcjum badania miał prowadzić Ukraiński Ośrodek Badań Socjologicznych wraz z Socjologiczną Asocjacją Ukrainy oraz sześcioma ukraińskimi uniwersytetami (był to tzw. Ukraiński *Exit-poll*), a także rosyjska Fundacja Obszczestwennie Mnienije (FOM). Ta ostatnia, nie mając na Ukrainie odpowiedniego zaplecza, zleciła prowadzenie badań najprawdopodobniej firmie marketingowej.

Konsorcjum postanowiło prowadzić badanie dwoma technikami: „Socis” i „Socialnyj Monitorinh” klasyczną metodą ankietowania wychodzących, KMIS i Centrum im. Razumkowa – nową na Ukrainie metodą *second ballot*, gwarantującą respondentom anonimowość odpowiedzi. Pozostałe ośrodki także prowadziły klasyczne ankietowanie. Różnica między wynikami obu badań okazała się tak znaczna, że Konsorcjum zdecydowało się ich nie agregować, lecz podać osobno (w większości publikacji nie zaznaczano, że badania prowadzono na różne sposoby, ich porównywalność jest więc ograniczona). Jednocześnie „Socis” i „Socialnyj Monitorinh” zostały oskarżone przez koordynatora projektu o sfałszowanie wyników na korzyść Janukowycza, i w konsekwencji 4 listopada wystąpiły z Konsorcjum.

Po drugiej turze organizatorzy Ukraińskiego *Exit-pollu* nie podali wyników, stwierdzając niemożność ich ustalenia (liczba odmów odpowiedzi ze strony ankietowanych przekroczyła 40%), a FOM z podobnych powodów przerwał badanie jeszcze przed końcem głosowania. Podczas trzeciej tury *exit-poll* prowadziło już tylko Konsorcjum. Przedstawimy teraz porównanie ostatecznych wyników badań *exit-poll* poszczególnych ośrodków z ostatecznymi wynikami wyborów w poszczególnych turach.

I tura²

Ośrodek	Juszczenko	Janukowycz	Moroz	Symonenko
KMIS/Razumkow	44,60	37,80	5,40	5,00
Socis	42,00	41,10	5,80	5,40
Soc.Monitorinh	40,10	41,20	6,00	5,60
Ukraiński <i>Exit-poll</i> ³	39,30	43,00	6,30	4,70
FOM	39,20	49,50	5,70	5,10
Wynik wyborów	39,90	39,26	5,82	4,97

II tura

Ośrodek	Juszczenko	Janukowycz	Przeciw obu
KMIS/Razumkow	53,00	44,00	2,80
Socis/Socialnyj Monitorinh ⁴	49,70	46,70	b.d.
Wynik wyborów	46,41	49,46	2,31

III tura

Ośrodek	Juszczenko	Janukowycz	Przeciw obu
KMIS/Razumkow	56,30	41,30	2,40
Wynik wyborów	51,99	44,20	2,34

Rozbieżności między wynikami *exit-poll*i a wynikami wyborów są znaczne; w przypadku badań, prowadzonych przez Konsorcjum na korzyść Juszczenki, w przypadku pozostałych – na korzyść Janukowycza. Część z tych rozbieżności mieści się w granicach błędu, inne mogą być związane z różnym odsetkiem odmów ankietantom (podczas II tury ankietarzy Konsorcjum odnotowali 27% odmów¹³³, pozostałe ośrodki – znacznie więcej, można więc założyć, że także w I turze zaufanie do ankietatorów określonych firm było zróżnicowane). Wyraźne rozbieżności między danymi badania Narodowego (dwa pierwsze) i Ukraińskiego sugeruje raczej wpływ sympatii politycznych organizatorów obu badań, niż znaczące sfalszowanie tej tury wyborów. Tym bardziej dotyczy to badania FOM, ośrodka jawnie stronniczego i korzystającego z kadr o wątpliwej fachowości. Natomiast znacząca różnica między wynikami KMIS i „Socisu” wynika z różnicy techniki badań (*second ballot* w pierwszym, tradycyjne ankietowanie w drugim przypadku) i nie uzasadnia zakwestionowania żadnego z nich.

Oba *exit-poll*e, przeprowadzone podczas drugiej tury głosowania wskazały na zwycięstwo Juszczenki, przy czym bardziej prawdopodobny wydaje się wynik „Socisu” i „Socialnoho Monitorinh”. Trudno bowiem przyjąć, by w trzeciej turze, odbywającej się w atmosferze triumfu, poparcie dla Juszczenki mogło spaść, choćby minimalnie. Raczej więc mieliśmy tu do czynienia z wspomnianym wyżej efektem „kompensacji psychologicznej” podczas *second ballot*, metody – powtórzmy – nowej tak dla ukraińskich socjologów, jak i zwłaszcza dla ukraińskich wyborców. Niemniej oba badania, przeprowadzone podczas drugiej tury, potwierdzają sfalszowanie jej wyników. Ciekawe jednak, że także w trzeciej turze *second*

ballot przyniosło przeszacowanie poparcia dla Juszczenki, zaś niedoszacowanie – dla Janukowycza. Wydaje się, że jedynym wytłumaczeniem jest tu fakt ukrywania swego wyboru przez zwolenników Janukowycza, w tym czasie uzasadnione z psychologicznego punktu widzenia. Niestety, dane tego badania nie zostały opublikowane w układzie regionalnym, którego analiza mogłaby zweryfikować ten pogląd.

¹ *Ukraińska Prawda*, depesza z 26.10.2004.

² Dane ze strony www.exitpoll.org.ua, odwiedzanej 09.06.2005 r. (dotyczy także dalszych danych badań KMIS i Centrum Razumkowa).

³ *Ukraińska Prawda*, dane publikowane bezpośrednio po wyborach, obecnie niedostępne (dotyczy także FOM).

⁴ *Gazeta Wyborcza*, 23.11.2004. Prawdopodobnie dane niepełne.

⁵ Czy sondaże kłamały?, *Gazeta Wyborcza*, 23.11.2004.

Dodatek G

Kalendarium najważniejszych wydarzeń pomarańczowej rewolucji

21 listopada (niedziela)

Druga tura wyborów prezydenckich, drastycznie sfałszowana na korzyść Wiktora Janukowycza.

22 listopada (poniedziałek)

Rano w centrum Kijowa rozpoczął się wiec zwolenników Juszczenki. Po ogłoszeniu wczesnym popołudniem wstępnych wyników wyborów, przyznających zwycięstwo Janukowyczowi, uczestnicy protestu rozbijają namiotowe miasteczko. Wieczorem liczba manifestantów znacznie przekroczyła 100 tys. (według niektórych źródeł – nawet pół miliona). Co najmniej kilkanaście tysięcy pozostało na Chreszczatyku na noc. Po kilku dniach manifestacja przekształciła się w namiotowe miasto, liczące kilkadziesiąt tysięcy „stałych mieszkańców”, wokół którego codziennie będą gromadzić się setki tysięcy ludzi.

Wieczorem premier Janukowycz wystąpił w telewizji 1 + 1, wyrażając wdzięczność swym wyborcom, którzy głosowali „za pokojem, stabilnością i demokracją”,

Wiece zwolenników Juszczenki miały też miejsce w innych miastach (największy – we Lwowie). W niektórych miastach na wschodzie Ukrainy odbyły się wiece poparcia dla Janukowycza. Siły porządkowe nigdzie nie podjęły przeciwdziałania, oprócz zatrzymywania autokarów, wiozących zwolenników Juszczenki do Kijowa.

23 listopada (wtorek)

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Najwyższej Wołodimir Łytwyn w bardzo stanowczym tonie obciążył odpowiedzialnością za kryzys polityczny urzędującego prezydenta, rząd i parlament, stwierdził, że sytuacja nie rozwiąże się sama, a „udawanie, że nic się nie stało, graniczy z przestępstwem”. Wcześniej przemarsz manifestantów z Chreszczatyku pod parlament, na czele którego szedł Juszczenko, przebiegł spokojnie.

Bezpośrednio po zamknięciu posiedzenia Rady Juszczenko złożył przysięgę prezydencką, a dwie godziny później, ok. 18 wygłosił mowę do zgromadzonych na Chreszczatyku. Wystąpił tam jako

legalny prezydent, wezwał służby mundurowe i administrację państwową do przechodzenia na jego stronę, a manifestantów – do powrotu na Chreszczatyk 24 listopada.

Około godziny 19 kilkadziesiąt tysięcy demonstrantów pod wodzą Julii Tymoszenko udało się pod gmach Administracji Prezydenta. Juszczenko brał udział w pierwszej fazie pochodu, wycofując się prawdopodobnie na rogu ul. Bankowej (przy której mieści się Administracja). Następnie manifestanci podjęli próbę zajęcia gmachu (i przejęcia władzy), prawdopodobnie wbrew Juszczence; Julia Tymoszenko i Ołeksandr Zinczenko zrezygnowali po rozmowach z nieznanymi osobami, przeprowadzonymi przez tę pierwszą w gmachu Administracji. Proklamowano blokadę gmachu do czasu przekazania go do dyspozycji Juszczenki.

Około godziny 22 w pierwszym programie państwowej telewizji i większości stacji prywatnych odczytane zostało wystąpienie prezydenta Leonida Kuczmy. Określił on ostatnie wydarzenia jako „bardzo niebezpieczną farsę polityczną” i oświadczył, że nie użyje siły wobec własnego narodu. Pół godziny później Julia Tymoszenko zapowiedziała podjęcie 24 listopada rozmów z urzędującym prezydentem, ale tylko na temat sposobu przekazania władzy.

Przez cały dzień w Kijowie panowała nerwowość, w mieście obserwowano koncentrację milicji i oddziałów antyterrorystycznych oraz obecność zorganizowanych grup zwolenników Janukowycza. Część z tych ostatnich była kibicami piłkarskimi (tego dnia Dynamo Kijów grało w Kijowie z klubem AS Roma) i po meczu wróciła do Doniecka, natomiast ok. tysięcosobowa grupa rozbiła namiotowe miasteczko w parku, sąsiadującym z siedzibą parlamentu. Mimo obaw, nie doszło do incydentów między zwolennikami Juszczenki a Janukowycza (także w następnych dniach).

Służba Bezpieczeństwa Ukrainy zdystansowała się od oświadczenia Prokuratury Generalnej, grożącego „szybkim i twardym położeniem kres jakiegokolwiek bezprawiu”. Równało się to deklaracji „przychylnej neutralności” wobec Juszczenki. Liczne władze samorządowe, głównie na zachodniej Ukrainie, deklarowały uznanie wyboru Juszczenki, inne ograniczały się do protestu wobec sfałszowania wyborów. W obwodach zachodnich praktycznie całość służb państwowych podporządkowała się Juszczence. Z drugiej strony rada miejska Doniecka stanowczo uznała zwycięstwo

Janukowycza, a rada Odessy wezwała Kucznię do wprowadzenia stanu wyjątkowego. W Charkowie i Dniepropietrowsku miały miejsce wielotysięczne wiece, popierające Juszczenkę. Podobna tendencja utrzymała się w dniach następnych. Leonid Kuczma i Wiktor Juszczenko niezależnie zwrócili się do prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego z prośbą o mediację.

24 listopada (środa)

Władze Kijowa zamknęły centrum miasta dla ruchu drogowego i podjęły inne działania, wspomagające manifestantów; równało się to przejściu władz miasta na stronę Juszczenki. Koniec blokady wjazdów do Kijowa.

Otwierając posiedzenie rządu, Wiktor Janukowycz oświadczył: „Trzeba, żeby ludzie żyli w zwykły sposób. Nic nadzwyczajnego się nie dzieje. Dlatego musimy wypełniać swe konstytucyjne obowiązki i zapewnić normalną działalność państwa”. Rząd omawiał wykonanie budżetu i inne elementy sytuacji gospodarczej.

O godz. 17.30 czasu polskiego Centralna Komisja Wyborcza ogłosiła, że Wiktor Janukowycz został wybrany prezydentem Ukrainy. Około godziny 20.00 Wiktor Juszczenko oświadczył, że nie uznaje tych wyników, proklamował powstanie Narodowego Komitetu Obrony Konstytucji i wezwał do strajku powszechnego. Nieco wcześniej lwowska rada obwodowa ogłosiła, że przejmuje pełnię władzy na terytorium obwodu.

W ciągu całego dnia do Kijowa napływały liczne grupy zwolenników Janukowycza i formacje milicji. Wzrosły obawy o możliwość prowokacji i próby rozbicia Majdanu siłą. Juszczenko poufnie spotkał się z szefem SBU.

25 listopada (czwartek)

Premier Janukowycz w rozmowie z Lechem Wałęsą (wczesnym popołudniem), a później na konferencji prasowej ogłosił, że jest gotów przystąpić do rozmów na temat rozwiązania kryzysu politycznego, ale nie zgodzi się na kwestionowanie ogłoszonych przez Centralną Komisję Wyborczą rezultatów drugiej tury wyborów.

Nadzwyczajny Wszzechukraiński Zjazd Deputowanych Miejscowych Rad, obradujący w Kijowie, wezwał organy siłowe do podporządkowania się prezydentowi Juszczence, poinformował o powołaniu Centralnego Komitetu Wykonawczego i wezwał rady do tworzenia komitetów wykonaw-

czych, które zastąpią lokalną administrację państwową do inauguracji prezydenta Juszczenki. Późnym wieczorem Ołeksandr Zinczenko ogłosił pięć dekretów Juszczenki, zmierzających do przejęcia władzy. Za ogłoszeniem tych aktów nie poszły żadne praktyczne kroki.

Na wschodzie Ukrainy pojawiła się inicjatywa proklamowania w razie ogłoszenia zwycięstwa Juszczenki Autonomii Południowo-Wschodniej. Wbrew wyraźnemu zakazowi Sądu Najwyższego organ rządu *Uriadowyj Kurjer* włączył do numeru z 26 listopada uchwałę CKW, ogłaszającą wyniki wyborów. Zwolennicy Juszczenki wdarli się na teren drukarni, doprowadzili do wstrzymania druku i uniemożliwili kolportaż wydrukowanej części nakładu. Uniemożliwiło to planowane zaprzysiężenie Wiktora Janukowycza przed rozpatrzeniem skarg przez Sąd Najwyższy.

Zespół redakcji informacyjnej telewizji „1+1” (kontrolowanej przez Wiktora Medwedczuka) wystąpił z oświadczeniem, że odtąd redakcja będzie pracowała zgodnie z zasadami etyki dziennikarskiej. 237 pracowników telewizji państwowej podpisało protest przeciwko „totalnemu zakłamaniu informacji i jednostronnemu relacjonowaniu wydarzeń” oraz zażądało bezpośredniej transmisji z placu Niepodległości, ponieważ „właśnie tam tworzy się historia naszego państwa”. Protest dziennikarzy znacząco ograniczył możliwości medialne obozu władzy.

Wieczorem na apel Julii Tymoszenko zablokowano główne wejście do siedziby rządu. Blokada trwała z przerwami do końca kryzysu. Blokowano także Administrację Prezydenta.

Rozmowy misji prezydenta RP w Kijowie przygotowują rozmowy tzw. okrągłego stołu.

26 listopada (piątek)

Pierwsze spotkanie tzw. okrągłego stołu z udziałem prezydenta Kuczmy, Juszczenki, Janukowycza i szefa parlamentu, Wołodymyra Łytwyna oraz mediatorów: Aleksandra Kwaśniewskiego, Valdas Adamkusa, Javiera Solany i Borysa Gryziłowa. Uzgodniono, że władze nie zastosują siły wobec demonstrantów, a ci zaprzestaną blokady gmachów rządowych (co nie zostało wykonane).

Do Kijowa przybyło kilkadziesiąt tysięcy zwolenników Janukowycza, którzy podjęli marsz w stronę Chreszczatyku, prawdopodobnie w celu rozbicia wiece na Chreszczatyku. Marsz został powstrzymany, według niektórych doniesień – po inter-

wencji polskiej delegacji. Na Dworcu Głównym do powracających manifestantów przemówił Janukowycz, mówiąc o niedopuszczalności rozlewu krwi.

27 listopada (sobota)

Rada Najwyższa wyraziła wotum nieufności wobec Centralnej Komisji Wyborczej i odmówiła uznania rezultatów drugiej tury głosowania, zapowiadając jednocześnie wniesienie do porządku obrad na początku grudnia projektu reformy konstytucyjnej. Uchwała ta nie miała bezpośredniej mocy prawnej.

Początek masowych wieców poparcia dla Janukowycza w miastach wschodniej Ukrainy (przede wszystkim w Doniecku, gdzie tego dnia zgromadziło się dwieście tys. osób), pomyślanych jako przeciwwaga dla Majdanu.

28 listopada (niedziela)

Prezydent Leonid Kuczma przewodniczył posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony. Premier Wiktor Janukowycz był nieobecny. Rada przyjęła dokument, podkreślający konieczność rozwiązania kryzysu bez użycia siły. Według niepotwierdzonych doniesień poprzedniego dnia podczas spotkania prezydenta z rządem doszło do sporu w tej sprawie między Kuczmą a Janukowyczem (miał on być zwolennikiem stłumienia protestów siłą).

W Siewierodoniecku odbył się Wszechukraiński Zjazd Deputowanych Ludowych (wbrew nazwie obecni byli tylko przedstawiciele obwodów wschodnich i części centralnych). W zjeździe wziął udział premier Janukowycz. Zjazd uznał go za legalnie wybranego prezydenta. Wbrew zapowiedziom, nie podjęto decyzji w sprawie ogłoszenia autonomii południa i wschodu Ukrainy, a tylko zapowiedziano lokalne referenda w tej sprawie w razie objęcia władzy przez Juszczenkę. Wieczorem tego samego dnia doniecka rada obwodowa wyraziła wotum nieufności Radzie Najwyższej i zapowiedziała rozpisanie lokalnego referendum w sprawie autonomii obwodu (rozpisano je 1 grudnia, na 9 stycznia).

Prezydent Kuczma spotkał się w Juszczenką oraz Łytwynem. Szczegóły spotkania pozostają nieznane; jego związek z późniejszą o kilka godzin próbą „rozwiązania siłowego” wydaje się prawdopodobny.

Wieczorem na Majdanie Juszczenko oświadczył, że Janukowycz, biorąc udział w zjeździe w Siewierodoniecku zerwał negocjacje, a Julia Tymoszenko odczytała ultimatum, żądające od prezydenta niezwłocznej dymisji Janukowycza oraz wojewodów donieckiego, ługańskiego i charkowskiego, a także nakazania prokuratorowi generalnemu i szefowi Służby Bezpieczeństwa Ukrainy wszczęcie postępowania przeciwko inicjatorom podziału Ukrainy (tj. organizatorom ww. zjazdu).

W godzinach nocnych wojska wewnętrzne podjęły przygotowania do ataku na Majdan. Wydano im ostrą amunicję. Po groźbie wystąpienia wojsk lądowych w obronie manifestantów wojska wewnętrzne zostały zawrócone do koszar. Szczegóły tego wydarzenia nie są dotychczas należycie wyświetlone. Ostateczne przekreślenie możliwości złamania oporu siłą w istocie przesądziło o zwycięstwie Juszczenki.

29 listopada (poniedziałek)

Sąd Najwyższy Ukrainy przystąpił do rozpatrzenia skargi sztabu Wiktora Juszczenki w sprawie uchwały CWK o uznaniu Wiktora Janukowycza zwycięzcą wyborów prezydenckich. Obrady sądu były transmitowane na żywo przez kilka ukraińskich kanałów telewizyjnych.

W Ługańsku doszło do napadu na manifestujących zwolenników Juszczenki; część z nich została poważnie pobita. Napastnicy odłączyli się od pochodu zwolenników Janukowycza. Był to najpoważniejszy incydent podczas całego kryzysu. Spełniając jeden z punktów ultimatum Juszczenki, Służba Bezpieczeństwa Ukrainy i Prokuratura Generalna wszczęły śledztwo w sprawie targnięcia się na „integralność terytorialną i nienaruszalność granicy państwa”, tj. autonomistycznych uchwał zjazdu w Siewierodoniecku i decyzji niektórych rad obwodowych. Ich inicjatorom zarzucano działanie w celu przyłączenia tych regionów do Federacji Rosyjskiej.

Prezydent Kuczma zaproponował, by zamiast powtarzania drugiej tury wyborów prezydenckich (co postulował Juszczenko), rozpiąć nowe wybory (które mogłyby się odbyć najwcześniej w marcu 2005 roku). W ten sposób Kuczma przyznał, że wyniki drugiej tury trzeba w ten lub inny sposób unieważnić.

30 listopada (wtorek)

Rada Najwyższa próbowała zawiesić część postanowień uchwały z 27 listopada, uznającej drugą turę wyborów prezydenckich za nieważną, do czasu ostatecznego orzeczenia Sądu Najwyższego. Posiedzenie Rady zostało przerwane z inicjatywy Wołodymyra Łytwyna. Grupa zwolenników Julii Tymoszenko wdarła się do parlamentu; sytuację opanowała osobista interwencja Juszczenki.

Wśród zwolenników Juszczenki pojawiły się oznaki rozłamu. Radykałowie, związani z Julią Tymoszenko uznali kompromisowe rozwiązanie kryzysu za „kategorycznie nie do przyjęcia”, postulując niezwłoczne objęcie władzy przez Juszczenkę (przez zajęcie gmachów publicznych, tj. zamach stanu), a następnie potwierdzenie jego wyboru w drodze referendum.

Wieczorem Komitet Ocalenia Narodowego ogłosił, że zrywa rozmowy z obozem władzy. Według części doniesień „komendanci polowi” (przywódcy Majdanu) przygotowali kilkutysięczną bojówkę, mającą zająć gmachy publiczne, jednak zrezygnowali z akcji na wiadomość o zwołaniu „okrągłego stołu” na dzień następny.

1 grudnia (środa)

Rada Najwyższa wycofała wotum zaufania dla rządu Wiktora Janukowycza. Mimo dyskusyjnej legalności uchwała ta była zobowiązująca dla prezydenta, który powinien niezwłocznie odwołać premiera. Prezydent odmówił podporządkowania się tej decyzji.

Manifestanci, blokujący gmach Administracji Prezydenta, zatrzymali ciężarówkę, w której pod śniegiem wywożono liczne dokumenty, w tym dotyczące fałszowania wyborów prezydenckich.

Członkowie organizacji PORA! podjęli pikietowanie podmiejskiej dachy Leonida Kuczmy (w tym czasie jego głównej rezydencji). Zdaniem części obserwatorów, ta forma presji psychicznej na urzędującego prezydenta miała wpływ na skłonienie go do ustępstw.

We Lwowie powołano lokalny Komitet Ocalenia Narodowego, który ogłosił się najwyższym politycznym organem regionu. W jego skład wszedł

przewodniczący rady obwodowej. Wszędzie na zachodniej Ukrainie władze lokalne (w tym milicja) nie przeciwdziałały wiecom poparcia dla Juszczenki, a niekiedy je wspierały. Jednak proces przejmowania władzy został wstrzymany w związku z autonomistycznymi tendencjami na wschodzie Ukrainy, by nie prowadzić do „eskalacji autonomizmów”.

Druga runda „okrągłego stołu” (w tym samym składzie, co pierwsza) kończy się kompromisem: strony zgadzają się uznać przyszłe orzeczenie Sądu Najwyższego. W razie korzystnego dla Juszczenki orzeczenia Rada Najwyższa ma rozpatrzyć „w pakiecie”, tj. jednocześnie, zmiany w ordynacji wyborczej, niezbędne do ponowienia procedury wyborczej, projekt zmian w konstytucji, ograniczający władzę prezydenta oraz powołać nowy rząd. W sprawie ponownych wyborów (powtórzenie drugiej tury czy całej procedury wyborczej) nie osiągnięto porozumienia.

2 grudnia (czwartek)

Nieoczekiwana, kilkugodzinna wizyta prezydenta Leonida Kuczmy w Moskwie (spotkanie z prezydentem Władimirem Putinem w salonie portu lotniczego). O rzeczywistym przebiegu tego spotkania nic nie wiadomo; wystąpienia obu prezydentów dla mediów przed jego rozpoczęciem sugerowały usztywnienie ich stanowiska.

Wbrew ustaleniom „okrągłego stołu” blokady gmachów rządowych nie zostały przerwane. Julia Tymoszenko oświadczyła, że blokady będą utrzymane do czasu spełnienia wszystkich żądań, a porozumienie „okrągłego stołu” nie jest zobowiązujące, bo „do podpisania oświadczenia zapomniano zaprosić Majdan”. Radykalizm i zniecierpliwienie protestujących wyraźnie wzrosły, a liczba gromadzących się na Chreszczatyku po przejściowym spadku ponownie zaczęła rosnąć.

Komitet Ocalenia Narodowego zażądał natychmiastowego odwołania rządu Janukowycza, a Juszczenko oświadczył, że może zgodzić się wyłącznie na powtórzenie drugiej tury wyborów.

3 grudnia (piątek)

O godzinie 17.10 Sąd Najwyższy uchylił uchwały Centralnej Komisji Wyborczej ustalające wyniki wyborów i nakazał powtórzenie drugiej tury wyborów prezydenckich w terminie trzech tygodni od 5 grudnia. Orzeczenie było ostateczne i zobowiązujące dla wszystkich władz i organów państwa. Ogłaszając zwycięstwo, Juszczenko ponownie zażądał niezwłocznej dymisji rządu.

W godzinach wieczornych Julia Tymoszenko odbyła kilkugodzinną rozmowę z premierem Wiktorem Janukowyczem. Jej przebieg i rezultaty pozostają nieznane.

4 grudnia (sobota)

Centralna Komisja Wyborcza podjęła uchwałę o powtórnym przeprowadzeniu drugiej tury wyborów prezydenckich 26 grudnia 2004 roku.

Rada Najwyższa nie zdołała ustalić procedury głosowania nad zmianami do konstytucji i ordynacji wyborczej. „Nasza Ukraina” i Blok J. Tymoszenko były przeciw przyjmowaniu ich „w pakiecie”, tj. w jednym głosowaniu, a Blok – w ogóle przeciw wprowadzaniu zmian do konstytucji przed wyborami.

6 grudnia (poniedziałek)

Prezydent Leonid Kuczma oficjalnie uznał, że orzeczenie Sądu Najwyższego o powtórzeniu drugiej tury wyborów musi być wprowadzone w życie.

Sztaby wyborcze Wiktora Juszczenki i Wiktora Janukowycza podjęły kampanię wyborczą.

Juszczenko zapowiedział utrzymanie blokad gmachów rządowych do czasu zdymisjonowania rządu i obecnego składu Centralnej Komisji Wyborczej.

Trzecia runda „okrągłego stołu” zakończyła się daleko idącym kompromisem (zdaniem ukraińskich radykałów oraz części mediów – fiaskiem). Jego głównym elementem była zgoda Juszczenki na reformę konstytucyjną.

7 grudnia (wtorek)

Po wielogodzinnym poszukiwaniu kompromisu (w tym spotkaniu Kuczma – Juszczenko) prezydent zamiast odwołać – urlopować premiera Janukowycza, który niezwłocznie opuścił Kijów.

Ustalono też szczegóły „pakietowego” głosowania w parlamencie.

W otoczeniu Juszczenki doszło do otwartego sporu między zwolennikami rozwiązania kompromisowego i rewolucyjnego. Nie wiadomo, co przechyliło szalę na korzyść tych pierwszych, niewykluczone że groźba wycofania poparcia dla Juszczenki przez lidera socjalistów, Ołeksandra Moroz.

8 grudnia (środa)

Rada Najwyższa uchwaliła zmiany w ordynacji wyborczej i w konstytucji (tzw. reformę polityczną). Za głosowało aż 402 deputowanych z 446 obecnych, przeciwny był tylko Blok Julii Tymoszenko. Bezpośrednio potem obecny na sali obrad prezydent Leonid Kuczma podpisał obie ustawy. Następnie Rada zatwierdziła nowy skład Centralnej Komisji Wyborczej.

Wieczorem Juszczenko ogłosił podczas wielkiego wiecu zwycięstwo pomarańczowej rewolucji. W następnych dniach większość uczestników akcji protestacyjnej powróciła do domów, jednak „namiotowe miasteczko” zostało utrzymane do wyborów. Po wyborach na Majdanie została parotysięczna grupa „radykałów”, część z których zignorowała decyzję Juszczenki o likwidacji „miasteczka”, wydaną 14 stycznia 2005 roku. Ostatnia, kilkusetosobowa grupa opuściła Chreszczatyk w nocy z 22 na 23 stycznia, po uzyskaniu od mera Kijowa pomocy finansowej, umożliwiającej im powrót do domów.

The presidential election in Ukraine, October – December 2004 (summary)

The 2004 presidential election was a milestone in the political history of independent Ukraine. It would have been so even if it had not been crowned with the orange revolution. The fundamental question at stake in this election was as follows: whether after the end of the rule of Leonid Kuchma, the oligarchic-bureaucratic system created under his patronage would adapt itself to new challenges, both internal and international, in accordance with its own individual dynamic and stable “rules of the game”, or whether an opportunity would also appear for a fundamental change in this dynamic and principles, an opportunity for moving the political system closer to the developed European democracies. It was also a foregone conclusion that the end of Kuchma’s rule would mean the end of the previous arrangement, where the president was at the same time above and beyond the system of the oligarchic “clans”; he was thus able to arbitrate and create a balance between the clans. His successor could not hold such a position, at least not from the very beginning. On the other hand, the choice of “integration option” (either with the West or with Russia) was – contrary to what was commonly believed outside Ukraine – of marginal significance both for the key players on the Ukrainian political scene and for the majority of the electorate.

This aim of this study is to examine the 2004 election campaign and election from a certain distance, as a process which has already been completed, a chapter closed. Although our knowledge about the inside story of specific events is still incomplete, it is nevertheless already possible to analyse the process in a comprehensive way. While it was happening, any evaluations and analyses were of necessity incomplete and often distorted by the so-called media noise and by the fact that any public statements (made by both representatives of think-tanks and the media) were subordinated to political goals linked to the ongoing election campaign.

This analysis focuses on the electoral struggle as a political process; the perception of the orange

revolution has been deliberately reduced herein to that of a tool used to invalidate the rigged election and the election of Yushchenko. A serious analysis of this event, which in the longer term may prove more significant than the election that provoked it, requires a different approach; it would in any case have been impossible to include such an analysis in this text. The international context of the election campaign and of the election itself has been omitted here, mainly for reasons of space.

For greater clarity of argument, brief descriptions of the candidates and overviews of the dynamics of the pre-election polls, detailed results of the election itself and exit polls, are included in the Appendices. These also include translations of both Yushchenko’s and Yanukovych’s key programme documents, and a calendar of the orange revolution.

The 2004 presidential election brought the decade-long rule of Leonid Kuchma to a close. Therefore, the real choice in the election was either to preserve the previous rules of the political game or to open a way to substantially changing them. From the electorate’s perspective, this was mainly a choice of one of two different strategies for further political, economic and social transformation: a continuation of slow transformation by Viktor Yanukovych’s government versus a “radical breakthrough” and fast and profound changes promised by Viktor Yushchenko. However, this was not a choice of either a “Western” or an “Eastern” option in foreign policy, and nor was it perceived as such by the voters themselves.

There had been only two major candidates from the beginning of the electoral campaign, the opposition leader Yushchenko and the sitting prime minister Yanukovych. The latter one was treated by the outgoing president and his circle as “the lesser evil”; they placed their bets on him as they had not been able to find another candidate who could have entered into an equal fight against Yushchenko. Contrary to common belief, this was not a “successor scenario” and the support offered by President Kuchma and his inner circle was not unconditional.

Yanukovych, a good administrator, only started becoming a public politician in the final phase of the campaign, and his election team counted

mainly on support from the state administration (the so-called *adminresurs*) and his advantage in the mass media, which were controlled by close associates of the outgoing president. His campaign was targeted first of all at the elderly (especially pensioners), residents of the industrial centres in the eastern part of the country, and people with anti-Western views.

On the other hand Yushchenko, who had very restricted access to the mass media (except for the west of the country, where he could also count on a substantial part of the state administration) counted above all on social mobilisation. His campaign was targeted first of all at the young generation, the intelligentsia and residents of the west and centre of the country. Yet, full of spectacular rhetoric as his campaign was, failed to show that “People Power” (or rather “Nation Force”) (the coalition of Yushchenko’s supporters) had any serious programme for reconstructing the country.

Both campaigns were addressed mainly at preaching to the converted, and not to undecided voters or previous opponents. Yanukovich’s campaign was in fact more successful; declared support for him grew faster than that for Yushchenko (the latter’s having been much higher at the start of the campaign). Both candidates also gained the support of many voters who were rather more anxious about the counter-candidate coming to power than actually supportive of the one they intended to vote for. The voters’ support both for Yushchenko and for Yanukovich was thus notably greater than was political support for either their personalities or programmes.

However, there were not two but three political centres participating in the campaign. In addition to the two front-runners’ teams, a team led by Viktor Medvedchuk, the chief of the President’s Administration, was also operating (the role of President Kuchma in these events is disputable). This team was not focused on promoting Yanukovich (indeed, at times it even frustrated his campaign) but on discrediting Yushchenko, and preparing to fix the election. The mass media and organisations connected with Medvedchuk also spread rumours of possible acts destabilising the political situation during or after the election, openly intimidating the public. This group’s objective was an unconvincing victory for Yanukovich so that his position as president would be weak, especially on the international stage.

The campaign was complicated by the sudden illness of Yushchenko in September 2004. His election team presented it as an effect of an attempted poisoning (an issue which has still not been convincingly settled even now), which simultaneously sharpened the rhetoric of the campaign. Yanukovich’s team could not cope with the new situation, and Medvedchuk’s centre caused the rhetoric to become even sharper and made the campaign even more brutal. At the same time, the leading politicians of People Power started declaring that Yushchenko’s victory was certain, and that it was highly probable that the election would be fixed to his disadvantage. Yushchenko’s team started making preparations for protest actions, in case Yanukovich was declared the winner.

Regardless of the drastically uneven chances during the election campaign, on the eve of the election, support for both candidates was almost equal, and Yanukovich’s victory was possible and even probable. However, Medvedchuk’s team did not want to allow a moderately fair Yanukovich victory; mass forgeries were thus necessary to achieve his goals.

During the first round of the election, on 31 October, some minor irregularities were revealed; the most serious of them concerned the voters’ lists. With a 75% turnout, Yushchenko won 39.90% of the votes and Yanukovich 39.26%. Yushchenko’s advantage was minimal (156,000 votes), yet he had a chance of a clear victory in the runoff as he had received greater support from other candidates (including the socialist candidate, who won nearly 6% votes, when the communists’ candidate, who won 5% votes, appealed for a boycott of the runoff). However, the election of 21 November was drastically fixed (by both Medvedchuk’s and Yanukovich’s teams), first of all by manipulating the turnout. The scale and blatancy of the forgeries left no doubt that they were done not simply to ensure Yanukovich’s victory but also to discredit the entire election in such a way that its result could not be accepted by the international community (except for the Russian Federation). Yet, these activities caused an unexpected reaction from the voters, to wit, the social revolt known as the orange revolution.

Demonstrations numbering in the hundreds of thousands, which greatly exceeded the plans and expectations of Yushchenko’s team, brought about an acute political crisis, which was subsequently

resolved owing to international mediation initiated by the President of Poland. The Supreme Court used a broadened legal interpretation and invalidated the results of the election runoff, and the parliament passed certain amendments to both the election regulations, which prevented the most commonly practised forgeries, and to the constitution, which provided for a strengthening of the parliament and the government at the expense of the president.

In the repeated runoff on 26 December, Yushchenko won 51.99% votes and Yanukovych 44.20%, with a turnout of 77%. This was a convincing victory, yet by no means a landslide; even in the atmosphere of the revolution, nearly 13 million voters supported Yanukovych, while Yushchenko received the support of 15 million voters. Such a result confirmed that Ukraine was profoundly politically divided, a division which coincided with the historical regionalisation of the country: Yushchenko had a sweeping advantage in the western districts, and Yanukovych in the east. This is a great challenge which the new Ukrainian authorities will have to face.

Tadeusz A. Olszański